



Majątki parlamentarzystów

Najbogatszy – Marek Jakubiak, najbiedniejszy – Robert Kołakowski



Najbogatszym posłem z naszego regionu jest **Marek Jakubiak**, który do Sejmu kandydował z ugrupowania Kukiz'15, obecnie reprezentujący Konfederację. Jest on jednocześnie najbardziej majątnym posłem w naszym parlamencie, co zawdzięcza głównie swojej działalności biznesowej. Na przeciwnym biegunie jest poseł PiS **Robert Kołakowski**, który jako jedyny nie posiada na własność ani domu, ani mieszkania. Może pochwalić się wprowadzie ładnym autem, ale kupionym na kredyt.

Informacje zebraliśmy na podstawie złożonych przez parlamentarzystów oświadczeń majątkowych za 2018 rok. Zestawienie zawiera nazwiska wszystkich posłów z okręgu płocko-ciechanowskiego oraz związanego z powiatem pułtuskim posła i ministra środowiska **Henryka Kowalczyka**, reprezentującego okręg ostrołęcko-siedlecki. Przedstawiamy także dane z oświadczeń dwóch senatorów z naszego okręgu. **RN**

Czytaj na str. 6



Upał daje się we znaki

Po niezbyt przyjemnym maju, chłodnym i obfitującym w deszcze, czerwiec zaskoczył nas afrykańskimi temperaturami. O 30 proc. więcej przyjęć odnotowano w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w ciechanowskim szpitalu. Głównie trafiają tu starsze osoby z przegrzaniem oraz omdleniami. **KK**

Czytaj na str. 5

Gmina Gliniojeck Utonął 47-letni mężczyzna

W piątek, 14 czerwca, kilka minut po godz. 7.00 dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie otrzymał informację, że w stawie w okolicy Sulerzyża (gm. Gliniojeck) pływa ciało człowieka. Gdy na miejsce zdarzenia przybyli strażacy, zobaczyli unoszące się na powierzchni, zwrócone twarzą do lustra wody zwłoki. Na ratunek było już za późno. **KK**

Czytaj na str. 3

Sonda „Tygodnika” Kto z kim do Sejmu?

PSL ogłosiło, że tworzy Koalicję Polską. Nowoczesna połączyła się w Sejmie z PO. SLD zapowiedział przeprowadzenie referendum wśród swoich członków w sprawie udziału w koalicji. Wiosna zachęca innych do pójścia razem. Na prawicy pojawiło się nowe ugrupowanie. Czy przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi zmieni się scena polityczna w Polsce? **KK**

Czytaj na str. 17

Cenne rady Heleny Lewandowskiej z Rumoki, która ukończyła 103 lata Mówić prawdę i przyznawać się do błędów

10 czerwca mieszkająca w Rumoci (gm. Gliniojeck) Helena Lewandowska obchodziła 103. urodziny.

- Babcia dawała nam cenne rady. Jedną z nich, którą wzięłam sobie do serca, brzmiała: mówić prawdę i przyznawać się do błędów. Pamiętam, jak podkreślała, że każdy może popełnić błąd. Najważniejsze, żeby ten błąd zrozumieć i nie popełniać go więcej. Nie kłamać, wybaczać i dbać o zdrowie – mówi mieszkająca obecnie w okolicach Warszawy Grażyna Pawelczyk, jedna z wnuczek pani Heleny. **KK**



Czytaj na str. 9

Gmina potrzebowała świeżości

Rozmowa z Mariolą Kołakowską, nowym wójtem gminy Regimin

*** Dlaczego zdecydowała się pani kandydować na urząd wójta gminy Regimin?**

- Ponieważ w gminie Regimin jest wiele do zrobienia. Gmina potrzebowała świeżości oraz kreatywności, a przede wszystkim umiędzynarodowienia, bo to właśnie oni są najważniejsi. Widziałam też niesamowitą stagnację inwestycyjną w gminie i dlatego miałam wewnętrzne przekonanie, że mogę dużo od siebie dać i dużo dla gminy zrobić. Czułam się na siłach, by zaważyć o tak ważne stanowisko, jakim jest wójt. **KK**



Czytaj na str. 10



Nagrodzona
Maja Falkowska
z nauczycielką
ze Społecznej
Szkoły
Podstawowej
STO
w Ciechanowie

Konkurs „TC” trwa, czekają plecaki i książki

Nadal zapraszamy wszystkie dzieci do udziału w konkursie „Tygodnika Ciechanowskiego” pod nazwą „Podróż z klasą”. Napisz do nas i opowiedz o dowolnej klasowej wycieczce, kolonii, „zielonej szkole”. To może być wyjazd nad morze, w góry i na Mazury, ciekawy zakątek kraju, oryginalne muzeum, interesujący ludzie. **NM**

Czytaj na str. 20

Przebranie pomaga się wyluzować

Rozmowa z Alicją Gąsiorowską, przewodniczącą społecznego komitetu imprezy „Wrzuć na luz” w Ciechanowie.

*** Czy trudno jest namówić ciechanowian, żeby wzięli udział w tego typu happeningu?**

- Na pewno trzeba ich do tego zachęcać, ale z efektów jestem zadowolona. To tłum uśmiechniętych, fantazyjnie przebranych, wyluzowanych i emanujących dobrą energią ciechanowian, **RN**



mieszkańców naszego regionu oraz kilku gości z zagranicy, którzy uczestniczyli w naszym happeningu. **RN**

Czytaj na str. 20

REKLAMA

SKUP AUT

AUTO KASACJA

EKO-STAL

690 203 203

www.ekostalsf.pl

Gmina Naruszewo

Kierowca zmarł,
cztery osoby w szpitalu

W środę, 12 czerwca, ok. godz. 13.00 na trasie Płońsk – Wyszogród na DK 50 w miejscowości Kozarzewo, gm. Naruszewo, ciężarówka zderzyła się z autem osobowym. Cztery osoby, które nim podróżowały, zostały zabrane do szpitala; dwie z nich były nieprzytomne. Kierowcę w stanie ciężkim do szpitala przetransportowano śmigłowcem

Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale nie udało się go uratować.

Jak ustalili policjanci, mężczyzna kierujący osobowym volkswagenem, wyjeżdżając na drogę krajową z drogi podporządkowanej, prawdopodobnie nie zauważył ciężarowej scania i wjechał jej pod koła.

Paw

Makowska policja poszukuje sprawcy

Postrzelono psa

Makowska policja otrzymała zgłoszenie, że poprzedniego dnia, 11 czerwca, w Makowie Mazowieckim ktoś postrzelił psa z broni śrutowej.

Chociaż trafił do weterynarza, niestety nie przeżył, bo rany okazały się zbyt poważne.

O zdarzeniu na swoim portalu społecznościowym jako pierwszy poinformowali członkowie stowarzyszenia Przystanek na Cztery Łapy, zamieszczając zdjęcie zwierzęcia i pisząc o sprawie bez ogródek: „Jakiś debil strzelał do psa ze śrutu. Pies nie przeżył, weterynarz próbowała go ratować, ale miał podziurawione wnętrzności, dostał krwotoku. Odszedł w ogromnym cierpieniu. Sprawa zgłoszona na

policję. Za wskazanie sprawcy wysoka nagroda”.

„Brak słów, żeby opisać teraz emocje. Ten, kto to zrobił, musi być wyzuty ze wszystkich uczuć. To nie człowiek, to kanalia. Mam nadzieję, że sprawiedliwość go dopadnie”; „To się w głowie nie mieści”; „To podle i niehumanitarne” - komentowali inni.

W sprawie postrzelenia psa prowadzone jest w tej chwili dochodzenie, którego celem jest ustalenie sprawcy. Makowska komenda policji prosi o kontakt osoby, które mogą coś wiedzieć na ten temat. Zapewnia anonimowość.

RN

Gmina Ojrzeń

Auto w ogniu

W poniedziałek, 17 czerwca, ok. godz. 9.00 w Żochach (gm. Ojrzeń) doszło do kolizji dwóch samochodów osobowych.

Kobieta kierująca renault uderzyła w tył jadącego przed nią opła, który w pewnym momencie nagle zahamował. Według wstępnych ustaleń policji przyczyną gwałtownego hamowania

była próba ominięcia chodzących po drodze kur.

W wyniku zderzenia zapalił się samochód renault, a ogień tak szybko się rozprzestrzenił, że pojazd spłonął doszczętnie.

Na szczęście żadnej z osób uczestniczących w tym zdarzeniu nic się nie stało.

KK

Pułtusk

17-latek wpadł z narkotykami

Stał w grupie młodych ludzi na terenie jednej z pułtuskich stacji paliw wieczorem 7 czerwca. Na widok radiowozu i on, i jego koledzy pospiesznie wsiadli do samochodu. Jak się okazało podczas przeszukania, 17-letni pułtuszczyk miał przy sobie narkotyki.

Nastolatek miał plastikowe pudełko z suszem roślinnym, wagę elektroniczną

na foliowe strunowe torebki. Został zatrzymany. Teraz usłyszy zarzut posiadania narkotyków, za co, zgodnie z Ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii, grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Policjanci ustalają, skąd 17-latek miał narkotyki oraz sprawdzają, czy nie zajmował się ich rozprowadzaniem.

IK

Płoński grafficiarz złapany

W ubiegłym roku na terenie Płońska, głównie na elewacjach budynków i ogrodzeniach posesji, zaczęły systematycznie pojawiać się malowane sprayem napisy. Nie były to jakieś dzieła artystyczne, ale zwykłe bazgroły.

Ponieważ były do siebie podobne, funkcjonariusze z wydziału kryminalnego płońskiej komendy doszli do wniosku, że prawdopodobnie maluje je ta sama osoba. Po dokładnym przeanalizowaniu zebranego w tej sprawie materiału ustalili nazwisko grafficiarza, którym okazał się 18-letni obecnie płończyk.

- Młodzieniec przyznał się do wykonania 56 napisów na terenie całego

Płońska. Tłumaczył, że graffiti bardzo mu się podoba, wymyślił swój własny znak i chciał, aby był on rozpoznawalny. Nie zdawał sobie jednak sprawy z tego, że wiąże się to z jakimiś konsekwencjami prawnymi – mówi podkomisarz Kinga Drężek-Zmysłowska z płońskiej KPP.

Nastolatkiw zarzucono 55-krotne uszkodzenie mienia, którego dopuścił się jako osoba nieletnia. 1 malunek nabazgrał, kiedy był już pełnoletni (18 lat skończył na początku tego roku).

Za szpecenie miasta malarz amator odpowie przed sądem dla nieletnich.

KK

Powiat ciechanowski

Motocyklista
zginął na miejscu

W miniony piątek około godz. 19.10 na drodze krajowej nr 7 doszło do zderzenia motocykla z samochodem osobowym, w wyniku czego 46-letni motocyklista poniósł śmierć na miejscu.

Ciechanowscy policjanci pod nadzorem prokuratora ustalają dokładne

okoliczności oraz przyczyny śmiertelnego wypadku drogowego, który wydarzył się na drodze krajowej nr 7 na wysokości skrzyżowania do miejscowości Zyguntowo (gm. Gliniojeck). Oba pojazdy - motocykl i samochód renault - jechały w kierunku Gdańska. Samochodem osobowym, w którym była trójka pasażerów, kierował 43-letni mieszkaniec pow.

legionowskiego, natomiast motocyklem marki Honda jechał 46-letni mieszkaniec pow. rypińskiego, który z niewiadomych powodów uderzył w bok auta. Na skutek doznanych obrażeń, pomimo reanimacji, motocyklista zmarł. Osoby podróżujące samochodem nie odniosły obrażeń. Jego kierowca był trzeźwy.

kuj



Motocyklem marki Honda jechał 46-letni mieszkaniec pow. rypińskiego, który z niewiadomych powodów uderzył w bok auta

Żuromin

Samobójcza śmierć
młodego mężczyzny

W niedzielę, 16 czerwca br., około godziny 9.00 mieszkanka Żuromina poinformowała policję, że jej 20-letni syn targnął się na swoje życie.

Matka i kolega 20-latkę skierowali się w miejsce, w którym w kwietniu popełnił samobójstwo inny młody mężczyzna. I właśnie tam, w budynku

na ulicy Przemysłowej w Żurominie odnaleźli 20-latkę, który odebrał sobie życie przez powieszenie. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził zgon. Policja przeprowadziła czynności pod nadzorem prokuratury. Na razie nie wykluczono udziału osób trzecich w zdarzeniu.

Dokładnie dwa miesiące wcześniej 16 kwietnia br. w tym samym budynku na ul. Przemysłowej i w ten sam spo-

sób odebrał sobie życie kolega 20-latkę, 26-letni mieszkaniec Żuromina. Śledztwo w jego sprawie zostało już zakończone, a prokuratura wykluczyła udział osób trzecich. W odnalezieniu zwłok mężczyzny uczestniczył wówczas 20-latek, który w niedzielę, 16 czerwca br., zrobił to samo co jego kolega.

kuj

Gmina Radzanów

Pożar próbą zatarcia śladów?

W piątek, 14 czerwca, przed ósmą rano Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Mławie otrzymała zgłoszenie o pożarze domu w miejscowości Gradzanowo Zbęskie-Kolonia w gminie Radzanów, na granicy powiatów mławskiego i żuromińskiego. Dom, którego właściciele mieszkają w Warszawie, spłonął doszczętnie.

Z nieoficjalnych informacji uzyskanych na miejscu zdarzenia wynika, że strażacy

zastali wyważone drzwi do budynku, co może wskazywać na chęć zatarcia śladów. Czynności w sprawie ustalenia przyczyn pożaru prowadzi również policja.

W akcji gaśniczej brały udział jednostki OSP z Gradzanowa Włościańskiego i Radzanowa z powiatu mławskiego, dwa zastępy PSP z Mławy oraz jednostki OSP z Gradzanowa Kościelnego i Siemiątkowa z powiatu żuromińskiego, a także PSP z Żuromina.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że do wnętrza budynku na początku czerwca dostał się nieznan sprawca, który skradł sprzęt AGD, a z pomieszczeń gospodarczych urządzenia ogrodnicze, elektryczne oraz rower górski. Straty oszacowano na ponad 8 tysięcy złotych. Funkcjonariusze nie potwierdzają, że pożar mógł być próbą zatarcia śladów.

kuj

W niedzielę, 9 czerwca, do KPP w Żurominie wpłynęło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Złożyła je rodzina mężczyzny, który w tym dniu 45 minut po północy zmarł w żuromińskim szpitalu. Sprawa jest wstępnie zakwalifikowana jako nieumyślne spowodowanie śmierci

Rodzina zmarłego twierdzi, że dyspozytor numeru alarmowego w dniu 7 czerwca prawdopodobnie zignorował ich prośbę, kiedy wzywali pogotowie ratunkowe do 49-letniego mężczyzny z powodu bardzo wysokiej gorączki. Kiedy następnego dnia sytuacja się nie poprawiła, przed południem ponownie wezwano karetkę. Lekarz z pogotowia podał choremu tylko lek przeciwgorączkowy i odjechał, zostawiając pacjenta. W nocy przed godziną 23 karetka ponownie jedzie do gorączkującego mężczyzny i tym razem zabiera go do szpitala w Żurominie. Niestety dwie godziny później 49-latek umiera.

Otrzymałszy w tej sprawie oświadczenie od żuromińskiego szpitala, które zamieszczamy w całości. „Dnia 08.06.2019 r. o godz. 10.56 Zespół Ratownictwa Medycznego w Żurominie został zadysponowany przez WSPRiTS w Płocku do zachorowania pacjenta, o którym mowa w zapytaniu. W wywiadzie z pierwszego wezwania pacjent zgłaszał gorączkę (39,5st.) oraz ból w okolicy lewego stawu skokowego. Pacjent gorączkował od wieczora dnia poprzedniego, nie stosowano farmakologii we własnym zakresie. Chory był wydolny krążeniowo-oddechowo, parametry zachowane w normie. Lekarz wraz z Zespołem Ratownictwa Medycznego udzielili pomocy poprzez zastosowanie leku p/gorączkowego. Decyzją kierownika Zespołu pacjent pozostał w miejscu zdarzenia. Po upływie 11 godz. (22.02) karetka ponownie została zadysponowana przez WSPRiTS w Płocku do chorego.

Nie żyje mieszkaniacze Żuromina

Karetka przyjechała i odjechała



Lekarz z pogotowia podał choremu tylko lek przeciwgorączkowy i odjechał, zostawiając pacjenta

Pacjent kolejny raz gorączkował – 39,5 st. Zespół Ratownictwa Medycznego zebrał parametry życiowe, podał leki i zdecydował o transporcie do szpitala w Żurominie. Pacjent trafił na izbę przyjęć o godz. 22.42. Zgon nastąpił dnia 9.06.2019 o godz. 0.45”.

W tej sprawie kluczowe jest zachowanie dyspozytora numeru alarmowego, który 7 czerwca br. przypuszczalnie zignorował informację rodziny 49-latka, ale również decyzja kierownika Zespołu Ratownictwa Medycznego z Żuromina o pozostawieniu pacjenta w miejscu, gdzie udzielano mu pomo-

cy i zaniechanie transportu do szpitala. Czynności wyjaśniające w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Mławie.

- Jesteśmy w trakcie sprawdzania, czy dopełniono wszystkich obowiązków. Sprawa jest wstępnie zakwalifikowana jako nieumyślne spowodowanie śmierci. Weryfikujemy nagrania rozmów z dyspozytorem. Odbędzie się również szczegółowa sekcja zwłok, która pozwoli ustalić przyczynę śmierci 49-latka - informuje prokurator rejonowy Marcin Bagiński.

kuj



Staw jest mały i płytki

Gmina Gliniojeck

Utonął 47-letni mężczyzna

W piątek, 14 czerwca, kilka minut po godz. 7.00 dyżurny Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie otrzymał informację, że w stawie w okolicy Sulerzyża (gm. Gliniojeck) pływa ciało człowieka.

O fakcie tym powiadomił służby ratownicze właściciel stawu.

Gdy na miejsce zdarzenia przybyli strażacy, zobaczyli unoszące się na powierzchni, zwrócone twarzą do lustra wody zwłoki.

Na ratunek było już za późno. Mężczyzna nie żył i to od kilku, a może nawet kilkunastu godzin. Prawdopodobnie utonął w czwartek, 13 czerwca. Czy tak było rzeczywiście, wykaże sekcja zwłok.

KK

Powiat płoński

Wzięli pożyczki dla oszustki

Oszuści wymyślają coraz to nowe sposoby, by wykorzystać łatwowierność swoich ofiar. W powiecie płońskim działała 43-letnia kobieta zameldowana w Lublinie, która mogła oszukać na duże sumy pieniędzy nawet 9 osób. Ofiarami podejrzanej były osoby nadużywające alkoholu, nieświadome czy szukające łatwego zarobku, którym oszustka tłumaczyła, że mają tylko odebrać pieniądze z konkretnej firmy udzielającej pożyczek, a ona później miała ten dług spłacać. Łatwowieczne osoby, posługując się swoimi danymi osobowymi, pobierały pieniądze, przekazywały je kobiecie, która zniknęła bez słowa. Później dopiero okazywało się, że padły ofiarami oszustki i muszą ten dług spłacić. Dotychczas dwie osoby złożyły powiadomienie na policję i prokuraturę, jednak oszukanych może być więcej.

- Działając w celu uzyskania korzyści majątkowej, podejrzana doprowa-

dziła do wykorzystania osób będących figurantami, które nie przypuszczają, że mogą zostać oszukane. Zamiarem było pobranie pieniędzy z różnych firm pożyczkowych. Dwie osoby zeznały, że w ich przypadku chodziło o sumy 15 tys. zł. Kobieta na razie nie przyznaje się do winy. Zastosowano wobec niej środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji z obowiązkiem stawienia na Komendę Powiatową Policji w Lublinie – mówi Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

Dlaczego pochodząca z Lublina kobieta działała w powiecie płońskim? Dlaczego na ofiary wybrała akurat te osoby?

- W swoich rodzinnych stronach była dobrze znana. Przestępstwa popełniała też w innych miejscach, choćby w Płocku, a tu chciała oszukać jak najwięcej osób w krótkim czasie – dodaje prokurator Ewa Ambroziak.

Paw

Pułtusk

Nie dostał pieniędzy, chciał bić

W niedzielę wieczorem, 9 czerwca, w Pułtusku do stojącego przed jedną z pizzerii 44-letniego mieszkańca tego miasta podszedł młody mężczyzna i zażądał pieniędzy. Gdy ich nie dostał, „przyjął postawę do bicia”. Wówczas 44-latek, nie czekając na dalszy rozwój wypadków, wziął nogi za pas i uciekł przed nagabującym go

młodzieńcem, po czym o traumatycznym dla niego zdarzeniu poinformował policję.

Wysłany we wskazany rejon miasta policyjny patrol, posiadający dokładny rysopis napastnika, szybko go namierzył i po krótkim pościgu zatrzymał.

Sprawcą rozboju okazał się 24-letni mieszkaniak Pułtuska. Na wnio-

sek policji prokurator zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. Ma on także zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego i kontaktowania się z nim.

Za ten czyn grozi mu nawet do 12 lat pozbawienia wolności.

KK

Kolejny nietrzeźwy na Narwi

Policjanci wodniacy z Pułtuska 9 czerwca zatrzymali 51-letniego sternika, który nie stosował się do oznaczeń szlaku żeglugowego, w dodatku był pod wpływem alkoholu. To już kolejny nietrzeźwy sternik zatrzymany na Narwi w tym sezonie.

Mieszkaniec Pułtuska, sterując łodzią z silnikiem spalinowym, nie stosował się do oznaczeń szlaku żeglugowego, a urządzenie sprawdzające zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wykazało 0,14 mg/l. Łódź przekazano wskazanej przez 51-latka osobie, a on został przewieziony do pułtuskiej komendy policji. Zdaje się, że zapomniał, iż nie powinien łącząc sterowania łodzią z piciem alkoholu.

- O ile każdy kierowca wie, że jadąc pojazdem pod wpływem alkoholu naraża się na utratę uprawnień do kierowania, o tyle niewielu zdaje sobie sprawę z tego, że sternikowi łodzi w stanie wskazującym na spożycie alkoholu grożą podobne konsekwencje – skomentowała sierż. sztab.



Łódź policyjna podczas patrolowania rzeki Narwi

Milena Kopczyńska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. Zapytana o konsekwencje, jakie poniesie 51-letni pułtuszczyk, odpowiedziała: - Za niestosowanie się do oznaczeń na rzece został ukarany mandatem, a za kierowanie łodzią po spożyciu alkoholu odpowie przed sądem.

Mężczyzna miał we krwi 0,294 promila, czyli popełnił wykroczenie. Gdyby miał powyżej 0,5 promila, jego czyn zostałby zakwalifikowany jako przestępstwo.

Kilka dni wcześniej, 6 czerwca, policjanci na szlaku żeglownym na wysokości Stawinogi (gm. Żatory) zatrzymali do kontroli 37-letniego mieszkańca Wołomina, który sterował pontonem wędkarskim napędzanym silnikiem spalinowym, mając prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Odpowie za przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego w ruchu wodnym, za które Kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

W tym sezonie takich niechlubnych przypadków na Narwi było więcej. Pułtuscy policjanci starają się jak najczęściej kontrolować trzeźwość sterników. Żażywanie kąpiele w rzece przez osoby będące pod wpływem alkoholu lub pływające w takim stanie łodziami jest główną przyczyną utonięć.

IK

Ciechanów

Pijany wjechał na chodnik

Kierowca volkswagena, który miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie, został zatrzymany w centrum Ciechanowa. Do zdarzenia doszło w piątek, 7 czerwca, ok. godz. 18.50 na skrzyżowaniu ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych z ul. Mikołajczyka.

49-latek, jadący volkswagenem ul. 11 Pułku Ułanów Legionowych, na skrzyżowaniu z ul. Mikołajczyka przejechał na czerwonym świetle, skręcił w prawo i wjechał na chodnik. Na szczęście w tym miejscu nie było pieszych. Staranował tylko znak drogowy.

Sytuację tę widzieli jadący radiowozem policjanci, którzy kilka minut wcześniej zostali poinformowani przez jednego z kierowców o nieprawidłowo poruszającym się aucie.

49-letni mieszkaniak Ciechanowa, który miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie, został wyciągnięty z volkswagena, bo zatrzymał się on na słupku znaku drogowego.

Za swe nieodpowiedzialne zachowanie odpowie teraz przed sądem. Grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności.

KK

Powiat zuromiński

Żar z nieba

W SP nr 1 i SP nr 2 w Żurominie lekcje trwają 30 minut. Nauczyciele twierdzą, że ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego dzieci jest teraz mniej. Te, które przychodzą, otrzymują wodę i wcześniej wracają do domu.

Dyrektor Samorządowego Przedszkola nr 1 w Żurominie Małgorzata Orłowska powiedziała nam, że do godziny 10-11 dzieci przebywają na zewnątrz budynku, bo na terenie wokół przedszkola jest sporo drzew, które dają dużo cienia. Ponadto personel przedszkola dba, aby dzieci piły dużo wody.

Jak się dowiedzieliśmy, w minionym tygodniu do zuromińskiego szpitala trafiły cztery osoby z objawami przeżrzenia organizmu. Udzielono im pomocy, ich życiu nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo.

Z powodu upałów godziny pracy skracają niektóre zakłady i instytucje. Urząd Miasta i Gminy Lubowidz w dniach 12-14 czerwca był czynny do godziny 13.30.



- Skróciliśmy pracę urzędu ze względu na to, że obiekt nie jest przystosowany do takich temperatur, bardzo się nagrzewa, nie ma wręcz czym oddychać. Do urzędu przychodzi niewielu interesantów, wydaje się, że czekają na mniej upalne dni. Przymierzamy się do zakupu klimatyzacji - informuje burmistrz Lubowidza Krzysztof Ziółkowski.

W Żurominie w ciągu dnia na ulicach jest niewiele osób. Więcej widać tylko przy marketach, z których większość wynosi całe zgrzewki wody.

Przy budynku ŻCK na pl. Józefa Piłsudskiego, który kiedyś był parkiem, a dziś jest wybrukowanym dziedzińcem, w południe nie ma żywej duszy. Po dawnym parku pozostał szpaler drzew dających trochę cienia, ale niewiele. W mieście są jeszcze dwa parki, w których w taki upał można spotkać więcej osób. W zacięzionym parku przy placu Wolności na placu zabaw wieczorem pojawia się wielu rodziców z dziećmi.

- Przychodzimy na chwilę, ponieważ dzieci chcą się pobawić, ale mimo

wieczorowej pory nadal jest bardzo gorąco - mówi pani Aleksandra, mama spotkana przy placu zabaw.

Dużą uciążliwość dla mieszkańców są przerwy w dostawie prądu. Jak informuje przedstawiciel firmy Energa, od wtorku do czwartku w powiecie zuromińskim odnotowano awarie związane ze zjawiskami atmosferycznymi. Powodem usterek był zarówno upał, jak i burze, które w nocy z czwartku na piątek przechodziły nad regionem.

- Nie ma problemów z dostawą wody - zapewnia prezes Żuromińskich Zakładów Komunalnych.

Na wsiach sytuacja wygląda trochę lepiej niż na terenach bardziej zurbanizowanych, jednak rolnicy hodujący zwierzęta na pewno zapłacą większe rachunki za prąd, bo dłużej muszą pracować wentylatory.

- Krowy się nie pocą, ale to nie znaczy, że wysokie temperatury odczuwają w mniejszym stopniu niż my. Chłodzimy zwierzęta, uchylając drzwi, jednak należy bardzo uważać, ponieważ krowy są wrażliwe na przeciągi - mówi młoda rolniczka z Przeradza Wielkiego, której rodzina zajmuje się hodowlą krów mlecznych.

Jeśli chodzi o pola uprawne, na razie sytuacja nie jest zła, jednak gdyby upały utrzymywały się dłużej, może wystąpić susza.

Z gorącym frontem atmosferycznym związane są także niebezpieczne zjawiska. W nocy z czwartku na piątek nad powiatem zuromińskim przechodziły burze z dużymi opadami deszczu. Osiem interwencji straży polegało na wypompowywaniu wody z zalanych piwnic, garaży i posesji na terenie Żuromina. W Lutocinie przy ul. Kościuszki gasili pożar spowodowany przez wyładowanie atmosferyczne. W wyniku uderzenia pioruna spaliło się tam 30 bel sianokiszonki. **ku**

Powiat płoński

Groźne burze z piorunami



Zniszczone obiekty w Poświętnem

Dziewięć razy interweniowali strażacy podczas burz, które z czwartku na piątek przeszły nad powiatem płońskim. W miejscowości Korzybie w gm. Baboszewo drzewo przewróciło się na dom, ale nikt nie ucierpiał. W Janikowie w gm. Czerwińsk nad Wisłą piorun uderzył w lipę rosnącą na terenie jednej z posesji, rozrywając ją na pół.

- Najgroźniejsze były burze w gminach Baboszewo i Dzierżążnia. W Korzybiu, Arcelinie, Sokolnikach, Gralewie i Wilamowicach usuwaliśmy połamane lub przewrócone drzewa, a na ul. Kościuszki i Popiełuszki w Płońsku wypompowywaliśmy wodę - informuje st. bryg. Dariusz Brzeziński, zastępca komendanta powiatowego PSP w Płońsku. Ponadto na terenie Mazowieckiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Poświętnem wichura zniszczyła boksy, namioty i stoiska dla zwierząt przygotowane na Mazowieckie Dni Rolnictwa. **Paw**

Powiat ciechanowski

Padło i grzmiało

Sześć razy wyjeżdżali ciechanowscy strażacy do usuwania skutków nawałnic, jakie w nocy z 13 na 14 czerwca przeszły nad powiatem ciechanowskim.

Cztery interwencje - w Łagunach (gm. Opinogóra), Sokółku (gm. Ciechanów), Wróblewku (gm. Gołymie) i Lekówcu (gm. Regimin) - polegały na uprzątnięciu powalonych na drogi drzew.

Dwukrotnie wzywano ich też do wypompowywania wody z posesji. W Woli Pawłowskiej zalany został garaż, a w Ciechanowie przy ul. Widnej woda dostała się do piwnicy domu jednorodzinnego.

Zarówno strażacy jak i inni mieszkańcy powiatu ciechanowskiego spodziewali się bardziej dotkliwych skutków zapowiadanych nawałnic, które przetoczyły się nad naszą częścią kraju w nocy z 13 na 14 czerwca.

Zagrożenie było poważne, o czym wcześniej informowało Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. W południe w czwartek, 13 czerwca, ogłosiło ono alert pogodowy dla województwa mazowieckiego, który miał obowiązywać od godz. 14.00 w czwartek do godz. 6.00 w piątek, 14 czerwca.

Ostrzeżenia RCB zapowiadały silny wiatr, w porywach osiągający prędkość do 115 km na godzinę, gwałtowne burze i opady gradu.

- Padło i grzmiało, ale na szczęście wiatr był słaby i nie uszkodził żadnych budynków - mówi młodszy kapitan Damian Kołpaczyński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie.

KK



Z głębokim smutkiem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.
Jana Prusaka

Płończanina o wyjątkowej kulturze i skromności, znanego wszystkim zmotoryzowanym mieszkańcom Płońska i okolic.

*Rodzinie i bliskim Zmarłego
serdeczne wyrazy współczucia
składają Bronowscy z Płońska*

FCP-225

Pani
Bożenie Brodowskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci MĘŻA

śp.
Stanisława Brodowskiego

składają
członkowie Komisji Rewizyjnej
ROD „SONA” w Ciechanowie

Bożenna Śliwczak-Galanciak
Eugeniusz Nowak
Zdzisław Grzelak

PC-1609/19



Wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia
w trudnych chwilach po starcie

MAMY
koleżance

Agnieszce Kaczerskiej
składają nauczyciele i pracownicy Szkoły
Podstawowej Nr 3 w Ciechanowie.

*Jesteśmy z Tobą i mamy nadzieję,
że upływający czas ukoł Twój ból.*

PC-1587/19



Naszej koleżance

Monice Łukasiak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają
Dyrekcja i pracownicy
Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej
w Ciechanowie

PC-1610/19

Po niezbyt przyjemnym maju, chłodnym i obfitującym w deszcze, czerwiec zaskoczył nas afrykańskimi temperaturami. W minionym tygodniu słupki termometrów wskazywały dobrze ponad 30 kreskę, co jest uciążliwe nie tylko dla ludzi, ale i zwierząt.

O 30 proc. więcej przyjęć odnotowano w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym w ciechanowskim szpitalu. Głównie trafiają tu starsze osoby z przegrzaniem oraz omdleniami. Sami pracownicy też muszą sobie radzić z upałami, a praca na wielu oddziałach nie jest łatwa. Jak usłyszeliśmy, ratują się roletami, żaluzjami, wiatrakami, wietrzą pomieszczenia i sale chorych. Sami pacjenci, którzy mogą wstać z łóżka, też szukają chłodu.

Karetki nie stoją w bazach.

Ze statystyk szefa ciechanowskiego ratownictwa medycznego Krzysztofa Malinowskiego wynika, że w ostatnich dniach pogotowie odnotowuje o 40 proc. więcej wyjazdów. Malinowski mówi, że praktycznie wszystkie wezwania spowodowane są wpływem wysokich temperatur na nasze zdrowie. Wymienia, że pomocy najczęściej potrzebują osoby starsze, dzieci, ale też niestroniący od alkoholu.

– Niestety ludzie nie przyjmują do wiadomości zaleceń i poleceń służb i zachowują się nie do końca odpowiedzialnie – mówi i opowiada, że ostatnio karetka wezwana została do osoby, która zasłabła w centrum Ciechanowa. Okazało się, że wcześniej przez cztery godziny siedziała na słońcu bez kapelusza, chustki czy wody.

– Zwracam też uwagę matkom z dziećmi, które spacerują z wózkami. Przykrywanie dziecka pieluchą lub kocykiem powoduje przegrzanie organizmu. Otrzymujemy sporo zgłoszeń, że dzieci „przelewają się” rodzicom przez ręce. Najtrudniejsze sytuacje są jednak z osobami upojonymi alkoholem. Jest to skrajna nieodpowiedzialność przy takich upałach – dodaje pan Krzysztof.

Ratownik podkreśla, że w te upalne dni najbardziej narażeni są ludzie cier-



Miasta starają się zapewnić trochę ochłody mieszkańcom, np. w Ciechanowie, Mławie czy Płońsku ustawiono kurtyny wodne

daje się we znaki

piący na przewlekłe choroby, którzy leczą się na serce, astmę, POChP. – Objawy się zaostrzają. Czasem nasza pomoc kończy się w miejscu zgłoszenia, ale bywa, że trzeba chorego zabrać na oddział szpitalny – dodaje. Apeluje do mieszkańców o to, by dbali o własne bezpieczeństwo. Radzi wychodzić z domu o poranku albo wieczorem po zachodzie słońca. Przede wszystkim stosować się do zaleceń służb. – Nie wstydźmy się zakładać czapki, kapelusza, chustki, a do tego nie ruszajmy się bez butelki wody, jeśli już musimy wyjść z domu – mówi.

Krócej szkoły, urzędy, drogowcy

Bez względu na pogodę trzeba jednak chodzić do pracy czy do szkoły. W Ciechanowie ze względu na upał do 30 minut skrócono lekcje w podstawówkach. Jedynie w SP nr 1 z uwagi na to, że stary budynek ma grube mury, które mocno się nie nagrzewają, uczniowie kończą zajęcia normalnie.

Z kolei przy SP nr 6 znajdującej się przy popularnym „Orle” ustawiono leżaki, z których uczniowie mogą korzystać podczas przerw.

Godziny pracy skrócono także w niektórych urzędach, np. w Chorzełach w powiecie przasnyskim, gdzie w dniach 12-14 czerwca urzędnicy pracowali od 7.30 do 14.00. W Urzędzie Miasta w Mławie burmistrz wydał naczelnikom wydziałów ustne polecenie, że mogą wyrazić zgodę na wcześniejsze wyjście z pracy, jeśli ktoś ma problemy na przykład z krążeniem czy oddychaniem, ale decyzje mają podejmować sami kierownicy w uzasadnionych przypadkach. Urzędnicy też mają w pokojach wiatraki i korzystają z wody z dystrybutorów. W kiepskiej sytuacji są pracownicy Starostwa Powiatowego w Ciechanowie, bo przeszklony stary budynek szybciej się nagrzewa, termometry w pokojach wskazują nawet 40 stopni. Urzędnicy przychodzą do pracy na 4 godziny na tzw. dwie zmiany. Obowiązków nie mają wcale mniej, a muszą w krótszym czasie

zrobić nawet więcej zaplanowanych zadań. Ciągłość obsługi interesanta jest zapewniona i pełnione są dyżury.

Niestety mimo upałów drogowcy też muszą pracować. Można ich już spotkać na ulicach od 5.00 rano. Kierownik Powiatowego Zarządu Dróg w Ciechanowie Józef Borkowski mówi, że na bieżąco i bez żadnych ograniczeń dostarczana jest im woda, a pracę kończą przed najgorętszą porą dnia.

Gminy również apelują do mieszkańców o oszczędzanie wody. Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nasielsku prosi, aby ograniczyć zużycie wody do podlewania ogródków przydomowych i działkowych, napełniania basenów i mycia samochodów, zwłaszcza w godzinach 16.00 – 23.00, kiedy w sieci jest niskie ciśnienie. Miasta starają się zapewnić trochę ochłody mieszkańcom, np. w Ciechanowie, Mławie czy Płońsku ustawiono kurtyny wodne. W centrach niektórych miast są fontanny, budzące bardzo duże zainteresowanie dzieci. Sanepid jednak przestrzega przed kąpielami w nich z uwagi na to, że

w zamkniętym obiegu wody mnożą się bakterie, które mogą doprowadzić do wielu nieprzyjemnych chorób.

Ciężki czas dla zwierząt

W upalne dni konieczne trzeba zatroszczyć się o zwierzęta, dla których jest to również ciężki czas. Pracownicy schroniska dla bezpańskich psów w Pawłowie pod Ciechanowem oraz wolontariusze proszą o przekazywanie plastikowych baseników, w których psy mogłyby się schładzać, a także o prześcieradła i białe tkaniny. Można by je było zamocować w formie żagla albo zawiesić na ogrodzeniach, aby ocieniały boksy. Także weterynarze odnotowują więcej zgonów psów, zwłaszcza starszych, mających problemy sercowe. Bywa, że ludzie przetrzymują swoje czworonogi na balkonach, ale to nie jest dobre rozwiązanie, bo w taki upał grozi im udar, co w ostatnim tygodniu się zdarzało. Zabójstwem dla psa jest zakładanie mu materiałowego (weterynaryjnego - przyp. red.) kagańca czy zostawienie go nawet na chwilę w samochodzie. Pies w ścisnącym go kagańcu ma utrudnione oddychanie. Właściciele nie powinni także zabierać psów na długie spacery, a już na pewno nie w miejsca wybetonowane, jak deptaki, skwery, wyasfaltowane i nasłonecznione ulice.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Najlepszym lekarstwem na upały jest zsiadłe mleko – twierdzą rolnicy z Dzierzgowia, których zastaliśmy przy zbiorze trawy. Niektórzy mówią, że również skuteczna jest woda mineralna, ale zmieszana z winem.

Okazuje się, że najmniej odporni na wysoką temperaturę powietrza są przedszkolaki i uczniowie. W ubiegłym tygodniu w placówkach oświatowych była niższa frekwencja niż zwykle. Po prostu dzieci, które nie czuły się najlepiej, za zgodą rodziców zostawały w domu. Niektóre szkoły – w myśl zaleceń Ministerstwa Edukacji Narodowej – wprowadziły skrócone lekcje i przerwy. Zdarzały się zasłabnięcia lub omdlenia.

W Zespołach Szkół nr 1 i nr 3 w Mławie lekcje trwały pół godziny, przerwy – pięć minut (długa - dziesięć). – W pracowniach usytuowanych na piętrze naszego obiektu, czyli pod samym dachem, temperatura dochodziła do 39 stopni. W takich warunkach niepodobna się uczyć. Ta czasowa zmiana nie spowodowała dezorganizacji. Nasi uczniowie zamieszkali w terenie dojeżdżają na lekcje przeważnie własnymi samochodami lub są dowożeni przez udających się do pracy w Mławie rodziców – zaznacza Małgorzata Malon-Miecznikowska, wicedyrektor ZS nr 3.

Powiat mławski

Klimatyzacja w szkołach?

Mariusz Lempek, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 w Mławie, nie może sobie pozwolić na wprowadzenie skróconych lekcji. – Część naszych nauczycieli uczy też w innych szkołach, a one pracują normalnie – uzasadnia. Żeby złagodzić skutki upałów, zakupił dla przedszkola wiatraki, a wszystkich rodziców poprosił o zaopatrywanie dzieci w wodę mineralną. – U nas skrócenie lekcji nic by nie dało. Rozkład zajęć dostosowany jest do siatki kursów autobusów, którymi dojeżdża większość uczniów. Radzimy sobie w inny sposób: przenosimy lekcje z sal nasłonecznionych do zacienionych – mówi Witold Okumski, dyrektor Zespołu Szkół w Radzanowie.

Ci nauczyciele, z którymi rozmawialiśmy, zgodnie twierdzą, że uczniowie są rozkojarzeni, zdekoncentrowani, zmęczeni. Trudno ich skłonić do myślenia, nie mówiąc już o pisaniu klasówek. Nauczyciele uważają, że receptą byłoby zamontowanie urządzeń klimatyzacyjnych w izbach lekcyjnych i na korytarzach.

Na działanie promieni słonecznych szczególnie narażeni są, oprócz rolników, pracownicy budowlani. – Na wysokości nie da się długo wytrzymać, dlatego co jakiś czas schodzimy na ziemię, aby napić się wody i odpocząć w cieniu – przyznają robotnicy wznoszący kamienicę przy ul. Smolarnia w Mławie.

Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Waldemar Rybak polecił wyłożenie butelek z wodą mineralną w ogólnodostępnych miejscach w przychodniach. Placówki służby zdrowia (łącznie ze szpitalem) nie notują jednak zwiększonej liczby pacjentów. Wygląda na to, że mamy tu do czynienia z prostą zasadą: ci, którzy systematycznie odwiedzają lekarza, ze względu na upały pauzują, z porad zaś korzystają ci, którzy poczuli jakieś dolegliwości. Bilans więc się wyrównuje. W aptekach klienci nierzadko pytają o środki łagodzące wpływ wysokiej temperatury na organizm człowieka. Zwykle otrzymują propozycję zakupu elektrolitów w tabletkach lub w proszku. Jak dotąd nie doszło do zbiorowego zatrucia pokarmowego. – Wynikające z tego konsekwencje mogłyby być bardzo poważne – ostrzega Ewa Sztuba, dyrektor Państwowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. I radzi przestrzeganie podstawowych zasad higieny przy doborze produktów, przyrządzaniu i spożywaniu posiłków.

Upały odczuwają też zwierzęta gospodarskie. – Na naszym terenie większość bydła otrzymuje paszę w oborach, w których na ogół są poidła. A właściciele stad, które żywią się na pastwiskach, dowożą dla nich wodę w beczkowozach. O tej porze roku stały dostęp zwierząt do wody jest szczególnie ważny, zresztą dobrze wiedzą o tym rolnicy – wyjaśnia Wojciech Szyborski, kierownik Powiatowego Zespołu Doradców Rolnych.

Wysoka temperatura chyba bardziej negatywnie wpływa na zwierzęta domowe. Psy chowają się w budach, pod drzewami, w krzakach, a w mieszkaniach leżą na ceramicznych płytkach. Na Osiedlu

Książąt Mazowieckich w Mławie żyje sporo bezpańskich kotów. Z myślą o nich pani Anna rozstawia kubki z wodą (i zachęca do tego sąsiadów). – Są tak spragnione, że piją z ręki – oznajmia.

W minionym tygodniu jeszcze trwały prace przy rozbiórce zniszczonego pomostu na zalewie w Rudzie. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oficjalnie otworzył tam kąpielisko 29 czerwca, będzie czynne do końca sierpnia. Codziennie w godzinach 11-19 nad bezpieczeństwem kąpielowiczów ma czuwać czterech ratowników. Kryta pływalnia MOSiR nie przeżyła szczególnego obłożenia: klientów jest tyłu, ilu zazwyczaj było o tej porze roku. Nie brakuje mławian, którzy chłodzą się w dzikich kąpieliskach, m.in. w gliniankach położonych na wprost wieży telewizyjnej. Mimo że te zbiorniki uchodzą za niebezpieczne. Opustoszały natomiast place zabaw i siłownie plenerowe.

Tymczasem spółka „Wod-Kan” ustawiała przed ratuszem kurtynę wodną, z czego najbardziej cieszą się dzieci.

K.J.

Najbogatszym posłem z naszego regionu jest Marek Jakubiak, który do Sejmu kandydował z ugrupowania Kukiz '15. Jest on jednocześnie najbardziej majątnym posłem w naszym parlamencie, co zawdzięcza głównie swojej działalności biznesowej. Na przeciwnym biegunie jest poseł PiS Robert Kołakowski, który jako jedyny nie posiada na własność ani domu, ani mieszkania. Może pochwalić się wprowadzić ładnym autem, ale kupionym na kredyt.

Majątki parlamentarzystów

Najbogatszy – Marek Jakubiak, najbiedniejszy – Robert Kołakowski

Informacje zebraliśmy na podstawie złożonych przez parlamentarzystów oświadczeń majątkowych za 2018 rok. Zestawienie zawiera nazwiska wszystkich posłów z okręgu płocko-ciechanowskiego oraz związanego z powiatem pułtuskim posła i ministra środowiska Henryka Kowalczyka, reprezentującego okręg ostrołęcko-siedlecki. Przedstawiamy także dane z oświadczeń dwóch senatorów z naszego okręgu.

Posłowie za wykonywanie swojej pracy w Sejmie rocznie pobierają przeważnie od 110 do 150 tys. zł. Do tego należy im się dieta parlamentarna wynosząca za ub. rok około 30 tys. zł. Senatorowie otrzymują podobne kwoty.

Wydawać by się mogło, że tak wysokie uposażenia zapewniają im spokojny byt do „pierwszego”. Nie w każdym przypadku tak jest, zwłaszcza gdy któryś z nich buduje dom, kupuje kosztowne mieszkanie lub dobrej klasy auto. Wtedy często posilkuje się komercyjnymi kredytami, a jak ma możliwość, nie pogardzi także pożyczką z kasy zakładowej.

Nie wszyscy posłowie sprawują mandat od samego początku kadencji. Waldemar Olejniczak na przykład zastąpił Wojciecha Jasińskiego z PiS, który musiał zrezygnować, kiedy został prezesem spółki Orlen (po odwołaniu go z tego stanowiska zasiada w spółce Energa).

Marek Jakubiak



Niekwestionowany lider rankingu posiadający majątek o wartości ok. 63 mln zł. Zawdzięcza go przede wszystkim Browarom Regionalnym Jakubiak, których jest właścicielem. Wartość przedsiębiorstwa posła wynosi 60 mln zł. Posiada on także udziały w spółkach Gambrynus i Piwa Regionów o łącznej wartości ponad 114 tys. zł.

Posel ma mieszkania o pow. 120 i 154 m kw. o łącznej wartości 1,7 mln zł, trzy miejsca garażowe warte ponad 100 tys. zł; działkę 30 arów za 400 tys. oraz kilka wartościowych ruchomości. W jego garażu stoją dwa zabytkowe samochody - mercedes W107 za 35 tys. zł oraz radziecka terenówka GAZ 69 warta 40 tys. zł. Jakubiak jest też miłośnikiem sztuki. W oświadczeniu wymienia obrazy Jana Styki i Wojciecha Kossaka warte w sumie około 150 tys. zł. Otrzymał 146,7 tys. zł uposa-

żenia poselskiego i 29,5 tys. zł diety parlamentarnej. W rubryce zasoby pieniężne wpisał ponad 200 tys. zł oszczędności i 300 tys. zł udzielonej pożyczki. Poseł plasujący się w czołowej dziesiątce nie ma długów.

Drugi na liście najbogatszych jest Adam Cyrański z Nowoczesnej, którego majątek wart jest ok. 26 mln zł. Trzeci to Zbigniew Ajchler z PO - z majątkiem wartym ok. 18,8 mln zł, a czwarty Leszek Galebba z PiS - ok. 13,9 mln zł.

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości

Anna Cicholska



Posiada dom 110 m kw. o wartości 250 tys. zł; mieszkanie 31 m kw. warte 170 tys. zł; na koncie na koniec roku miała 150 tys. zł; jej uposażenie poselskie wyniosło w ub. roku ponad 110 tys. zł, a do tego pobrała 30 tys. zł diety parlamentarnej; nie zaciągała kredytów.

Robert Kołakowski



Nie posiada na własność ani domu, ani mieszkania; w ramach uposażenia poselskiego otrzymał ponad 110 tys. zł i 30,5 tys. zł diety parlamentarnej; jeździ land roverem discovery z 2011 roku, na którego zakup pożyczzył ponad 75 tys. zł; na koncie miał 35 tys. zł; zaciągnął kredyt konsumpcyjny w wysokości ok. 38 tys. zł.

Maciej Małecki



Posiada dom 112 m kw. z 1970 roku, nie podał jego szacunkowej wartości; mieszkania 63 m kw. o wartości 220 tys. zł i 25 m kw. o wartości 130 tys. zł; gospodarstwa rolne ok. 2 ha (60 tys. zł) i ponad 17 ha (70 tys. zł) oraz działkę 38 arów (80 tys. zł); pobrał 69 tys. zł uposażenia poselskiego i ponad 30 tys. zł diety parlamentarnej; ze spółki OLPP otrzymał bon premiiowy 4 tys. zł (nie odebrał, przekazał na cel charytatywny), z najmu mieszkania uzyskał 13 tys. zł; na koncie posiadał 495 tys. zł; kredytu nie zaciągał.

Waldemar Olejniczak



Prezes prywatnej spółki z Sierpca ma dom 157 m kw. o wartości 220 tys. zł; gospodarstwo rolne 29,5 ha (900 tys. zł); prywatna spółka przyniosła mu w ub. roku 350 tys. zł dochodu; pobrał 30 tys. zł diety parlamentarnej, o uposażeniu poselskim nie wspominał; posiada auta audi A6 z 2012 roku, renault megane z 2009 roku i volkswagena jetta z 2011 r.; na koncie ma 970 tys. zł i papiery wartościowe za ok. 456 tys. zł; nie musiał zaciągać kredytu.

Marek Opiola



Posiada mieszkanie 98 m kw. warte 920 tys. zł; w ramach uposażenia poselskiego otrzymał 150 tys. zł, a diety parlamentarnej - ok. 33 tys. zł; jeździ volvo v70 z 2010 roku; na koncie miał 41 tys. zł i papiery wartościowe wyceniane na ok. 38 tys. zł; pożyczzył z kasy zapomogowej ponad 12 tys. zł.

Maciej Wąsik, sekretarz stanu w Komitecie Politycznym Rady Ministrów

Jest właścicielem domu 150 m kw. o wartości 800 tys. zł i 80 m kw. (w budowie) o wartości 150 tys. zł; mieszkania 53 m kw. (420 tys. zł); nie-



wielkiego gospodarstwa rolnego (120 tys. zł); dwóch działek o łącznej wartości 395 tys. zł; na stanowisku sekretarza stanu zarobił ponad 148 tys. zł, pobrał ok. 30 tys. zł diety parlamentarnej; jeździ peugeotem 308 z 2009 roku; pieniędzy na koncie nie posiadał, a jedynie 8,5 tys. zł jednostek w funduszu emerytalnym; w rubryce zobowiązania wpisał dwa kredyty hipoteczne - 53 tys. franków szwajcarskich i 710 tys. zł, 50 tys. zł pożyczone prywatnie i limit odnawialny w wys. 30 tys. zł.

Henryk Kowalczyk, minister środowiska



Posiada dom 120 m kw. o wartości 300 tys. zł; działki rolne i budowlane o wartości 320 tys. zł; jako minister środowiska zarobił 171,8 tys. zł; wynagrodzenie w KPRM - ok. 18 tys. zł; dieta parlamentarna - ok. 30 tys. zł; jeździ toyotą corollą z 2010 roku i toyotą yaris z 2007 roku; na koncie miał 162,5 tys. zł; kredytów nie zaciągał.

Posłowie Platformy Obywatelskiej

Elżbieta Gapińska



Ma dom 250 m kw. o wartości ok. 450 tys. zł; jej uposażenie poselskie wyniosło ponad 111 tys. zł; dieta parlamentarna - ok. 30 tys. zł; z umowy-zlecenia - 1680 zł; jeździ citroenem DS5 z 2011 roku; na koncie miała 17 tys. zł i 20 euro; kredyt hipoteczny w wysokości ok. 34 tys. franków szwajcarskich

i 15 tys. zł pożyczki z zakładowego funduszu.

Marcin Kierwiński



Ma mieszkanie 35 m kw. o wartości ok. 350 tys. zł; w ramach uposażenia poselskiego otrzymał ponad 125 tys. zł; diety parlamentarnej - ok. 30 tys. zł; z najmu mieszkania - 13,8 tys. zł; z najmu mieszkania należącego do żony - 16,5 tys. zł; jeździ fordem S-Max z 2018 roku wartym ok. 140 tys. zł, na który zaciągnął ponad 82 tys. zł kredytu; na jego koncie było ok. 120 tys. zł; na zakup mieszkania pożyczyl ok. 520 tys. zł.

Posłowie Polskiego Stronnictwa Ludowego

Piotr Zgorzelski



Posiada mieszkania ok. 45 m kw. o wartości 280 tys. zł i ponad 63 m kw. o wartości 220 tys. zł; w ramach uposażenia poselskiego otrzymał ponad 127 tys. zł; diety parlamentarnej - 30 tys. zł; jeździ peugeotem 508 z 2013 roku; na koncie posiadał 385 tys. zł; kredytów nie zaciągał.

Senatorowie (obydwaj z PiS) z okręgu płocko-ciechanowskiego

Jan Maria Jackowski



Jest właścicielem domu 71 m kw. o wartości 270 tys. zł; działki 14 arów kupionej w 2004 roku za 16 tys. zł (nie podał aktualnej jej wartości); w ramach uposażenia senatorskiego otrzymał ok. 130 tys. zł; dieta senatorska (w tym wyjazdowa) - 31,5 tys. zł; z praw autorskich - ponad 10 tys. zł; z „działalności wykonywanej osobiście” - 4,8 tys. zł; jeździ renault scenic z 2016 roku; na koncie miał 47 tys. zł; kredytów nie zaciągał.

Marek Martynowski



Posiada dom 99 m kw. o wartości ok. 350 tys. zł; działkę 12 arów o wartości ok. 50 tys. zł; w ramach uposażenia senatorskiego otrzymał ponad 134 tys. zł; dieta senatorska - 30,8 tys. zł; ma nissana qashqai z 2011 r. i auto tej samej marki z 2014 r.; na koncie - 97 tys. zł; nie zaciągał kredytów.

**Zebrał
ROMAN NADAJ**

KONIEC STRZYKANIA W KOLANACH

200% więcej mazi stawowej po 1. użyciu

Autorski środek likwiduje reumatyzm w 14 dni!

POKONAJ ZWYRODNIENIA STAWÓW BEZ OPERACJI

Dzięki nowatorskiej kuracji już 89 500 Polaków pozbyło się bólu i sztywnienia stawów

Badania potwierdzają: by uwolnić się od zwyrodnień stawów i odzyskać sprawność ruchową sprzed lat, wystarczy kilka dni. Nowy preparat, odbudowuje chrząstkę stawową, usuwa trzeszczenie, ból, sztywność stawów już w 24 h, a co najważniejsze – likwiduje reumatyzm i cofa zmiany zwyrodnieniowe bez żadnej operacji. Już niemal 90 tys. osób jest zadowolonych z kuracji!

Skuteczna nawet w najbardziej zaawansowanym stadium artrozy, bez względu na wiek chorego, stopień uszkodzenia chrząstki i przyczynę zwyrodnień. Przełomowa formuła prof. Hopkinsona to pierwszy tak profesjonalny, błyskawiczny ratunek dla przeciążonych stawów. 85% pacjentów pierwsze efekty jej działania zauważa już po 24 godzinach, a aż 9/10 badanych deklaruje powrót do pełnej sprawności ruchowej bez ograniczeń bólowych zaledwie po 14 dniach kuracji. Jak to możliwe? Prof. wyjaśnia:



Nie truj się
chemią – zaufaj
naturalnym
składnikom

Prof. Luis Hopkinson, twórca innowacyjnej metody zwalczania zwyrodnień stawów

Zamiast łykać tony leków przeciwbólowych, które powierzchownie łagodzą objawy zwyrodnień, warto postawić na JEDNĄ sprawdzoną, w 100% naturalną formułę, która kompleksowo zregeneruje uszkodzone stawy, **likwidując dolegliwości u źródła**. Tym właśnie kierowaliśmy się przy tworzeniu Arthrocare. Już 1 kapsułka 3-krotnie zwiększa produkcję mazi stawowej, gwarantując „naoliwienie” stawów. Gdy kości przestają o siebie trzeć, mikrouszkodzenia chrząstki stawowej ulegają naprawie, a ból, dyskomfort, trzeszczenie i sztywność stawów znikają w ciągu kilku dni.

Odzyskaj swobodę ruchów BEZ OPERACJI

Innowacyjna metoda leczenia artrozy zdobyła ogromną popularność na Kongresie Nova Medica w Sztokholmie, gdzie udowodniono 98% skuteczność kuracji zarówno u osób cierpiących z powodu reumatoidalnych stanów zapalnych, po kontuzjach, jak i u osób, których stawy są przeciążone lub uległy degradacji wraz z upływem lat. W każdym przypadku preparat Hopkinsona błyskawicznie odbudowuje chrząstkę

stawową, intensywnie odżywia komórki kostne, wzmacnia mięśnie, a także zwiększa produkcję naturalnego kolagenu, likwidując tarcie pomiędzy kośćmi.

STANEŁAM NA NOGI Ból kolan ustąpił po 1. kapsułce!

Byłam bardzo ograniczona ruchowo – nie mogłam chodzić, a przez zwyrodnienia nadgarstków miałam problem nawet z utrzymywaniem kubka w dłoni. Miałam robioną blokadę (zastrzyk ze środków hormonalnych), stosowałam maści – nic nie pomagało. Dopiero Arthrocare, dosłownie postawił mnie na nogi! Ulga przyszła po 2 h od wzięcia kapsułki, a już po 12 dniach kuracji poszłam na pierwszy długi spacer – BEZ BÓLU! Rentgen potwierdził, że cofnęły się też zwyrodnienia w nadgarstku. Jestem zachwycona!

Danuta P., 65 lat, Olsztyn



Pozbyła się zwyrodnień stawów w 12 dni!

3 KROKI DO PEŁNEJ SPRAWNOŚCI RUCHOWEJ

Jak działa Arthrocare?

1. Uśmierzanie bólu, eliminacja stanów zapalnych i obrzęków
2. Regeneracja chrząstki stawowej
2. Zwiększenie produkcji mazi stawowej nawet o 200%



Arthrocare naprawia pęknięcia, ubytki i uszkodzenia na powierzchni, chrząstki stawowej oraz zwiększa powściągliwość płynu wypełniającego przestrzeń między kośćmi. Dzięki temu likwiduje ból, sztywność stawów i stany zapalne już w ciągu 14 dni.

Stawy nie muszą Cię ograniczać

Systematyczne stosowanie nowego preparatu odbudowuje tkankę chrzęstną niemal w 95% dzięki czemu możliwe jest całkowite cofnięcie

zmian zwyrodnieniowych. Przywrócenie maksymalnej poślizgowości płynu maziowego sprawia, że stawy odzyskują właściwości amortyzujące, a ruchy stają się płynne i bezbolesne. Efektem kuracji kumulują się z każdym dniem, zapewniając:

5 BŁYSKAWICZNYCH REZULTATÓW

- ✓ UŚMIERZENIE BÓLU KOLAN, BIODER, NADGARSTKÓW I KRĘGOSŁUPA W 24 H
- ✓ 3X WIĘKSZA PRODUKCJA KOLAGENU
- ✓ ODŻYWIENIE KOMÓREK KOSTNYCH I WZMOCNIENIE STAWÓW
- ✓ UWOLNIENIE OD „ŁUPANIA” W KOŚCIACH PO 14 DNIACH
- ✓ PRZYWRÓCENIE SPRAWNOŚCI RUCHOWEJ SPRZED LAT

Kolana jak nowe

Wystarczyło kilka kapsułek, by przestało strzykać mnie w kolanach – ruchy są płynne, bezbolesne, jakby ktoś naoliwił moje stawy! Kucam, kłękam, bawię się z wnukami, żadnego dyskomfortu ani drętwienia nawet po długim spacerze. Dzięki Arthrocare całkowicie zapomniałem o zwyrodnieniach.

Jan S., 73 lata, Tarnów



Uniknąłem operacji biodra

Ze względu na przeszywający ból biodra, trudności z chodzeniem i konieczność długiego rozgrzewania się po nocy, czułem się jak kaleka. Gdy rehabilitacja, maści i blokady nie przyniosły rezultatów, zlecono mi wszczęcie endoprotezy. Na szczęście w porę trafiłem na Arthrocare. Ból i sztywnienie stawów minęły już po kilku dniach, a po pełnej kuracji badania wykazały całkowite cofnięcie zmian zwyrodnieniowych. Zdecydowanie polecam.

Witold K., 69 lat, Białystok



Nie zwlekaj – skorzystaj z dofinansowania

Specjaliści potwierdzają, że innowacyjne kapsułki to absolutne turboładowanie w procesie regeneracji układu kostnego i stawów. Właśnie dlatego już po pierwszym zastosowaniu odczujesz wyraźną ulgę w bólu, a charakterystyczne „trzeszczenie” w kolanach ustąpi już po 12-14 dniach kuracji. Już wkrótce Twoje życie będzie wyglądać tak, jak przed zachorowaniem na artrozę. Z programu refundującego skorzystało już ponad 89 tys. osób, które dzięki kuracji pozbyły się zwyrodnień stawów i odzyskały swobodę ruchów. Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci 70% refundacji na preparat Arthrocare.

SPECJALNA PROMOCJA

Pierwszym **100 osobom**, które zadzwonią do 25 CZERWCA 2019 r., przysługuje **70% dofinansowanie**. Otrzymasz wówczas Arthrocare prof. Hopkinsona tylko za ~~317 zł~~ **97 zł** (przesyłka GRATIS)!



81 300 32 44

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

Przyjaciele dziecka od... 100 lat

Wielce zasłużone dla najmłodszych pokoleń mieszkańców naszego kraju Towarzystwo Przyjaciół Dzieci obchodzi w tym roku 100. rocznicę powstania. Z tej okazji Zarząd Oddziału Miejsko-Powiatowego TPD w Ciechanowie zorganizował uroczystą akademię, na którą przybyła Monika Jagodzińska, prezes Mazowieckiego Oddziału Wojewódzkiego TPD.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest organizacją, która wywodzi się z tradycji lewicowych. W 1919 r. przy Polskiej Partii Socjalistycznej powstało stowarzyszenie o nazwie Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Nim. Tak naprawdę jednak początki naszej organizacji sięgają czasu zaborów. Ale z uwagi na niechęć zaborców ruch opieki nad dziećmi miał problem z przybraniem form instytucjonalnych. Stało się to możliwe dopiero po uzyskaniu przez Polskę niepodległości – stwierdziła w wystąpieniu przedstawiającym stuletnie dzieje stowarzyszenia prezes Jagodzińska.

Jak zaznaczyła, od samego początku działalność TPD koncentrowała się na dziecku. Za główne cele stowarzyszenie stawiało sobie zapewnienie dzieciom prawa do życia, zdrowia i nauki.

- Wydaje się, że przez 100 lat cele te nie straciły na swojej aktualności. Oczywiście obecnie rzeczywistość jest zasadniczo różna od tej z początków ubiegłego wieku, gdy powstawała nasza organizacja – podkreśliła M. Jagodzińska.

W pierwszym okresie działania stowarzyszenie – jeszcze jako Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – niesło pomoc sierotom po działaczach robotniczych i innym dzieciom wywodzącym z tego środowiska. Tworzyło dla nich placówki opiekuńczo-wychowawcze, przedszkola i szkoły, organizowało dożywianie i opiekę medyczną.

TPD wniosło ogromny wkład w rozwój pedagogiki społecznej w naszym kraju. Wiele działań zainicjowanych i podejmowanych przez to stowarzy-

gało na tym, że placówki te były koedukacyjne i świeckie, a poza tym nie miały w nazwie brzmiącego mało przyjemnie słowa „sierociniec”.

Nowatorskie było też utworzenie: Poradni Higieniczno-Wychowawczej „Zdrowie Dziecka” (pierwowzoru obecnej poradni D), pierwszego w kraju profesjonalnego teatrzyku kukielkowego „Baj” na warszawskim Żoliborzu, organizowanie i prowadzenie ognisk przedszkolnych, stworzenie koncepcji i uruchomienie na terenie

wała m.in. opiekę zdrowotną, edukację i kulturę. W ramach tej koncepcji wybudowano m.in. kuchnię mleczną, żłobek, przedszkole i świetlice dziecięcą.

W okresie powojennym zasługą stowarzyszenia TPD jest m.in. opracowanie koncepcji i uruchomienie 49 ośrodków adopcyjno-opiekuńczych (pierwsza taka placówka powstała w 1960 r. w Warszawie) oraz organizowanie rodzinnych form opieki nad dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej (rodzin zastępczych,

ciechanowskiego. Od tamtego czasu organizuje m.in. kolonie zdrowotne i wypoczynkowe, obozy wędrownie, zajęcia rekreacyjne i specjalistyczne dla dzieci niepełnosprawnych, imprezy integracyjne, rajdy rowerowe i świąteczne spotkania choinkowe.

Od marca 1999 r. prezesem oddziału TPD w Ciechanowie jest Jadwiga Paprocka (ze stowarzyszeniem tym związana jest od stycznia 1975 r.). To w dużej mierze właśnie dzięki jej aktywności TPD w powiecie ciechanowskim jest organizacją znaną i cieszącą się prestiżem.

Podczas ciechanowskich obchodów TPD kilkudziesięciu osobom zasłużonym dla organizacji wręczono m.in. odznaki „Przyjaciół Dziecka” i medale im. dr. Henryka Jordana.

Dyplomy za działalność na rzecz dzieci niepełnosprawnych otrzymała także 45-osobowa grupa rodziców dzieci, które są podopiecznymi ciechanowskiego oddziału TPD.

Z okazji jubileuszu marszałek województwa mazowieckiego Adam Stru-



Dyplomy za działalność na rzecz dzieci niepełnosprawnych otrzymało 45 matek



szczenia na trwałe weszło do polskiego systemu edukacji i opieki nad dzieckiem i rodziną.

Prezes Jagodzińska w swoim wystąpieniu przypomniała kilkanaście takich działań.

Można do nich zaliczyć choćby uruchomienie na początku lat 20. ubiegłego wieku na terenie Warszawy i w Międzyziesiu dwóch domów dziecka. Nowatorstwo tego pomysłu pole-

całego kraju poradni społeczno-wychowawczych (poprzedniczek poradni psychologiczno-pedagogicznych) oraz opracowanie koncepcji wioski dziecięcej (Osiedla Gniazd Rodzinnych im. Tadeusza Kościuszki).

W 1927 r. TPD wraz z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową opracowało i wcieliło w życie koncepcję całonocnej pracy z dzieckiem i jego rodziną w miejscu zamieszkania, która obejmo-

rodzin zastępczych terapeutycznych i rodzinnych domów dziecka).

TPD zainicjowało również prowadzenie wczasów rodzinnych z pedagogiem dla rodzin niewydolnych pod względem opiekuńczym i wychowawczym, w których małe dzieci sprawały trudności wychowawcze.

W Ciechanowie TPD swą działalność na szerszą skalę rozwinęło po powstaniu w 1975 r. województwa

zika za zasługi dla Mazowsza medalem „Pro Masovia” wyróżnił ciechanowski oddział TPD i indywidualnie Jadwigę Paprocką. Natomiast pracownicy TPD – bez których, jak podkreśla pani prezes, nie byłoby sprawnie działającej organizacji – otrzymali od marszałka dyplomy uznania.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

KK

Imienia bohaterów spod Sarnowej Góry

W niedzielę, 2 czerwca, w Bądkowie (gm. Sońsk) odbyła się uroczystość nadania miejscowej Szkole Podstawowej imienia Bohaterów Bitwy pod Sarnową Górą 1920. Przez ponad pół wieku szkoła ta nosiła imię żyjącego w latach 1889-1962 Michała Gwiazdowicza, ale w związku z wprowadzeniem w 2016 r. ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego Rada Gminy Sońsk postanowiła zmienić jej patrona.

Pod uwagę brane były dwie propozycje. Szkoła mogłaby nosić imię Bohaterów Bitwy pod Sarnową Górą 1920 albo Żołnierzy Armii Krajowej.

W głosowaniu, w którym wzięli udział uczniowie i ich rodzice oraz pracownicy szkoły i przedstawiciele sołectw wchodzących w skład obwodu szkolnego Bądkowo, zdecydowana większość poparła pierwszą z nich. Trudno się temu dziwić, bo Sarnowa Góra leży zaledwie kilka kilometrów od Bądkowa (obydwie miejscowości należą do sońskiej gminy).

Po podliczeniu głosów rada pedagogiczna, rada rodziców i samorząd uczniowski Szkoły Podstawowej w Bądkowie zwrócili się do Rady Gminy



z wnioskiem o podjęcie uchwały w tej sprawie.

W uzasadnieniu wniosku napisano m.in.: „Sarnowa Góra była miejscem jednej z najkrwawszych walk na Mazowszu podczas wojny polsko-bolszewickiej. Bitwa rozegrała się w dniach 15-18 sierpnia 1920 roku i była składowym elementem Bitwy Warszawskiej na pół-

nocnym odcinku frontu. Pod Sarnową Górą przez cztery dni jednostki polskie, w skład których wchodziła 8 Brygada Kawalerii oraz dwa pułki z 18 Dywizji Piechoty pod dowództwem generała Franciszka Krajowskiego, ścierały się z oddziałami bolszewickimi – na przemian atakując swe pozycje. Polscy żołnierze – mimo przeważających sił wroga – odnieśli zwycięstwo, umożliwiając generałowi Władysławowi Sikorskiemu prowadzenie natarcia na Nasielsk – Pułtusk [...]. Ze względu na rozmiar bitwy Sarnowa Góra została zaliczona do 15 miejscowości o szczególnym znaczeniu w wojnie z bolszewikami, a jej nazwa została wyryta na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie”.

Rada Gminy Sońsk zaakceptowała propozycję społeczności szkolnej Bądkowa i na sesji, która odbyła się 29 czerwca 2018 r., podjęła stosowną uchwałę. Ale uroczystości związane z nadaniem imienia nowego patrona zorganizowane zostały dopiero w tym miesiącu. Zostały one połączone z obchodami 55-lecia istnienia szkoły.

Rozpoczęły się mszą świętą odprawioną przez proboszcza parafii Łopacin ks. Ryszarda Berka. W trakcie nabożeństwa odbyło się poświęcenie sztandaru szkoły, który został ufundowany ze składek społecznych (kosztował nieco ponad 8 tys. zł).

- Jak każdy z nas nosi własne imię i nazwisko określające naszą tożsa-

mość, tak nasza szkoła otrzymuje imię, które będzie wyróżniało ją spośród okolicznych placówek oświatowych – stwierdził dyrektor szkoły Zbigniew Gutowski.

Głos zabrała także przewodnicząca Rady Rodziców Renata Krupińska, która przypomniała, czym jest sztandar i do czego zobowiązuje jego posiadanie.

W następnej części uroczystości uczniowie szkoły – pod kierunkiem swoich nauczycieli – zaprezentowali słowno-muzyczny program artystyczny, w którym przypomnieli znaczenie walk toczonych w 1920 roku przez żołnierzy Wojska Polskiego z Armią Czerwoną.

Słuchali go nie tylko mieszkańcy Bądkowa i okolicy, ale też liczni goście, m.in. parlamentarzyści i przedstawiciele władz gminy Sońsk z wójtem Jarosławem Muchowskim na czele.

Zgodnie z tradycją w tym szczególnym dniu wszyscy życzyli jubilatce oraz pracującym w niej nauczycielom i uczącym się dzieciom samych sukcesów i znaczących osiągnięć.

Posłowie Maciej Wąsik i Anna Cicholska w swych wystąpieniach wyrazili nadzieję, że szkoła w Bądkowie będzie funkcjonowała przez kolejne lata, dobrze służąc miejscowej społeczności.

Kilkugodzinna uroczystość zakończyła się piknikiem przy szkole.

KK



Uczniowie SP w Bądkowie

Cenne rady **Heleny Lewandowskiej** z Rumoki, która ukończyła 103 lata

Mówić prawdę i przyznawać się do błędu

10 czerwca mieszkająca w Rumoci (gm. Głinojeck) Helena Lewandowska obchodziła 103. urodziny.

Z tej okazji jubilatkę odwiedzili przedstawiciele władz: burmistrz Głinojecka Łukasz Kapeczyński, pochodzący z pobliskiego Ościsłowa wicestarosta ciechanowski Stanisław Kęsik i kierownik ciechanowskiej placówki terenowej KRUS Andrzej Berent. Oficjalną wizytę złożył jej również sołtys wsi Leszek Matusiak.

- Bardzo się cieszę, że przyjechali. Nie mogłam się doczekać. Bardzo im za to dziękuję – stwierdza donośnym i wyraźnym głosem drobna staruszka siedząca przy stole w rodzinnym domu.

Gdy kolejni goście podchodzą do 103-latk i po złożeniu życzeń wręczają jej kwiaty, ona, szukając wzrokiem którejś ze swoich wnuczek lub prawnuczek, mówi:

- Takie śliczne kwiatki. Tylko w wodę trzeba wstawić.

Po otrzymaniu bukietu kwiatów od ostatniego z gości jubilatka z nostalgią w głosie powiedziała:

- Żeby w niebie tyle miała.

Bohaterka uroczystości, siedząc przy stole zastawionym ciastkami i szklankami z herbatą, rozmawia z gośćmi. Odpowiada na ich pytania, zachęca do zjedzenia jeszcze jednego kawałka ciasta i wypicia herbaty, a nawet żartuje. W rozmowie przeszkadza jej jedynie słaby słuch, dlatego goście muszą mówić głośno i przybliżyć się do jej ucha...

Helena Lewandowska, z domu Rutkowska, urodziła się w Rumoci podczas I wojny światowej w 1916 roku. Jej rodzice, Franciszek Rutkowski i Rozalia z Sobieskich, prowadzili gospodarstwo rolne. Mieli cztery córki.

Pani Helena we wrześniu 1937 r. w kościele w Sulerzynie wzięła ślub z rolnikiem Bronisławem Lewandowskim, z którym przeżyła ponad pół wieku. Teraz jest wdową, bo w sierpniu 1993 r. jej mąż zmarł.

W okresie międzywojennym ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Przez całe życie pracowała w gospodarstwie i zajmowała się dziećmi, których małżonkowie mieli troje: Annę (już nie żyje), Irenę i Jerzego. Doczekała się 9 wnucząt, 21 prawnucząt i 12 prawnuczek.

Obecnie mieszka w rodzinnym domu razem z córką Ireną i jej rodziną.

- Oczywiście babci musimy pomagać. Ale nadal wiele rzeczy potrafi zrobić sama. Sama się myje, je... A apetyt ma taki, że tylko pozazdrościć. Posprząta po sobie. Jest świadoma tego, co się wokół niej dzieje. Umie czytać i pisać. Ma też bardzo dobrą pamięć – mówi wnuk Andrzej Uznański.

Właśnie ta świadomość pozwala 103-latkę dostrzec wszystkie zdrowotne dolegliwości, które wiążą się ze starością.

Gdy pytam, czego obecnie najbardziej jej brakuje, bez zastanowienia odpowiada:

- Zdrowia. Coraz gorzej się czuję. Nie słyszę. Ręce mam coraz bardziej bezwładne. Na oczy mało widzę. Choć nie mogę. Od trzech miesięcy leżę. Dziś wstałam, bo nie chciałam przy

gościach leżeć. Ciężkie mam teraz życie. Dzięki Bogu mam dobrą opiekę.

Właśnie zdrowie uważa za najważniejsze w życiu. Na pytanie, jak to jest mieć 103 lata, pani Helena z dumą w głosie odpowiada:

- Tyle lat już żyję. Nie słyszałam, żeby ktoś tyle lat żył.

Sędziwa mieszkanka Rumoki nie uważa, że spotkało ją jakieś wyjątkowe szczęście.

- Mąż chorował 15 lat. Musiałam ciężko pracować. W ogóle ciężkie miałem życie. Gospodarka miała tylko 7 hektarów ziemi. Ciężko było, ale jakoś się żyło – wspomina jubilatka.

Opiekujący się nestorką rodu wnuk Andrzej Uznański mówi, że babcia była i jest bardzo religijna. Do dziś pamięta wiele modlitw i pieśni kościelnych. Opowiada także o czasach, gdy Józef Piłsudski był naczelnikiem państwa polskiego, Hitler mało znaczącym niemieckim politykiem, a przywódcą Rosji sowieckiej towarzysz Lenin.

wała „100 lat”, po czym stwierdziła:

- Dłużej nie chciałam żyć. Bo co to za życie. Najgorzej, że ja nie słyszę. Nie pijecie herbatki? A może ciastko?

W uroczystości uczestniczyli także 12-letni Kacper Moderacki i jego 6-letni brat Mateusz, prawnukowie jubilatki.

- Czasami z prababcią rozmawiam. Tylko trzeba głośno krzyczeć – powiedział Kacper.

Mieszkająca obecnie w okolicach Warszawy Grażyna Pawelczyk, jedna z wnuczek pani Heleny, tak mówiła nam o swojej babci:

- Z sentymentem wspominam każde wakacje spędzone u babci na wsi. Babcia była i jest osobą niezwykle gościnną, pracowitą, sumienną i pogodną. Zawsze uśmiechnięta, cierpliwa dla gromadki wnuków, a było nas wtedy dziewięć. Uwielbiałyśmy i do dziś wspominamy jej pachnący, błyszczący placek drożdżowy prosto z pieca, ciasteczka z maszynki, świeże mleko, rosół, zabawy pod starą lipą, zapach maciejki rosnącej pod oknem, piwonie w ogrodzie. Lubiała, gdy stawałam przed nią i śpiewałam piosenki z przedszkola. Babcia często z nami rozmawiała. Opowiadała o czasach wojny oraz o tym, jak poznała dziadka Bronka (swojego przyszłego męża). My nadal słuchamy z wielkim zaciekawieniem. Jesteśmy pod wrażeniem jej niesamowitej pamięci i bystrości umysłu, bo opowiada ze szczegółami. Zawsze życzliwa i spokojna, skupiała wokół siebie ludzi. W niedziele odbywały się u niej spotkania śpiewających pań z okolicy. Do dziś ma duże poczucie humoru, żartuje i chętnie prezentuje nam ludowe przyspiewki. Nigdy nie okazywała gniewu, a przecież, jak to dzieci, nieraz psociliśmy. Na każde święta przyjeżdżaliśmy do Rumoki. Były tradycyjne potrawy i najlepsza na świecie fasola z kapustą i grzybami. Były prezenty. Było tak, jak być powinno. Przy stole babci i dziadka zmieścili się wszyscy. Babcia dawała nam cenne rady. Jedną z nich, którą wzięłam sobie do serca, brzmiała: mówić prawdę i przyznawać się do błędów. Pamiętam, jak podkreślała, że każdy może popełnić błąd. Najważniejsze, żeby ten błąd zrozumieć i nie popełniać go więcej. Nie kłamać, wybaczać i dbać o zdrowie. Podziwiam babcię za dobroć i siłę, jaką ma w sobie, za mądrość życiową i błysk w oku, gdy zjawiamy się w jej domu. Zawsze wita nas uśmiechem, pyta o prawnuki, pamięta ich imiona. Z żalem wspomina ukochane osoby najbliższe, które odeszły zbyt wcześnie: córkę Anię, zięcia Wiesia oraz wnuków Grzegorza i Krzysztofa. Ogromne słowa uznania należą się cioci Irenie, wujkowi Tadeuszowi i wnukowi Andrzejowi, którzy otoczyli babcię ogromną miłością, troską i sercem. Myślę, że w dużym stopniu to również ich zasługa, że babcia obchodzi dziś swój kolejny jubileusz w tak dobrej kondycji.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

KRZYSZTOF KOWALSKI



Dawnych wspomnień czar. Od lewej: córka jubilatki Irena, pani Helena, jej teściowa Anna Lewandowska, mąż Bronisław, córka Anna i syn Jerzy



Jubilatka z najbliższą rodziną i przedstawicielami władz

Życie jak książka...

W Muzeum Słachty Mazowieckiej w Ciechanowie odbyła się promocja książki Ryszarda Sobotki pt. „Zachwyt i smutek”. Przyszli na nią przyjaciele i znajomi autora, który m.in. przez 12 lat był ciechanowskim radnym miejskim.

Ryszard Sobotko urodził się w 1936 r. w Wilnie w rodzinie nauczycielskiej, w Ciechanowie mieszka od 1968 r. Ukończył studia ekonomiczne w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie. Ale przez większość swego zawodowego życia był nauczycielem. Napisał podręcznik „Propedeutyka wiedzy nauczycielskiej” dla uczniów liceów ogólnokształcących

i ekonomicznych oraz dwa skrypty dla studentów.

- Byłem ekonomistą bankowcem. Gdybym został w banku w Sopocie, to teraz miałbym pieniądze. Ale ja wybrałem zawód nauczyciela. I co teraz mam? Zadowolenie i satysfakcję – żartował podczas promocji R. Sobotko. Jak zaznaczył w swym wystąpieniu, zawsze najważniejsi byli dla niego uczniowie. Z tego względu nie wzięłyby udziału w tegorocznym ogólnopolskim strajku w oświacie.

W 2006 r. – na swoje 70. urodziny – napisał i wydał własnym sumptem książkę autobiograficzną „Moje życie – wielka przygoda”.

„Od tamtego czasu minęło już 12 lat. W autobiografii pominąłem sporo zdarzeń i faktów z mojego dość długiego życia. Nadal prowadzę życie aktywne, mam więc o czym pisać. Czując pewien niedosyt, postanowiłem uzupełnić poprzednią biografię. Wyszła z tego

kolejna książka” – tłumaczy we wstępie „Zachwytu i smutku” jego autor.

Pisał ją rok. Wspomina w niej m.in. lata spędzone na Mazurach, swoje podróże dalekie i bliskie, miłość do przyrody i książek.

Snując podczas promocji gawędę



Ryszard Sobotko i Roman Tolsdorf

o książce i swoim życiu, podkreślił, że lubi ludzi.

- Mam w życiu szczęście. Na swojej drodze spotykam przeważnie ludzi szczerych, uczciwych, mądrych i mi życzliwych – stwierdził.

Marzeniem R. Sobotki jest, aby jego książka była czytana przez współczesną młodzież. Bo – jak przyznał sam autor – ma ona charakter edukacyjny i dydaktyczny.

Spotkanie zakończył występ muzyczny duetu w składzie Ryszard Sobotko (harmonia) i Roman Tolsdorf (gitara).

Nie było w tym przypadku, bo muzyka w życiu pana Ryszarda odgrywa ważną rolę. Gdy zaczął studiować, zapisał się do chóru akademickiego.

- Śpiewając, miałem korzyść podwójną: otrzymywałem niewielkie stypendium oraz miałem zadowolenie z tego, że zostałem przyjęty do grona śpiewaków i robiłem to, co lubię – wspomina.

Przez kilka miesięcy pobierał prywatne lekcje gry na pianinie.

Te jego muzyczne pasje przetrwały do dnia dzisiejszego. Od 1994 r. śpiewa w chórze „Victoria” działającym przy parafii farniej.

KK

Gmina potrzebowała świeżości

*** Dlaczego zdecydowała się pani kandydować na urząd wójta gminy Regimin?**

- Ponieważ w gminie Regimin jest wiele do zrobienia. Gmina potrzebowała świeżości oraz kreatywności, a przede wszystkim umiejętnego dialogu z mieszkańcami, bo to właśnie oni są najważniejsi. Widziałam też niesamowitą stagnację inwestycyjną w gminie i dlatego miałam wewnętrzne przekonanie, że mogę dużo od siebie dać i dużo dla gminy zrobić. Czułam się na siłach, by zawalczyć o tak ważne stanowisko, jakim jest wójt.

*** Czy wcześniej działała pani w samorządzie terytorialnym? Czy była pani na przykład radną gminną?**

- Wcześniej nie działałam w samorządzie. Pracowałam natomiast w administracji publicznej na stanowisku kierowniczym, gdzie współpracowałam z dużą liczbą osób, a także prowadziłam inwestycje. Współpracowałam również z innymi instytucjami, gminami, a także innymi jednostkami samorządu terytorialnego. Tak więc nie jest mi obca zarówno administracja, jak i bezpośredni kontakt z ludźmi czy prowadzenie inwestycji.

*** Czy brak doświadczenia samorządowego nie przeszkadza pani w pracy na stanowisku wójta?**

- Nie. Czasami potrzebujemy nowego spojrzenia. Nasz samorząd może być lepiej zarządzany. Władza jest po to, aby służyć ludziom, a nie sobie. We wszystkim musimy szukać wspólnego dobra. Każdemu człowiekowi i każdemu środowisku należy się szacunek. Nikogo nie można wykluczać z życia lokalnej wspólnoty.

*** Co uważa pani jako wójt dopiero rozpoczynający pracę za swoje największe atuty?**

- Myślę, że moja wieloletnia praca z ludźmi daje gwarancję zrozumienia potrzeb lokalnej społeczności. Moimi atutami mogą być skuteczność i konsekwencja w działaniu, umiejętność współpracy i prowadzenia dialogu, a także niespożyte pokłady energii. Chciałabym, by mieszkańcy gminy Regimin wiązali przyszłość ze swoją małą ojczyzną.

*** A słabości?**

- Pewnie mam jakieś słabości, ale na pewno nie są one związane z pracą.

*** Jak przyjęli pania pracownicy Urzędu Gminy?**

- Przyjęli mnie bardzo serdecznie. Po pierwszej sesji Rady Gminy otrzymałam od przedstawicieli pracowników wielki bukiet kwiatów oraz życzenia powodzenia i wielu sukcesów. Ponadto społeczeństwo mnie wybrało, zaufało i nie było odwrotu. Mieszkańcy chcieli zmian, wybrali mnie, a ja nie mogę ich zawieść.

*** Jedną z pierwszych decyzji, które podjęła pani jako wójt, było zwolnienie z pracy długoletniej sekretarza gminy Małgorzaty Kosińskiej. Dlaczego pani ją zwolniła? Czy nie żałuje pani tej decyzji?**

- Na ten temat wypowiadałam się na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego” dwukrotnie i uważam ten temat za zamknięty.

*** W gminie Regimin nigdy nie było wicewójta. Dlaczego zdecydowała się pani na utworzenie tego stanowiska?**

- I tu się pan myli. W gminie Regimin dwie osoby pełniły funkcję zastępcy wójta. Zostały powołane przez byłego wójta w poprzednich kadencjach. Moja decyzja była w pełni uzasadniona, ponieważ nieobecność pani sekretarza uniemożliwiałaby sprawne funkcjonowanie urzędu. Ja jako nowy wójt miałam wówczas mnóstwo spraw wyjazdowych. W związku z powyższym zdecydowałam, że dla dobra ciągłości funkcjonowania jednostki powołam zastępcę wójta.

*** Dlaczego Danuta Szewczak jednocześnie jest sekretarzem i wicewójtem?**

- Ponieważ jest to zgodne z regulaminem organizacyjnym gminy. Pani Danuta Szewczak wygrała konkurs na sekretarza gminy Regimin. Natomiast funkcję zastępcy wójta pełni społecznie, bez pobierania wynagrodzenia.

*** Co było przyczyną powtórzenia wyborów przewodniczącego Rady Gminy?**

- To pytanie do przewodniczącego Rady Gminy. Nie leży to w moich ustawowych kompetencjach jako wójta. Chcę zaznaczyć, że nie było powtórzonego głosowania. Pan przewodniczący złożył rezygnację i zgodnie z procedurą ponownie został przewodniczącym.

*** W jakiej kondycji finansowej przejęła pani gminę po swoim poprzedniku, wójcie Lechu Zduńczyku?**

- Odpowiedź na to pytanie jest tak obszerna, że jej treść wypełniłaby odrębny artykuł. Odnoszę się tylko do zadłużenia gminy, które jest istotne dla wszystkich mieszkańców i wynosiło na koniec 2018 roku 6.174.433 zł. Większość inwestycji realizowana była bez dofinansowania zewnętrznego, jedynie ze środków własnych. Najkrócej mówiąc, jest wiele do zrobienia i naprawienia.

*** Jakie są najważniejsze zadania, które jako wójt stawia pani przed sobą w tej kadencji? Jakie ma pani priorytety?**

- Priorytetem mojego programu było i jest bezpieczeństwo na drogach, przede wszystkim tych prowadzących do szkoły. Pierwszą decyzją, jaką podjęłam w tej sprawie, było zatrudnienie opiekunów w autobusach dla dzieci dojeżdżających do szkół, zabezpieczyliśmy także środki w budżecie gminy na współfinansowanie modernizacji drogi i budowę chodnika w ciągu drogi powiatowej do Szkoły Podstawowej w Szulmierzu. Szczególny nacisk położę na działania ukierunkowane na pozyskiwanie środków zewnętrznych z budżetu państwa jak również funduszy unijnych. Bez tego nie da się zrealizować najkosztowniejszych inwestycji.

*** Jakich?**

- Np. zakupu dwóch samochodów strażackich dla OSP czy też budowy dróg, a także budowy kanalizacji. Szczególnie ważnym przedsięwzięciem jest też opracowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a poprzez to wydzielenie terenów pod

stycją, jaką gmina będzie realizowała wspólnie z powiatem ciechanowskim, jest budowa drogi powiatowej wraz z chodnikiem w Szulmierzu. Jest to dla mnie inwestycja priorytetowa, ponieważ chodzi o bezpieczeństwo dzieci uczęszczających do miejscowej szkoły.

*** Kiedy zostanie zrealizowana?**

- Cieszę się, że będzie ona zrealizowana już w tym roku. Jesteśmy również w trakcie rozmów z Polską Spółką Gazownictwa na temat rozbudowy dystrybucyjnej sieci gazowej na terenie naszej gminy. Gmina Regimin będzie też miała komisariat policji. Jesteśmy

wyłącznie celowe i prawidłowo realizowane. Według mnie inwestycje powinny być też współfinansowane z innych źródeł niż budżet gminy.

*** Gmina ma też nowego skarbnika...**

- Tak. Poprzednia pani skarbnik sama złożyła wypowiedzenie z pracy.

*** Czy dokonała pani innych zmian organizacyjnych lub personalnych w Urzędzie Gminy lub innych podległych pani jednostkach samorządowych?**

- Zmiany są wprowadzane. Chodzą przede wszystkim o uwolnienie kompetencji pracowników. Chcę im pokazać, że to właśnie od nich bardzo wiele zależy, że są utożsamiani z gminą. Energia jest w ludziach ukryta, trzeba ją tylko wydobyć. Moim głównym celem jest pokazanie pracownikom, aby na tyle, na ile pozwalają na to przepisy, władza była w gminie zdecentralizowana. W praktyce wygląda to tak, że pracownicy mają przypisany zakres obowiązków i decyzje powinny być podejmowane już na ich poziomie kompetencyjności. Pracownicy nie powinni bać się podejmowania decyzji.

*** A czy planuje pani dokonanie innych zmian?**

- Trudno jest konkretnie odpowiedzieć na tak zadane pytanie. Ale mogę zapewnić, że ewentualne zmiany będą służyć wyłącznie lepszej realizacji zadań gminy i łączności z jej mieszkańcami. Czas pisze nam scenariusz, więc niczego nie można przesądzać lub wykluczać.

*** W gminie Regimin sieć szkół podstawowych składa się z trzech placówek: dużej w Regiminie i małych w Zeńboku i Szulmierzu. Czy zamierza pani wprowadzić jakieś zmiany organizacyjne w sieci szkół?**

- Nie. Nie zamierzam zamykać szkół, jeśli o to pan pyta. Są one bowiem potrzebne, bo tego właśnie oczekują mieszkańcy. Na bieżąco analizujemy funkcjonowanie jednostek oświatowych tak, aby racjonalnie wykorzystać posiadane środki finansowe oraz zapewnić uczniom możliwie jak najlepsze kształcenie. Ponadto będę zabiegała o jak najlepsze warunki nauki dla uczniów i pracy dla kadry tych szkół.

*** Jako wójt w wielu obszarach tematycznych musi pani współpracować z Radą Gminy. Jak układa się ta współpraca, zwłaszcza z radnymi, którzy weszli z listy pani konkurenta, czyli poprzedniego wójta Lecha Zduńczyka?**

- Wszyscy radni Rady Gminy Regimin zostali wybrani przez mieszkańców, aby działać na rzecz swoich okręgów wyborczych. W rozmowach radni deklarowali, że otwieramy nowy rozdział w gminie i pracujemy wspólnie, aby móc realizować wszystkie inwestycje i podejmować decyzje prowadzące do dalszego rozwoju naszej małej ojczyzny, jaką jest gmina. Jak dotychczas, większość dotrzymała słowa, za co im dziękuję. Choć są i tacy, którzy wstrzymują się od głosu przy przyjmowaniu do budżetu dotacje, np. na Klub Seniora czy też na budowę dróg gminnych... Tego nigdy nie zrozumie.

*** Nowy starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak zapowiedziała, że samorząd powiatowy będzie przykładał większą niż do tej pory wagę do współpracy z samorządami gminnymi. Co pani na to?**

- To bardzo dobra informacja. Powiat ma wiele dróg na terenie gminy Regimin, które wymagają modernizacji, więc wszyscy mieszkańcy i ja również liczymy na owocną współpracę.

*** Jeśli się nie mylę, należy pani do Prawa i Sprawiedliwości. Czy to pani atut, czy raczej obciążenie?**

- Nie przynależę do żadnej partii politycznej. Uważam, że wójt, prezydent miasta czy też burmistrz powinien być bezpartyjny.

*** Dlaczego?**

- Ponieważ sprawy, które załatwia się na co dzień, są bardzo różne. Polityka jest potrzebna, a może wręcz niezbędna na wyższym szczeblu, ale nie w gminie. A mnie do polityki dalej niż bliżej. Tak jest lepiej dla gminy. Mam jednak świadomość tego, że kandydowałam z listy Prawo i Sprawiedliwość i z tą partią jestem kojarzona.

KRZYSZTOF KOWALSKI



Mariola Kołakowska ma 38 lat, pochodzi z Radomki w gm. Regimin, obecnie mieszka w Przawie. Chodziła do nieistniejącej już szkoły podstawowej w Koziczynie, maturę zdawała w Technikum Ogrodnictwa w Gołotczyźnie (w 2001 r.), studiowała na Wydziale Rolnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Po ukończeniu studiów w 2006 r. pracowała w działających na Mazowszu, Mazurach i Warmii dużych polskich prywatnych firmach zajmujących się m.in. handlem płodami rolnymi, dystrybucją środków

ochrony roślin i doradztwem rolniczym oraz budową biogazowni. W sierpniu 2016 r. została kierownikiem placówki terenowej KRUS w Ciechanowie. Funkcję tę pełniła do listopada 2019 r., do wygrania wyborów na urząd wójta gm. Regimin. Mężatka, dwoje dzieci. Jej pasją jest ogrodnictwo. W szkole średniej uprawiała (z sukcesami) strzelectwo sportowe oraz letni biathlon (bieganie połączone ze strzelaniem). Jest ławnikiem w Sądzie Rejonowym w Ciechanowie, w wydziale rodzinnym i nieletnich.

działalność gospodarczą, zabudowę mieszkalną i istniejące tereny rolnicze. Zależy mi bowiem na tym, aby nasza podmiejska gmina rozwijała się dynamicznie i zgodnie z oczekiwaniami wszystkich jej mieszkańców. Zależy mi również na zaktywizowaniu lokalnej społeczności. Chcę, żeby mieszkańcy zyskali rzeczywisty wpływ na podejmowane decyzje.

*** Co udało się pani zrobić w ciągu pierwszego półroczu kadencji?**

- To były bardzo intensywne miesiące pracy. Między innymi zatwierdzenie budżetu na 2019 rok. Wśród natłoku spraw udało nam się pozyskać dotację na zakup dwóch średnich samochodów strażackich dla OSP Szulmierz i OSP Lekowo oraz dofinansowanie do budowy drogi transportu rolnego w Lipie. Sukcesem zakończyły się starania o pieniądze na Klub Seniora, który zostanie utworzony w gminie. Wygraliśmy także grant na dostęp do darmowego internetu w miejscach publicznych, o który aplikowaliśmy do Komisji Europejskiej. Poważną inwe-

na etapie przystosowywania pomieszczeń przeznaczonych na ten cel. Ze wstępnych ustaleń wynika, że jego otwarcie nastąpi we wrześniu. Obecnie oczekujemy na decyzję z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa na dofinansowanie do budowy rurociągu tłocznego w Klicach. Dotacja pokryje 90 proc. kosztów inwestycji. Wspomagamy również koła gospodyń wiejskich, ubiegające się o różnego rodzaju dotacje zewnętrzne na działalność. Na rok 2019 mamy bardzo ambitne plany. Będziemy modernizować dwie hale sportowe, z których jedna została zamknięta przez sanepid. A także wiele, wiele innych inwestycji kluczowych dla gminy.

*** Czy będzie pani kontynuowała inwestycje rozpoczęte przez poprzednika, na przykład rozbudowę sieci kanalizacyjnej?**

- To dla mnie oczywiste, że rozpoczęte inwestycje należy kontynuować, ponieważ są potrzebne gminie i jej mieszkańcom. Nie ma dla mnie znaczenia, kto je rozpoczął. Mają one być

Rozmowa z **Elżbietą Wiśniewską**, starostą płońskim

*** Mija już pół roku, gdy pani ugrupowanie zawiązało koalicję z Prawem i Sprawiedliwością. Powątpiewano w jej trwałość. Jak ocenia pani dotychczasową współpracę?**

- Przez te 7 miesięcy nie mieliśmy czasu ani potrzeby, żeby rozmawiać o polityce, nie mówiąc o jej uprawianiu lokalnie, nawet przy okazji strajku nauczycieli polityka nas nie podzieliła. Teraz też zgodnie zarząd uznał, że pieniądze „zaoszczędzone” na strajku zostają w szkołach na funduszu plac i są do dyspozycji dyrektorów, którzy najlepiej będą wiedzieli, jak je mądrze i sprawiedliwie, wydać na przykład na organizację zajęć dodatkowych. Na co dzień zajmujemy się pracą – a tej jest naprawdę dużo – a nie polityką i hamletyzowaniem nad trwałością koalicji. Koalicję tworzą konkretni ludzie, z któ-

Gdyby trzeba było zwrócić tę kwotę, byłby to duży problem. Ponad 3 mln zł wydano jeszcze w poprzedniej kadencji, a 7 mln zł jeszcze nie wpłynęło w ramach refundacji z projektu RIT. Liczymy na to, że nastąpi to do końca tego roku. Nie możemy jednak obracać tą kwotą, lecz musimy czekać na rozstrzygnięcie procesu. Będzie to kwota w depozycie sądowym. Obyśmy nie musieli zwracać jej w całości z kosztami procesowymi i odsetkami.

*** Przed objęciem obecnej funkcji była pani dyrektorem Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku. Na zlecenie władz miasta przeprowadzono audyt, który chyba wymaga komentarza.**

- Miałam się do audytu nie odnosić, ale skutki tego opracowania są tak daleko idące, że trudno to przemilczeć. Nikt na etapie audytowania MCK nie prosił mnie o żadne wyjaśnienia, co poniekąd zrozumiałe, bo od ponad pół roku dyrektorem MCK już nie jestem. Zostałam MCK w świetnej kondycji, także finansowej. Z zestawień NIK wynika, że średnio takie instytucje w kraju mają przychody własne na poziomie około 25 procent. MCK w Płońsku wypada pod tym względem dużo lepiej. Budżet MCK w 2018 roku zamknął się kwotą ponad 5 mln zł, z czego dotacja z samorządu wyniosła około 2,2 mln zł, a około 2,7 mln zł (ponad 55 procent) to pieniądze zarobione przez tę pla-

straty, ale na duże zyski też nie ma co liczyć. Liczenie straty lub zysku to kwestia nie tyle samych liczb, co przyjętej metodologii. Założenie było takie, że ceny w naszym bistro mają być dostosowane do możliwości finansowych płońszczan, wszystkich płońszczan – uczniów i emerytów, osób zarabiających najniższą krajową. Zysk wynikał z dużych obrotów, a nie z wysokiej marży. To nie problem skalkulować ceny kawy z marżą gwarantującą zysk, jak w warszawskich klubach, na które powołuje się niezający małomiasteczkowych realiów Polski powiatowy audytor. Dlatego twierdzenie, że miejsce to ma być prowadzone na zasadach całkowicie rynkowych jest dla mnie nieporozumieniem. Samorządowa instytucja kultury to nie fabryka ani nie korporacja nakierowana jedynie na zysk. Karma miała w 2018 roku ponad 700 tys. zł przychodu. Taką kwotę zostawili tu klienci. Czy tyle zostawiliby w automatach z kawą?

*** Skoro Miejskie Centrum Kultury jest placówką o zasięgu powiatowym, to może starostwo też powinnołożyć na jej utrzymanie?**

- Co do zasady jest to zadanie własne samorządu miejskiego i gminnego, zadanie o charakterze obligatoryjnym. Jako samorząd powiatowy możemy jedynie finansować konkretne zadania, co do tej pory nie było praktykowane. W tym roku po raz pierwszy ogłosiliśmy konkursy nie tylko na działania z zakresu sportu i pomocy społecznej, ale także z zakresu kultury. MCK otrzymało za pośrednictwem Akademii Europea Sarbiewiana dotację na obchody Dni Sarbiew-

W ramach tego zadania wybudujemy ścieżkę na ulicy Młodzieżowej i dalej aż do Arcelina. Z Arcelina do Baboszewa już istnieje chodnik, który trzeba będzie poprawić. Docelowo chcemy przedłużyć ścieżkę do Mystkowa, skąd można byłoby drogą lokalną dojechać do Raciąża, w ten sposób skomunikowalibyśmy ciągiem pieszo-rowerowym dwa miasta.

*** Powiat jest organem założycielskim dla szpitala, który od dłuższego czasu boryka się z trudnościami finansowymi. Jak jest teraz?**

- W tym roku istniało realne zagrożenie, że szpital wygeneruje stratę przekraczającą amortyzację i że trzeba ją będzie pokryć z budżetu powiatu. Była taka realna groźba, ale została zażegnana. Problem ze spięciem budżetu ma wiele szpitali, co wynika ze zmian w sposobie ich finansowania. Sieć szpitali miała pomóc, ale w praktyce pojawiły się inne ustawy niosące za sobą dla szpitala duże wydatki. Nie dość, że

liwości zarobkowania, tak jak mogą to robić samorządy gminne. To wszystko jest bardzo frustrujące. Zarządzając powiatem, trzeba jedynie oszczędzać i pozyskiwać zewnętrzne fundusze. Nie ma natomiast możliwości zarobkowania. Gdyby wszystkie subwencje były chociaż wystarczające (i dotacje), to można byłoby nimi normalnie administrować.

*** Skoro rozmawiamy o różnych trudnościach, nie sposób nie poruszyć tematu transportu publicznego, który samorząd powiatowy zdecydował się prowadzić we własnym zakresie.**

- Koszt transportu autobusowego na terenie powiatu moi poprzednicy oszacowali na 900 tys. zł rocznie. Zorganizowali go szybko, to trzeba przyznać, ale patrząc z perspektywy roku, nie była to decyzją przemysłowa i dopracowana w szczegółach. Do chwili obecnej wydaliśmy już na transport 1,4 mln zł, a przed nami jeszcze kilka tygodni do zakończenia rocznej umowy. Sejm przyjął ustawę o finansowaniu transportu publicznego, ale nie możemy być beneficjentami tego projektu, bo już się tym się zajmujemy. Ustawa ta czeka tylko na podpis prezydenta. Dofinansowanie ma wynosić zaledwie 80 groszy, a rynkowe stawki są kilkakrotnie wyższe. W naszym przypadku płacimy aż 3,8 zł za kilometr. W takiej formule to worek bez dna, a do tego część kursów wyglądała tak, że wozi się głównie powiat. Policzyliśmy, że taniej byłoby, gdyby powiat finansował wynajem taksówek. W tej sytuacji rozważamy zawieszenie transportu na czas wakacji, a po wakacjach będziemy się chcieli skoncentrować głównie na transporcie szkolnym.

*** A dobre wieści?**

Możliwości inwestycyjne powiatu są niewielkie

rzymi bardzo dobrze mi się współpracuje zarówno w zarządzie, jak i w radzie. Dajemy sobie prawo do własnych poglądów i wyborów politycznych i nawzajem się szanujemy.

*** Już na starcie urzędowania musiała się pani spotkać w sądzie z firmami drogowymi. Co z tego może wynikać?**

- Jako starosta jestem pozwana w procesach o kary umowne w wysokości 10 mln zł, które powiat naliczył wykonawcom tzw. dróg RIT-owskich. Wykonawcy żądają markowania kar do zera, jak też odsetek handlowych. Nawet jeśli miałoby dojść do ugód, to ze względu na to, że są to środki publiczne, będą one zawierane przed sądem. Obecnie trwa proces z Kobylarnią. Rozprawy odbywają się przed sądem gospodarczym w Łodzi. Przebiegają sprawnie. Przez 2 miesiące przesłuchano już wszystkich świadków. Teraz na wniosek powoda zostanie powołany biegły z zakresu drogownictwa, więc sprawa została odroczone bezterminowo.

*** Nie obawia się pani przegranej?**

- Trzeba się z nią liczyć, ale sporu sądowego raczej nie dało się uniknąć. Gdy zostałam starostą, kary były już naliczone wykonawcom dróg przez poprzedni zarząd powiatu i potrącone z ostatnich faktur. Wykonawcy uważają, że potrącenie jest niezasadne, bo drogi były oddane i przejezdne, a sama budowa nastąpiła dużo później, niż wskazywał na to pierwotny termin wynikający z umowy. Podnoszą także wątki robót dodatkowych i złe warunki pogodowe. Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy – my tych 10 mln zł fizycznie nie mamy.

cówkę, m.in. ze sprzedaży biletów do kina i na imprezy, ponad 700 tys. zł to przychody Karmy, czyli pieniądze ze sprzedaży kaw, popcornu, ciast, refundacji osób zatrudnionych za pośrednictwem PUP, wynajmu powierzchni, od sponsorów. Pełna działalność komercyjna nie jest możliwa przez 5 lat od zakończenia zadania realizowanego za fundusze unijne. Mimo to dom kultury osiąga dobre wyniki, także pod względem finansowym. Nigdy nie miał straty. Wprost przeciwnie. Gdy 2017 rok zakończyliśmy zyskiem, samorząd miejski oczekiwał od nas zwrotu środków, które pozostały na koncie. Z wykładni Ministerstwa Finansów wynikało jednak, że miastu ta kwota się nie należy. Instytucja kultury nie miałaby motywacji do tego, żeby zarabiać na swoją działalność statutową, skoro musiałaby oddawać samodzielnie wypracowane fundusze.

*** Kwestionowana jest przede wszystkim zasadność istnienia w MCK Karmy Kultury...**

- Karma Kultury z założenia miała być integralną częścią MCK. Dlatego nie ma w niej podliczników, a jej pracownicy są pracownikami MCK i mają też inne dodatkowe obowiązki niż przysłowiowe sprzedawanie kawy. Karma jest swoistym punktem informacyjnym, innego zresztą w MCK nie ma. Karma Kultury przygotowywała catering na różne uroczystości organizowane w tej placówce, m.in. wernisaże czy galę wręczenia Płońskich Wież. Gdyby dom kultury miał taką usługę kupić na zewnątrz, musiałby zapłacić trzy razy więcej niż obecnie. Karma na pewno nie przynosi

skiego. Będziemy chcieli dofinansowywać także inne przedsięwzięcia o zasięgu powiatowym lub szerszym, jeśli ktoś się o to zwróci.

*** Powiat po raz pierwszy przygotował raport dotyczący jego sytuacji. Od strony finansowej chyba nie najlepiej to wygląda, skoro 2018 rok zakończył się deficytem wynoszącym prawie 10 mln zł.**

- Niestety liczby mówią same za siebie. Do tego należy dodać ponad 30-milionowe zadłużenie z lat ubiegłych. To sprawa, że możliwości inwestycyjne powiatu w najbliższych latach są niewielkie. Nie możemy dalej się zadłużać. Przed wyborami chwalało się zwłaszcza inwestycjami drogowymi. Na pewno są one potrzebne, ale dla mnie oznaczają wieloletnie procesy sądowe i stres związany z tym, że jeszcze nie otrzymaliśmy refundacji wszystkich wydatków.

*** Czy już wiadomo, jaki 2019 rok będzie pod względem inwestycyjnym?**

- Jeszcze nie wiemy, jakie uda nam się pozyskać fundusze na tegoroczne inwestycje drogowe. Dopiero w połowie lipca wiadomo będzie, jakie zadanie będą realizowane w ramach programu dróg samorządowych. Poza tym realizujemy za około 1 mln zł dokończenie inwestycji w ramach programu RIT. Obecnie realizujemy duży remont na potrzeby Domu Dziecka za ponad milion złotych. Wspólnie z miastem realizujemy budowę ścieżek rowerowych w ramach projektu ograniczenia zanieczyszczeń powietrza za ponad 6 mln zł – przy dofinansowaniu unijnym ponad 80%.

rosną opłaty związane z codziennym funkcjonowaniem, to jeszcze coraz więcej trzeba wydawać na place, co z drugiej strony jest zrozumiałe. Nie zanoszę na to, że Narodowy Fundusz Zdrowia zwiększy zasady finansowania. Żeby szpitale mogły czuć się bezpiecznie finansowo, kontrakt powinien być większy o co najmniej 10 procent. Brak dostatecznego finansowania budzi całe mnóstwo problemów i napięć. Nadal są grupy bardzo mało zarabiających pracowników, bo nie zostały one objęte ustawowymi podwyżkami. Oni wszyscy oczekują podwyżki. Tylko znalezienie na ten cel funduszy w budżecie szpitala czy powiatu jest szalenie trudne.

*** Problemy z finansowaniem dotyczą także oświaty?**

- Jeszcze kilka lat temu subwencja oświatowa prawie wystarczała. W 2019 roku dziura w oświacie wynosi 4,5 mln zł. 500 tys. zł znaleźliśmy w ramach autopoprawek w budżecie starostwa, m.in. rezygnując z trzeciego etatowego członka zarządu i oszczędzając na placach. Samorząd powiatowy w dużej mierze utrzymuje się z subwencji i dotacji. Znalezienie takiej kwoty jest ogromnym problemem. Tu też niezbędne są rozwiązania systemowe.

*** Jak wygląda samorząd powiatowy z drugiej strony biurka?**

- 8 lat byłam radną. Wydawało mi się, że sporo na temat samorządu wiem. Z perspektywy 7 miesięcy muszę przyznać, że zarządzanie powiatem okazało się bardziej skomplikowane. Nie napawa to optymizmem. Poza jedną działką przy szpitalu nie mamy własnych nieruchomości na sprzedaż. Nie ma też moż-

- To na razie drobne sprawy, np. w ramach projektu Erasmus+ uczniowie z ZS nr 1 w Płońsku wyjadą do Grecji. Niedługo powinien też ruszyć geoport, o który zabiegali nie tylko geodeci. Przed kilkoma dniami oficjalnie otworzyliśmy jakże potrzebny Powiatowy Środowiskowy Dom Samopomocy. Dobrą wieścią jest także brak napięć przy rejestrowaniu cudzoziemców, które obserwowaliśmy przed rokiem. Kładziemy też nacisk na poprawę obsługi interesantów. Jeszcze nie udało się w sposób odczuwalny i widoczny zmniejszyć kolejek w wydziale komunikacji, ale nowa pani naczelnik Dorota Zielińska, dotychczasowy kierownik w wydziale rolnictwa, leśnictwa i ochrony środowiska, ma za zadanie to zmienić.

Zabiegamy o przejęcie budynku po straży pożarnej, w którym chcemy utworzyć Centrum Aktywności i Usług Społecznych (CAUS), ale wcześniej trzeba zrobić inwentaryzację, projekt i pozyskać środki.

*** Czy do tej pory dużo było zmian personalnych?**

- Tylko te niezbędne. Wynikały w dużej mierze z odejść pracowników na emeryturę. Obecnie jesteśmy w trakcie reorganizacji starostwa, ale nie wiąże się ona ze zwolnieniami, a raczej ze zmianą zakresu obowiązków, czasami także plac. Nie robimy zmian dla samych zmian, bo to czasochłonne i stresujące dla wszystkich przedsięwzięcie. Robimy takie, które po półrocznych obserwacjach wydają się być konieczne, żeby instytucje powiatowe i administracja sprawnej działały.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

Właśnie pod takim hasłem 7 czerwca o godzinie 10.00 odbyła się ogólnopolska akcja promująca czytanie wśród dzieci i młodzieży. W tym dniu wiele bibliotek, ośrodków kultury i szkół próbowało pobić zeszłoroczny wynik, by pokazać, że czytelnictwo wśród najmłodszych ma się bardzo dobrze.

W jednym momencie w wielu różnych miejscach czytało na głos wiele dzieci, zarówno tych najmłodszych, nawet z przedszkoli, jak i starszych ze szkół podstawowych. Akcja ma na celu popularyzację i promocję czytelnictwa. Wyniki badań pokazują, że w Polsce czyta się niewiele. Ale nowe pokolenia starają się przełamać złe nawyki, by słupki poszybowwały w górę.

Czytali pod chmurką

Ciechanów również przystąpił do akcji, żeby pokazać, że najmłodszy mieszkaniec regionu czyta chętnie. Tego dnia do Biblioteki Powiatowej im. Zygmunta Krasińskiego przyjechało blisko 200 dzieciaków. Tytuł niestety nie zmieściło się w pomieszczeniach biblioteki, więc wszyscy uczestnicy zebrał się na parkingu należącym do placówki. Każdy z nich był tam z własną książką, by móc wziąć udział we wspólnym czytaniu.

– Autorem akcji jest czasopismo „Biblioteka w Szkole” i jest ona adresowana głównie do szkół, ale wiele bibliotek, tak jak nasza, również bierze w niej udział. Są dziś z nami dzieci ze

Jak nie czytam, jak czytam

Szkoły Podstawowej nr 3 i 5 z Ciechanowa oraz uczniowie SP w Woli Wierzbowskiej, a także Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Gorzyszach. Najmłodszy czytelnicy przywędrowali do nas z ciechanowskich przedszkoli nr 1, 4 i 6 – opowiada koordynatorka projektu Krystyna Trzeczowska.

Imprezę otworzyła dyrektorka biblioteki Wiesława Tybuchowska, która serdecznie przywitała wszystkich zebranych:

– Młodzież i dzieci nie czytają książek, tak pokazują statystyki, ale my dziś udowodnimy, że to nieprawda. Wspólnie będziemy starać się pobić ubiegłoroczny rekord czytelnictwa. Jest nas tu dziś bardzo dużo i na pewno nam się uda – mówiła.

Na parking przy bibliotece przybył również wicestarosta ciechanowski Stanisław Kęsik.

– Bardzo się cieszę, że tu jesteście. Książka to rodzaj niespotykanej podró-

ży, którą możecie odbyć samodzielnie. Dzięki czytaniu i wyobraźni żyje się pięknie, w wielu różnych światach. Cieszymy się, że zebraliśmy się tu, w Bibliotece Powiatowej, bo chcemy, żeby była ona otwartym miejscem spotkań dla wszystkich pokoleń, i starszych, i młodszych – mówił do dzieci.

Aby dobrze przygotować się do postawionego zadania, na początku przeczytano na głos jedną z najpopularniejszych wśród dzieci: „Lokomotywę” Juliana Tuwima. Po takim rozpoczęciu można było już ruszać, wspólnie czytać i bić ubiegłoroczny rekord, który wynosił 406.224 osoby. Liczenie wszystkich czytelników wciąż trwa i końcowy wynik poznamy najprawdopodobniej na początku lipca. Dzieci samodzielnie na głos czytały wybraną wcześniej książkę. Potem pracownicy biblioteki zorganizowali dla nich kilka zabaw ruchowych przy muzyce. Jedną

było ustawienie w pociąg wszystkich czytających, aby nikogo nie przeoczył podczas liczenia.

– Pierwszy raz bierzemy udział w takiej akcji. Kiedy policzymy wszystkie dzieci, zostanie przygotowane sprawozdanie ze zdjęciami i wysłane do centrali – dodaje Krystyna Trzeczowska.

Z biblioteki do redakcji

Po zakończeniu akcji „Jak nie czytam, jak czytam” grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej w Woli Wierzbowskiej odwiedziła redakcję „Tygodnika Ciechanowskiego”. W roli przewodnika wystąpił redaktor naczelny Ryszard Marut, który opowiedział gościom, jak powstaje gazeta.

Uczniowie dowiedzieli się, co należy do obowiązków dziennikarzy oraz czym zajmują się redaktorzy. Dzieci chętnie rozmawiały z pracownikami i zadawały pytania, kiedy coś je zaciekawiło. Każde z nich miało okazję zapoznać się ze wszystkimi tytułami przygotowywanymi w ciechanowskiej redakcji. Spotkanie zakończyło się wspólnym pamiątkowym zdjęciem.

Tekst i fot. natson



Czytali i starsi...

Wszyscy uczestnicy akcji



Dyr Wiesława Tybuchowska i wicestarosta Stanisław Kęsik



Dzieciaki z hasłami zachęcającymi do czytania

Stówkiem i węglem...

Ta (o)błędna manipulacja

Od trzech dekad, czyli odkąd tylko naród polski odzyskał swobodę wyrażania opinii (przynajmniej względnie...), jednym z wdzięczniejszych pól badawczych w języku stała się manipulacja. Zresztą samo to określenie może być manipulacją. Dzisiejsi adwersarze polityczni często nazywają tak niewygodną informację, którą ujawnia strona przeciwna. Stąd nawet wskazanie prawdziwych rzeczy może zyskać miano manipulacji – nawet jeśli nią nie jest. Konkluzja jest więc prosta: bez manipulacji ani rusz.

Jednak to PRL rozpoczął erę manipulacji językowej. To zjawisko jest stare jak... język. Manipulowali egipcjscy kapłani, a także greccy i rzymscy ora-

torzy. Manipulowali średniowieczni duchowni, barokowi poeci i oświeceniowi encyklopedyści. Nie był od tego wolny okres zaborów – wtedy prym wiodli zwłaszcza urzędnicy pruscy prowadzący germanizację na zachodzie Polski. Wreszcie manipulowały władze II RP, potem manipulowali niemieccy naziści, radzieccy komuniści i peerelowskie władze. Tak jak teraz manipuluje PiS, a wcześniej robiła to PO.

„Tak – powie ktoś. – W gruncie rzeczy nic odkrywczego”. To prawda. Tak jak to, że istotą manipulacji jest ukrywanie przez nadawcę swoich prawdziwych intencji wobec odbiorcy. Dlatego manipulator może nawet powiedzieć słuchaczowi całą prawdę, nie musi

wcale go okłamywać. Wystarczy tylko, że ukryje zręcznie chęć przemycenia potrzebnych mu treści w pozorowanej informacji. I już będziemy mieli do czynienia z manipulacją.

Co ma jednak wspólnego manipulacja z poprawnością językową? Przecież intencja mówiącego nie musi łączyć się z przestrzeganiem (bądź też nieprzestrzeganiem) normy językowej. To prawda. Chciałbym jednak nieco uwagi poświęcić tym sytuacjom, kiedy celowe wykorzystanie form nienormalnych było zabiegiem manipulacyjnym. Jak się bowiem okazuje, podobne techniki również i dzisiaj mają całkiem duże branie.

Oto trzy ciekawe przykłady manipulowania przez stosowanie form błędnych:

a) **zamiana formy rodzajowej określonych osób** – w czasach Gomułki, a potem też Gierka szalenie modne było stosowanie rodzaju żeńskiego w odniesieniu do mężczyźni. Język polski pozwala czasem na używanie poufalego sformułowania wykorzystującego rodzaj żeński wobec płci brzydkiej. Takim przykładem mogą być zwroty: *Czy nasze chłopaki już przyszli?* Nie jest to użycie błędne. Bierze się ono z dawnych gwar, w których taka struktura była rozpowszechniona. Kłopot tylko pole-

ga na tym, że określenia typu: *Ale te grajki okropnie fałszowały* albo: *Te nasze polityki znów wszystko popsęły* mają odcień politowania, pewnego deprecjonowania tych, o których jest mowa. Kiedy więc ktoś posługuje się formą: *Cóż te Tuski i Schetyny najlepszego zrobili*, celowo wykorzystuje niezgodność rodzaju męskiego odnoszonego do podmiotu (*Tuski i Schetyny* = mężczyźni) i orzeczenia (*zrobili* = rodzaj niemęskoosobowy). W ten sposób łatwo wyrobić przekonanie wśród odbiorcy, że są to osoby zniewieściale, niezasługujące na rodzaj męskoosobowy;

b) **stosowanie małych liter w odniesieniu do nazw własnych** – to charakterystyczna dla PRL-u metoda pomniejszania znaczenia opozycji solidarnościowej. Nawet w prasie codziennej można było przeczytać, że *te michniki i szlafjery* coś tam zrobiły. Zapis nazwiska małą literą, choć niezgodny z normą, miał swój jasny deprecjonujący cel: są to tak mali ludzie, że nie zasługują na pisanie ich wielką literą. A najlepiej gdybyśmy w ogóle się tym nie zajmowali. I dzisiaj podobne struktury zdarza mi się dostrzec w polemikach prowadzonych na forach internetowych. Być może czasami to wynik zwykłego pośpiechu. Częściej jed-

nak kontekst wprost wskazuje, że chodzi o deprecjację osoby, której się w polityce nie znoś;

c) **celowa zmiana znaczeń słów** – najlepiej jeśli manipulator sięgnie po słownictwo mało znane, któremu przyda jeszcze negatywnych emocji. I bach! – manipulacja gotowa. W okresie PRL-u takimi słowami były choćby określenia *syjonisci*, ale też *bigbitowcy*. To ostatnie brzmiało prawie jak *wywrotowcy* i... tak się miało kojarzyć. Dzisiaj polityka nie jest wolna od takich zagrywek. Kilka lat temu popularną obelgą stał się rzeczownik *liberal*. Później zaczęto straszyć nas *genderem*, choć jest to określenie odnoszące się do płci. Dzisiaj mamy akronim *LGBT*. Ważne, by słowo (czasem skrótowiec) brzmiało groźnie i miało obce pochodzenie. Wtedy bardzo łatwo podpisać pod taką konstrukcją nową treść. Niezgodną z tradycją językową, ale wygodną dla manipulatora.

Jak się zatem okazuje, człowiek jest istotą bardzo pomyslową – potrafi wykorzystać do swoich celów nawet coś, co jest pozornie błędne. My to jednak mamy talenta!

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dziemik@wp.pl

Równe 60 lat temu powstał zespół muzyczno-wokalny Rhythm and Blues, od którego zaczęła się nowa epoka muzyki rozrywkowej w Polsce. Wprawdzie istniał bardzo krótko i – wykonując niemal wyłącznie utwory amerykańskie – nie pozostawił własnego dorobku twórczego, to jednak jego krótki rozbrysk wytyczył pewną drogę, jaką poszli następcy, czyniąc muzyczną rewolucję, która tak odcisnęła się na polskiej kulturze, że nie da się jej zapomnieć ani z niczym porównać.

Rock and roll jako nurt muzyczny przedostawał się do Polski z Zachodu powoli, nieśmiało zyskiwał zwolenników – wykonawców. Już w 1955 roku kompozytor Zbigniew Machan i poeta Janusz Odrowąż napisali dla Zbigniewa Kurtycza rockandrollową piosenkę pt. „W Arizonie”. Był to jedyny wykonywany w tym stylu utwór śpiewaka, zapamiętanego z nieśmiertelnego przeboju „Cicha woda”. Rockandrollowe nutki pobrzmiwały w muzyce zespołu Zygmunta Wicharego, wykonawczynią rockandrollowych piosenek była Carmen Moreno. W zespole Wicharego grał Mirosław Wójcik, później saksofonista Czerwono-Czarnych. Bodaj pierwszą piosenkę w tym stylu, nagrałą przez Polską Kronikę Filmową, zaśpiewała Carmen Moreno z towarzyszeniem zespołu Jana Wałaska, był to „Rock around the clock” z repertuaru Billa Haleya. Nie chiano nagrać piosenki śpiewanej po angielsku, więc polskie słowa dorobiła szybko Nina Pilichowska i poszło.

Trzeba powiedzieć, że muzycy tradycyjni, a przede wszystkim jazzmani przeciwstawiali się nowemu trendowi. Choć nie wszyscy: Krzysztof Komeda grywał rock and rolla. Ale wybuch nastąpił w roku 1959 wraz z powstaniem Rhythm and Bluesa...

Pierwsze „dziecko” Walickiego

Powstanie zespołu okrywa mgiełka. A było mniej więcej tak. W zespole muzycznym Marynarki Wojennej występowali dwaj muzycy: Bogusław Grzyb (gitarzysta) i Bogusław Wyrobek (wokalista). Ciągnęło ich do rock and rolla. Kiedyś wybrali się do redakcji „Głosu Wybrzeża”, gdzie pracował Franciszek Walicki, znany popularyzator muzyki. Poprosili o pomoc w promowaniu zespołu chcącego grać w nowym stylu. Zaprośili go na próbę. Walickiemu, choć był działaczem Jazz Clubu, spodobało się. Wyczuł, że muzyka zespołu, który nazwano Rhythm and Blues, chwyci. Nazwa miała trochę kamuflować muzyczny styl nowej grupy, której kierownictwo muzyczne objął Grzyb (przybrał artystyczny pseudonim Leszek Bogdanowicz), zaś artystyczne – sam Walicki.

Pierwszy koncert R&B odbył się 24 marca w niedużej sali klubu „Rudy Kot” w Gdańsku. Grali: Bogdanowicz na gitarze, Jan Kirsznik na saksofonie tenorowym, Leonard Szymański na kontra-

Burzliwa fala rock and rolla



Pierwsze występy w „Rudym Kocie”

basie, Edward Malicki na perkusji i Władysław Krześniak na fortepianie (zastąpił niemogącego wystąpić członka zespołu Andrzeja Sułockiego). Śpiewali Bogusław Wyrobek i świeżo pozyskany Marek Tarnowski (właściwe nazwisko Wojciech Zieliński). Wykonywali wyłącznie utwory z repertuaru Elvisa Presleya, Billa Haleya, Paula Anki i Tommy’ego Steele’a.

Okazało się, że jest zapotrzebowanie na tego rodzaju muzykę, że lubi ją zwłaszcza młode pokolenie. Dla młodzieży było to coś innego, nowego, a przy tym bardzo ekspresyjnego. Dochód z koncertu przeznaczony został na Społeczny Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia. Recenzje gazetowe były chłodne, oburzali się zwłaszcza muzycy jazzowi. Gdański Jazz Club, który zespołowi patronował, został wyrzucony z Federacji Jazz Clubów.

20 maja 1959 roku w Warszawie, w wielkim namiocie na ówczesnym placu Feliksa Dzierżyńskiego, rozpoczął się II Ogólnopolski Konkurs Zespołów Jazzowych i Rozrywkowych, zorganizowany przez redakcję gazety młodzieżowej „Sztandar Młodych”. R&B zgłosił swój udział jako jeden z 27 zespołów z całego kraju. Rywalizacja trwała przez kilka dni. Pierwsze miejsce i nagrodę Stowarzyszenia Autorów, Kompozytorów i Wydawców ZAiKS zdobył... Zespół Gdańskiego Jazz Clubu Rhythm and Blues (taka była pełna nazwa muzycznej grupy). Publiczność na koncercie tego zespołu wręcz oszalała...

Nagrody indywidualne dostali też Bogdanowicz i Walicki. Recenzje nie

Ostatnim nabytkiem był ledwie piętnastoletni Cygan z Lublina Wasył Michaj, znany potem jako Michaj Burano. Już wtedy zauważono jego niezwykły talent, niektórzy recenzenci dostrzegali w nim wokalistę na skalę światową. Bogusław Wyrobek, przecież lider zespołu, mówił o nim „genialny Burano”. Po pewnym czasie pianistę Sułockiego zastąpił Zbigniew Wilk (pseudonim artystyczny Garsen).

Z prasowych doniesień wynika, że okresowo występowała też z zespołem wokalistka Maria Cholewczynska, tańczyła zaś Lidia Nowak. Były to jednak przerywniki mające dać odpasę właściwym członkom zespołu. Podczas koncertów warszawskich w Hali Gwardii taki oddech dawały występy duetu Zbigniewa Antkowiaka i Dziewiatkowskiego, którzy potem, wraz z Izabelą Skrybant, stworzyli Tercet Egzotyczny.

Sukcesy i... krach

R&B ruszył w trasę komercyjną przez większe miasta Polski: Bydgoszcz, Toruń, Łódź, Poznań, Lublin, Kraków, Katowice, Wrocław, Warszawę. Wszędzie był entuzjastycznie przyjmowany przez melomanów. I wszędzie melomani, przynajmniej w części, okazywali się chuliganami. Jeśli gwizdy, krzyki, machanie marynarkami, a nawet spodniami można uznać za spontaniczne reakcje usprawiedliwione, dopuszczalne na tego rodzaju koncertach, to jednak trudno, żeby akceptowalne było łamanie krzeseł, wybijanie okien czy publiczne szaleństwa po wyjściu z koncertu. Takie zachowania były wyjątkowo naganne. Złazcza w tamtych czasach. Odnotowano przypadek zepchnięcia tramwaju z torowiska przez pobudzonych melomanów.

W czasie jednego z koncertów znajdujące się na widowni dziewczęta z emocji tak siękały w majtki, że na podłodze pozostały kałuże moczu...

Wszystko to szło na karb zespołu. Włókł się za nim ogon złośliwych, wręcz brutalnych recenzji prasowych – w brutalności celowali zwłaszcza Krzysztof Teodor Toeplitz z „Nowej Kultury” i Daniel Passent z „Polityki”. Przytacza je Marek Gaszyński w swej książce „Fruwa twoja marynara”, w której prezentuje również dzieje Rhythm and Bluesa. Po publikacjach wspomnianych dziennikarzy władze stolicy zakazały R&B



Śpiewa Bogusław Wyrobek

były już niedobre, te gorsze mieszały się z rewelacyjnymi. Wyrobka nazwano polskim Presleyem, chwalono Tarnowskiego. Po powrocie w chwałę do Gdańska Franciszek Walicki dalej promował R&B i rock and rolla. Dochód z koncertów przeznaczal na finansowanie harcerskich obozów. Zespół objeżdżał Wybrzeże, „pojedynkował” się z jazzową grupą New Orleans Stompers. Wspólne koncerty na kortach tenisowych były muzycznymi wydarzeniami.

Zespół się rozrastał. Kolejnym wokalistą został Andrzej Szmilichowski, który przybrał pseudonim Andrzej Jordan.

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: od 18 do 20 czerwca, godz. 15.45 – Aladyn, o 18.00 – Tolkien, o 20.15 – John Wick 3; od 21 do 23 czerwca, godz. 13.15 – Aladyn, o 15.30 – Masza i Niedźwiedź. Nowe przygody, o 16.45 i 19.00 – X-Men: Mroczna Phoenix, o 21.00 – Laleczka; 24 czerwca – kino nieczynne.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: od 19 do 23 czerwca, godz. 17.00 i 19.00 – Pokemon: Detektyw Pikachu, (20 czerwca – kino nieczynne).

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: 18 i 19 czerwca, godz. 15.00 – Pokemon: Detektyw Pikachu, o 17.00 – Dzień czełolady, o 19.00 – Herezja; od 21 do 23 czerwca, godz. 15.00 – Paskudy. Ugly Dolls, o 17.00 – Godzilla: Król Potworów, o 19.30 – Trzy kroki od siebie.

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662

26 66: 19 czerwca, godz. 17.30 – Aladyn, o 20.15 – Gloria Bell.

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 18 i 19 czerwca, godz. 17.00 – Aladyn, o 19.00 – Let’s dance; od 21 do 24 czerwca, godz. 17.00 – Pokemon: Detektyw Pikachu (22 i 23 czerwca dodatkowe seansy o 14.00), o 19.00 – John Wick 3.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 23 czerwca, godz. 19.00 – Wigilia św. Jana – VII Wianki.

„Małe kino Łydynia”: 18, 20 i 22 czerwca, godz. 17.15 – Aladyn; 21 i 22 czerwca, godz. 16.00 – Masza i Niedźwiedź. Nowe przygody; 23 czerwca, godz. 15.45 – Aladyn, o 18.00 – Masza i Niedźwiedź. Nowe przygody, o 20.00 – Podwójne życie.

Cykli „Wiosna Filmów w Polsce”: 18 czerwca, godz. 19.30 – Synonimy; 20 czerwca, godz. 19.30 – Tajemnica Heniego Picka; 22 czerwca, godz. 19.30 – Yuli.

Kawiarnia Artystyczna: 19 czerwca, godz. 18.00 – Koncert „Rozmaitości”, w wykonaniu wokalistów ze Studium Piosenki „dES” Grzegorza Chodkiewicza z PCKiSz; 21 czerwca, godz. 20.00 – Koncert zespołu „Josy”.

Kawiarenka kinowa „Kultura” – czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim”, czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 22 czerwca, godz. 20.00 – „Jak-BylemWTwoimWieku Party” – impreza taneczna; 26 czerwca, godz. 19.00 – „Spotkanie z Kulturą”: Tomasz Sekielski. **info@zgrzyt.info** zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 22 czerwca, godz. 17.00 – „Sobota w rytmie disco” – zespół DUO; 23 czerwca, godz. 18.00 – Koncert zespołu „Tango-Tango”.

Galeria „Foyer” – do 23 czerwca wystawa prac Muriel Emond.

Galeria „Z” – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13” – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuski 12, tel. 691 23 43:

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62:

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo”.

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgło-

wstępów Warszawie. Franciszek Walicki w wywiadach prasowych, w programach występów wręcz błagał potencjalnych widzów o spokój i porządek. Niestety, nie skutkowało...

17 września zespół koncertował w wypełnionym po brzegi Torkacie w Katowicach. Torkat było to ogromne sztuczne lodowisko, obudowane trybunami na 15 tys. osób, gdzie latem odbywały się występy artystyczne i seanse filmowe. Reakcje widzów na występ przewyższały to, co działo się na i po wcześniejszych koncertach. Rankiem następnego dnia Walicki został wezwany do I sekretarza KW PZPR w Katowicach Edwarda Gierka. Poszedł tam z Wyrobkiem, organizatorem trasy koncertowej Czesławem Frikio i konferansjerem Zbigniewem Korpołewskim. Podczas krótkiej „audiencji” Gierek powiedział, co myśli o tego rodzaju występach i że na Śląsku nie chcą więcej R&B. Zezwolił na jeszcze jeden zaplanowany występ, ale... widownia podczas koncertu podpaliła trybunę. Zespół nie miał już nic do roboty w Katowicach i regionie. W dodatku krakowska Estrada odwołała koncerty, jakie miały się odbyć w Krakowie pod koniec września. Rockandrollowcy zagrali jeszcze we Wrocławiu, Opolu, Wałbrzychu i Raciborzu, potem Walicki i jego muzycy musieli wracać na Wybrzeże.

Ostatni koncert Rhythm and Bluesa odbył się 27 października 1959 roku w Klubie Pracowników Żegluga w Gdańsku. Miał charakter pożegnalny, bo kilka dni wcześniej zespół otrzymał pismo z Ministerstwa Kultury i Sztuki zabraniające mu występów w obiektach o liczbie miejsc większej niż 400. Oznaczało to, że występy przy niewysokich cenach biletów, stosownych do kieszeni młodzieży, przestały być opłacalne. Zespół formalnie istniał jeszcze do 22 czerwca 1960 roku, ale już nie występował. Z tym dniem został rozwiązany przez zarząd Jazz Clubu.

R&B przestał istnieć po zagranu zaledwie 39 koncertów. Ale to wystarczyło, by przez uczynioną wyrwę w tamie dla rock and rolla coraz szerzej wlewała się rzeka nowego muzycznego stylu, nowej kultury. Późniejsze losy śpiewaków i muzyków przedstawił Dariusz Michalski w swej książce „Trzysta tysięcy gitar nam gra. Historia polskiej muzyki rozrywkowej, lata 1958 – 1973”, w której kilka rozdziałów poświęcił pionierom rock and rolla. Bogusław Wyrobek i Leszek Bogdanowicz spotkali się niebawem w orkiestrze Zygmunta Wicharego, a potem w założonym przez Bogdanowicza The Twisters. Obaj odeszli od rock and rolla. Inni muzycy z dawnego zespołu też poszli własnymi drogami. Jedynie pianista Zbigniew Wilk i wokaliści Tarnowski, Jordan i Burano stanowili podwalinę nowego zespołu o nazwie Czerwono-Czarni, założonego przez Franciszka Walickiego już w czerwcu 1960 roku w celu kontynuacji muzycznego stylu, który stał się już popularny.

STEFAN ŻAGIEL

zeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PULTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 23 czerwca, godz. 15.00 – Wianki 2019.

Do 28 czerwca wystawa fotografii studentów rządu japońskiego.

Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała – „Małe muzeum kina”.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 21 i 22 czerwca – Dni Żuromina.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Strażacy od trzech pokoleń

Coraz rzadziej zdarza się, że dzieci podążają śladami swoich rodziców, a jeszcze rzadziej dziadków. Zwłaszcza w zawodach podwyższonego ryzyka. Rodzina Gierkowskich z Baboszewa jest jednak wyjątkiem. Antoni, Marek i Artur. Dziadek, syn, wnuk. Trzy pokolenia w jednej rodzinie. Trzech mężczyzn, którzy byli lub są strażakami ochotnikami opowiedziało nam o wartości służby strażackiej, odwadze w sytuacjach zagrożenia życia oraz trwającej od wielu lat rodzinnej pasji.

Ratujący życie i mienie strażacy ochotnicy pracują po godzinach za darmo lub za symboliczne stawki ustalone przez rady gmin. To najczęściej właśnie oni jako pierwsi są na miejscu wypadku czy pożaru. Od ich reakcji zależy dalszy bieg wydarzeń. I choć od czasu, gdy po raz pierwszy mundur założył Antoni, po nim Marek, a na końcu Artur, minęło ponad pół wieku, to w rodzinie Gierkowskich zamilowała do straży pozostało niezmiennie.

Strażacka krew w żyłach

Antoni Gierkowski od wielu lat jest prezesem Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP. Jest rzecznikiem interesów ochotniczych straży pożarnych i ZOSP RP wobec gminnych władz samorządowych, kieruje pracami zarządu oddziału i jego prezydium oraz zwołuje posiedzenia, jeśli zachodzi taka potrzeba.

- Pracowałem w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Baboszewie. Byłem członkiem jej zarządu. Miejskowa Ochotnicza Straż Pożarna zaprosiła mnie na coroczne zebranie. Właśnie wtedy w 1960 r. przyjęli mnie do straży jako członka współpracującego. Na pewno nie przypuszczałem, że zostanę tu przez prawie 60 lat. W roku 1990 r. zostałem wybrany na prezesa Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP – powiedział Antoni Gierkowski, senior rodu. Zanim zaczął pełnić tę prestiżową funkcję, nieraz brał udział w akcjach ratowniczych.

- Najbardziej w pamięć zapadł mi wyjazd do gaszenia bel słomy. Akcja trwała całą noc, kosztowała nas, strażaków, wiele wysiłku. Pamiętam też obraz palącego się domu nieopodal kościoła w Baboszewie. Takich zdarzeń człowiek nie zapomina, a zwłaszcza strażaka niosącego pomoc o każdej porze dnia i nocy, na którego zawsze można liczyć. Dlatego też chciałem być taki jak tata. Swoją przygodę ze strażą rozpocząłem w wieku 10 lat, wstępując w szeregi młodzieżowej drużyny pożarniczej. Wspólnie ze starszymi druhmami uczestniczyliśmy we wszyst-

same mile skojarzenia. Z czasem poczułem, że to poniekąd mój drugi dom. Spędziłem tu przecież kawał życia – mówi 85-letni dziś prezes.

Kontynuują tradycję

Drugi z rodu Gierkowskich, Marek, jest komendantem gminnego ZOSP RP i dowódcą jednostek operacyjno-technicznych utworzonych przez zarządy, którymi dowodzi za pośrednictwem



Od lewej Antoni, Artur i Marek Gierkowscy

naczelników OSP. Koordynuje przygotowania jednostek operacyjno-technicznych do udziału w akcjach ratowniczych we współdziałaniu z samorządem gminnym oraz z Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Płońsku.

- Moja przygoda ze strażą zaczęła się od młodzieżowej drużyny pożarniczej, do której wstąpiłem w 1978 roku. Zawsze chciałem być strażakiem, na pewno w jakimś stopniu zaraziłem się tym od ojca. Moje marzenie się spełniło – stwierdza Marek Gierkowski, który pracował zarówno w Państwowej Straży Pożarnej, jak i w jednostce ochotniczej.

Najmłodszy z rodu, Artur, również zaczynał od młodzieżowej drużyny i nie ukrywa, że duży wpływ miał na to jego ojciec.

- Mój tata Marek, od lat honorowy i zasłużony członek OSP w Baboszewie, był i jest dla mnie wielkim autorytetem. Od małego chłopca obserwowałem jego czynny udział w służbie na terenie naszej gminy. Imponował mi widok strażaka niosącego pomoc o każdej porze dnia i nocy, na którego zawsze można liczyć. Dlatego też chciałem być taki jak tata. Swoją przygodę ze strażą rozpocząłem w wieku 10 lat, wstępując w szeregi młodzieżowej drużyny pożarniczej. Wspólnie ze starszymi druhmami uczestniczyliśmy we wszyst-



Marek Gierkowski podczas służby w KPPSP w Płońsku



Jaki ojciec, taki syn

- Zmieniło się bardzo wiele rzeczy, ale prawdziwa rewolucja dotyczy sprzętu i poziomu bezpieczeństwa. Dziś wiele jednostek OSP to już drużyny profesjonalne, przede wszystkim te należące do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, bo otrzymują pieniądze na zakup sprzętu. Wiele samorządów również dostrzega potrzebę dofinansowania straży ochotniczej. Poza tym w dużym stopniu zmieniło się podejście ludzi. Wiele z nich swoje obowiązki traktuje w sposób zawodowy – ocenia Marek Gierkowski.

- Dodałbym jeszcze, że dziś strażacy ochotnicy muszą przejść wiele szkoleń, by jak najlepiej radzić sobie w sytuacjach najgroźniejszych. Kiedy zostałem prezesem zarządu, w strażach była po prostu nędza. Brakowało węży, mundurów czy najdrobniejszego podstawowego sprzętu potrzebnego do akcji. Przez wiele

lat zbieraliśmy zarówno pieniądze, jak i wszystko, co tylko mogło się przydać. Pamiętam swoją rozmowę z wójtem, gdy mówiłem, że takie oszczędzanie na straży może się źle skończyć. I się skończyło. Wichura, która przeszła przez Baboszewo, spowodowała duże straty, a my musieliśmy jej skutki usuwać ręcznie. Na wszystko potrzeba było lat – wspomina Antoni Gierkowski.

Nasi rozmówcy podkreślają, że w ich służbie bywają i miłe chwile, ale oni z reguły pomagają ludziom dotkniętym jakimś nieszczęściem, a czasami uczestniczą nawet w tragicznych zdarzeniach.

- Na pewno trudno wymazać z pamięci obrazy związane np. ze śmiercią człowieka. Mnie serce boli szczególnie wtedy, gdy biorę udział w zdarzeniach, w których poszkodowane są dzieci. W psychice zostają komunikaty z pogotowia, kiedy dowiadujemy się, że odratowana przez nas osoba po przewiezieniu do szpitala jednak zmarła. Nigdy nie zapomnę pewnego 20-letniego chłopaka, który się powiesił, a ja musiałem go odciąć. Było to dla mnie traumatyczne przeżycie – mówi, zawieszając głos, pan Marek. Jako strażak zawodowy omal nie został poturbowany podczas akcji przez jednego z mieszkańców, który wezwał straż do gaszenia pożaru.

- Za wszelką cenę próbował wmówić nam, że nie chcieliśmy ratować jego dobytku. Mężczyzna był pijany i w pewnym momencie zaatakował mnie metalowym prętem. Ja zdążyłem się uchylić, ale zniszczone zostały dwa samochody – opowiada Marek Gierkowski, który w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Płońsku służył przez 29 lat. W zawodowym „życiu po życiu” nadal czuł się potrzebny strażacy, dlatego od kilkunastu lat z jego doświadczenia mogą korzystać koledzy z OSP Baboszewa.

Zdążyć przed panem Bogiem

Wśród strażaków ochotników panuje przekonanie, że sztuką jest nie tylko jak najszybciej dojechać na miejsce zagrożenia ludzkiego życia, ale „zdążyć przed panem Bogiem”. Nieraz historia pokazała, że często niedoceniani ochotnicy byli bohaterami, którzy ratowali ludzi z pożaru lub udzielali pierwszej pomocy osobie poszkodowanej np. w wypadku samochodowym.

- Czasami liczą się nawet sekundy. Jedna zła reakcja może mieć poważne konsekwencje. Na szczęście dziś są odpowiednie szkolenia, które pozwalają na wyeliminowanie błędów. Także w dobie internetu interwencje są dużo łatwiejsze, bo informacja przenosi się znacznie szybciej – uważa pan Marek.

I choć w starszym pokoleniu nie brakuje chętnych do służby w OSP, to już w rocznikach z lat 90. poprzedniego wieku, jest ich bardzo niewiele.

- To fakt. Dziś zorganizowanie młodzieżowej drużyny pożarniczej to duże wyzwanie. Pytałem nawet dwudziesto-kilkuletnich potencjalnych chłopców, czy byliby zainteresowani wstąpieniem do OSP, ale żaden się nie zgodził. Kiedy ma swoje zainteresowania i trudno się temu dziwić. Dziś świat jest o wiele bardziej bogaty – twierdzi pan Marek.

- Nie ma żadnego porównania z tym, co było kiedyś. Pamiętajmy, że wieś się wyludnia. Ludzie są ambitni i szukają pracy w miastach. Uważam, że o sprawy OSP trzeba będzie ponownie zadbać, by jednostki przetrwały i przez kolejne dziesięć lat mogły służyć i pomagać podczas wypadków i pożarów – dodaje pan Antoni.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Zakroczym, którego już nie ma

Rozmowa

z **Dariuszem Panasiukiem**, byłym dziennikarzem TVP, dumnym zakroczymianinem, autorem strony w internecie „Zakroczym, którego już nie ma”, pełnej ciekawostek, o których pewnie większość mieszkańców nigdy nie słyszała, a miasto swego czasu było jednym z najważniejszych i najbogatszych grodów na Mazowszu. Właśnie teraz będzie można się dowiedzieć, która ze znanych osób była w Zakroczymiu lub z niego pochodzi, a także z czego kiedyś słynęło miasto.

* Skąd u pana zainteresowanie historią?

- W sumie to nie interesuję się samą historią. Nudzi mnie sposób jej przekazywania, z jakim miałem do czynienia w szkołach. Wkuwanie nazwisk władców, przyczyn i dat przeróżnych konfliktów i bitew, często niemających nic wspólnego z Polską, czy przestrzeganie chronologii po prostu nie jest dla mnie. W takim wydaniu historia jest dla mnie nieprzystawalna. Ale już czymś innym jest zdobywanie wiedzy o przeszłości miejsca, w którym się urodziłem, mieszkam i na zawsze chcę w nim pozostać.

* Co zatem dokładnie pana pasjonuje?

- Wyszukiwanie tak zwanych miczków o Zakroczymiu i okolicach, których nie znajdzie się w podręcznikach, a są gdzieś głęboko ukryte w starych dokumentach i w dawnych gazetach.

* Tylko Zakroczymiem się pan zajmuje?

- Zakroczym był i jest częścią Mazowsza. W przeróżny sposób – handlowy, rodowy, polityczny, duszpasterski (jedna diecezja) – był powiązany z innymi miastami tej krainy historycznej. Trudno więc zawęzić się tylko do samego miasta. Interesuje mnie każdy wątek związany z Zakroczymiem, każde miasto, które w jakikolwiek sposób wpływało na życie jego mieszkańców. Zakroczym to również w pewnym sensie m.in. Modlin, Nowy Dwór Mazowiecki, Legionowo, Pomiczów, Serock, Ciechanów, Mława, Płońsk. Przecież Zakroczym miał i ma nadal kawałek wspólnej historii z tymi miejscowościami.

* Gdzie pan znajduje zdjęcia, stare dokumenty?

- One są wszędzie. Niestety większość jest ukryta, jak węgiel. Trzeba głęboko kopać i szukać. Najcenniejsze zabytki przeszłości mamy my, ludzie, ale przeważnie ludzie nie są zaintereso-

wani upublicznianiem swoich prywatnych zbiorów, albumów.

* Może czasem nie wiedzą, jakie mają skarby?

- Tak, nie zdają sobie sprawy z ich wartości poznawczej albo postępują zgodnie z pospolitą zasadą „nie, no bo nie”. Nieograniczone możliwości pozyskiwania wiedzy – w pełnym tego słowa znaczeniu – daje internet, internet światowy. Na wielu portalach zagranicznych można znaleźć mnóstwo ciekawostek. Odszukiwanie ich jest czasochłonne i męczące z powodu barier językowych. Ale one są. W internecie można znaleźć wiele ciekawych zdjęć. Są wśród nich nawet takie, które nigdy wcześniej nie były pokazywane w żadnych publikacjach, i te są najcenniejsze. Są też portale aukcyjne, gdzie od czasu do czasu pojawiają się cenne perełki wystawiane na sprzedaż, a więc szybko zmieniają właściciela i trafiają głęboko do szuflad kolekcjonerów. I w ten oto sposób prawdopodobnie większość przepada na wieki, bo mało który kolekcjoner publicznie chwali się swoimi zbiorami.

* Ale na stronie „Zakroczym, którego już nie ma” jest sporo wycinków prasowych. Jednak ta drukowana prasa to przede wszystkim kopalnia wiadomości sprzed lat.

- Tak, w tych artykułach jest wiele interesu-

jących informacji, w dodatku okraszonych unikatowymi zdjęciami. Są wreszcie przeróżne archiwa, ale dostęp do nich z oczywistych powodów jest mocno ograniczony. Trzeba mieć naprawdę dużo czasu i zdrowia, żeby zasyć się w archiwach. Może zrobić to kiedyś, na emeryturze, ale teraz nie mam na to czasu. Mam mnóstwo obowiązków zawodowych.

* A ludzie?

- Jest garstka bezinteresownych, wspaniałych ludzi, którzy potrafią i chcą się dzielić tym, co mają w swoich zbiorach czy rodzinnych pamiątkach. Wprawdzie można ich policzyć na palcach jednej ręki niefrasobliwego drwala, ale są niezawodnym źródłem materiałów na stronę. Systematycznie coś ciekawego i nowego mi podsyłają. Dla mnie są takim paliwem, dzięki któremu strona działa. Za to jestem im bardzo wdzięczny. No i oczywiście jest pamięć, a w niej mam przekazy ustne ludzi, którzy już odeszli.

* Szczególnie cenne dla pana perełki to...

- Cieszy mnie każda zdobytą nowinka. Było ich dużo. Gdyby przyszło mi, jako osobie z zewnątrz, a interesujące

się przeszłością opisywanych okolic, wskazać jednak najciekawsze wpisy, to na pewno pokazałbym opublikowane informacje o tym, że być może w Zakroczymiu był najstarszy odlany w Polsce dzwon. O starożytnym dzwonie z kościoła zakroczymskiego informowało Pismo Tygodniowe Ilustrowane „Wędrowiec” w 1901 roku. Mogłaby to także być wiadomość, że pierwszy datek pieniężny na odbudowę szkoły w Zakroczymiu po zniszczeniach wojennych dał „krwawy Bolek”, czyli komunistyczny prezydent Bolesław Bierut, a było to 50.000 złotych. Antoni Malczewski, autor pierwszej polskiej romantycznej powieści poetyckiej, miał w Zakroczymiu kochankę, a może zresztą będzie pani napisać – wybrankę serca, a było to na początku XIX wieku.

* Ciekawe. A jakieś znane postaci związane z tym miastem, o których większość nie wie?

- Przedwojenna kreatorka mody i projektantka kapeluszy Fela Perzianko pochodziła z Zakroczymia. O jej nakrycia głowy zabiegały najlepsze salony mody w Warszawie.

* Tu się urodziła?

- Tak. Była jednym z dwojga dzieci żydowskiej rodziny. Jej ojciec był szanowanym w okolicy prawnikiem. Prawdopodobnie zginęła w warszawskim getcie.

* Historycy długo spierali się także o synagogę w Zakroczymiu.

- Udało się ustalić ostatecznie, że w Zakroczymiu była jedna synagoga, a nie dwie, jak podawały niektóre źródła. Zresztą było to

Starszy dał przywilej wybudowania „komercyjnej” łaźni w Warszawie. Sam wydał pozwolenie na wybudowanie i urządzenie obiektu i sam zainwestował w ten biznes. Zastrzegł na pergaminie, że on, jego umiłowana małżonka i reszta dworu raz w tygodniu pluskają się za darmo. Jako hojny ofiarodawca miał do tego prawo. Działo się to 26 lipca 1376 r. w Zakroczymiu.

* Jakież ciekawostki pana zaskoczyły?

- Jest wiele mniej lub bardziej interesujących, poważnych i takich, które należy traktować z przymrużeniem oka. Najprawdopodobniej pierwsza w Polsce skocznia narciarska była nie w Wiśle, nie w Zakopanem, a w Modlinie. W internecie jest krótki tekst historyczny w języku niemieckim, w którym czytamy: „Już w 1656 r. u zbiegu Wisły i Narwi powstała skocznia narciarska pod szwedzkim królem Karlem X Gustawem”. Za Zakroczymiem we wsi Szczytno w 1958 r. odkryto na przykład bogate źródła solanki o temperaturze ok. 40 stopni, wykazującej wysokie walory lecznicze.

* To może rzeczywiście trzeba zacząć kopać, bo może być podobnie jak z tymi dokumentami, których poszukiwanie porównał pan do kopania węgla. Źródło-



dla ciepłej solanki przyciągałyby wielu turystów do miasta.

- Od XIX w. atrakcją dla warszawiaków były podróże parostatkami do Zakroczymia. Pisał o tym w stołecznej prasie Aleksander Głowacki (Bolesław Prus – przyp. red.). Ciekawostką też jest to, że 155 lat temu na zakroczymskim rynku zostało oddane do użytku ujęcie krystalicznie czystej wody – była to pierwsza studnia w kraju, której budowa sfinansowana została z funduszy ogólnogminnych.

* Wspomniał pan, że zakrawa na paradoks, ale osoby z zewnątrz są bardziej zainteresowane dawnymi zdjęciami i historią Zakroczymia niż miejscowi.

- Strona ma już swoich stałych bywalców. To cieszy, jeżeli ludzie wchodzi na nią i czasami nawet lajkują niektóre wpisy. Kiedy z ciekawości zaglądam w polubienia, to ze zdziwieniem odkrywam, że zdecydowana większość, a niekiedy wszystkie pochodzą od osób niemieszkających w Zakroczymiu. Są lajki z odległych zakątków Polski, a nawet z zagranicy. Chcę być dobrze zrozumiany, bo oczywiście nie o polubienia tu chodzi. Zastanawia mnie jedy-

nie zjawisko, że tak „mało Zakroczymia w Zakroczymiu”.

* Ostatnio w budynku Urzędu Miejskiego pojawiły się zdjęcia dawnego Zakroczymia. Co interesanci mogą tam zobaczyć?

- To już pytanie nie do mnie. Proszę o to pytać Artura Ciecierskiego, burmistrza Zakroczymia. To on swego czasu rzucił doskonały, moim zdaniem, pomysł, aby na ścianach wewnątrz budynku urzędu umieścić zdjęcia dawnego Zakroczymia. Zwrócił się wtedy do mnie z prośbą o udostępnienie zdjęć do wykonania tej ciekawej galerii ściennych – swego rodzaju sentymentalnej podróży w czasie. Szczerze mnie ten pomysł ucieszył i z chęcią przekazałem, wprawdzie skromne, całe swoje archiwum zawarte na dwóch małych nośnikach elektronicznych. O wyborze zdjęć decydował burmistrz i – jak widzę – zrobił to wyśmienicie. To piękny widok, kiedy na korytarzach i schodach ludzie zapatrzeni w zdjęcia na moment zapominają, po co przyszli do urzędu. Ich myśli przynajmniej przez chwilę są w dawnym Zakroczymiu.

* A kiedy się to zaczęło z tym dawnym Zakroczymiem?

- Stronę założyłem w styczniu 2016 roku. Wcześniej miałem swoją prywatną, ale tak na dobrą sprawę przez kilka lat mało z niej korzystałem. W sumie nie wiedziałem, co z nią zrobić. Kopowanie, wklejanie albo wstawianie zdjęć kwiatów, posiłków, pisanie o tym, że w okolicy pada? No i z czasem zaczęło mnie nudzić to zajęcie. Pamiętam, że któregoś dnia postanowiłem wrzucić na swój profil zdjęcie z września 1939 roku przedstawiające zbombardowany Zakroczym. A że mam ich dość dużo w swoim prywatnym archiwum, wstawiłem kolejne i następne... Aż wreszcie po kilku postach stwierdziłem, że może warto je opisać i pokazać szerszej publiczności, a nie stu kilkudziesięciu osobom z grona moich znajomych. Przecież to cenne fotografie Zakroczymia, którego już nie ma, a więc niech idą w świat i pokazują moje miasto wszystkim zainteresowanym. I tak się zaczęło.

* Jakie pierwsze materiały się ukazały?

- Jako pierwszą umieściłem panoramę Zakroczymia z 1657 roku, rysunek E.J. Dahlbergha z czasów potopu szwedzkiego. Następnie znaczek zakroczymskiej opłaty skarbowej z 1918 roku, aż wreszcie kilka ponurych zdjęć ruin miasta z września 1939 roku. Zanim zacząłem publikować materiały o Zakroczymiu i innych pobliskich miejscowościach, napisałem krótko, o co w tym wszystkim mi chodzi. Zakrawa to trochę na patos, ale dla mnie to zaszczyt być zakroczymianinem, bo to miasto było i pozostanie wielkie. Ma swoją historię, którą z dumą można i trzeba przypominać. Swego czasu było jednym z najważniejszych i najbogatszych grodów na Mazowszu, chlubą jego mieszkańców. Przeszło to jednak nie tylko wloty, ale również bolesne upadki. Przytaczam i pokazuję fakty, które potwierdzają jedno i drugie.

* Nie obawia się pan, że ktoś będzie chciał na pana pracy zarobić?

- Proszę odwiedzających o wyrozumiałość, kiedy znajdują zwykły ludzki błąd. Aby dali znać, a poprawię. Proszę o niewykorzystywanie zawartych tam treści i zdjęć do celów zarobkowych i reklamowych oraz o uszanowanie, bo są to w większości materiały ze zbiorów prywatnych. Jak najbardziej chciałbym, aby były przekazywane dalej, ale bezinteresownie, bez oczekiwania na żadne korzyści materialne i żeby koniecznie podane było źródło ich pochodzenia. Proszę też komentujących o unikanie polityki, nienawiści. Jedynie proszę o wiedzę merytoryczną. Chciałbym, aby był to profil dla wszystkich.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Dom Zofii i Mieczysława Moledów jest najstarszy na ulicy Pułtuskiej w Ciechanowie. Wybudowano go w latach osiemdziesiątych XIX stulecia w bardzo dziwny sposób: mur nie opiera się na fundamentach, tylko na wkopanych w ziemię dużych głazach – a jednak się trzyma. Była w nim karczma. Budynek w 1916 roku kupił Romuald Garliński. Przewidując zmianę sytuacji, jaką miała przynieść wojna, związał swoje interesy na Kresach i na miejsce do życia wybrał sobie Ciechanów. Po dawnych właścicielach długo pozostawały na strychu drobne sprzęty, takie jak maglownica z rosyjskim napisem „Anastazja”.

Zakupiony dom Garliński przekazał swej córce Janinie i jej mężowi Henrykowi Chodkowskemu, synowi Franciszka, właściciela majątku w Nieradowie. Henryk znał się na mechanice, więc zorganizował dobrze wyposażony warsztat, w którym naprawiał maszyny rolnicze, inne urządzenia oraz drobniejsze sprzęty metalowe.

Dzieje ponadstuletniego domu obfitują w wiele ciekawych wydarzeń. Niestety dziś można odnotować jedynie to, co „widział” oczami kilkuletniej Zosi, najmłodszej córki Henryka i Janiny Chodkowskich, której pierwsze wspomnienia wiążą się z II wojną. Wkroczenia Niemców w 1939 roku Zosia, dzisiejsza pani Zofia Moledowa, nie pamięta, bo była za mała, ale parę późniejszych epizodów utkwiło jej w pamięci.

Strach w czarnym mundurze

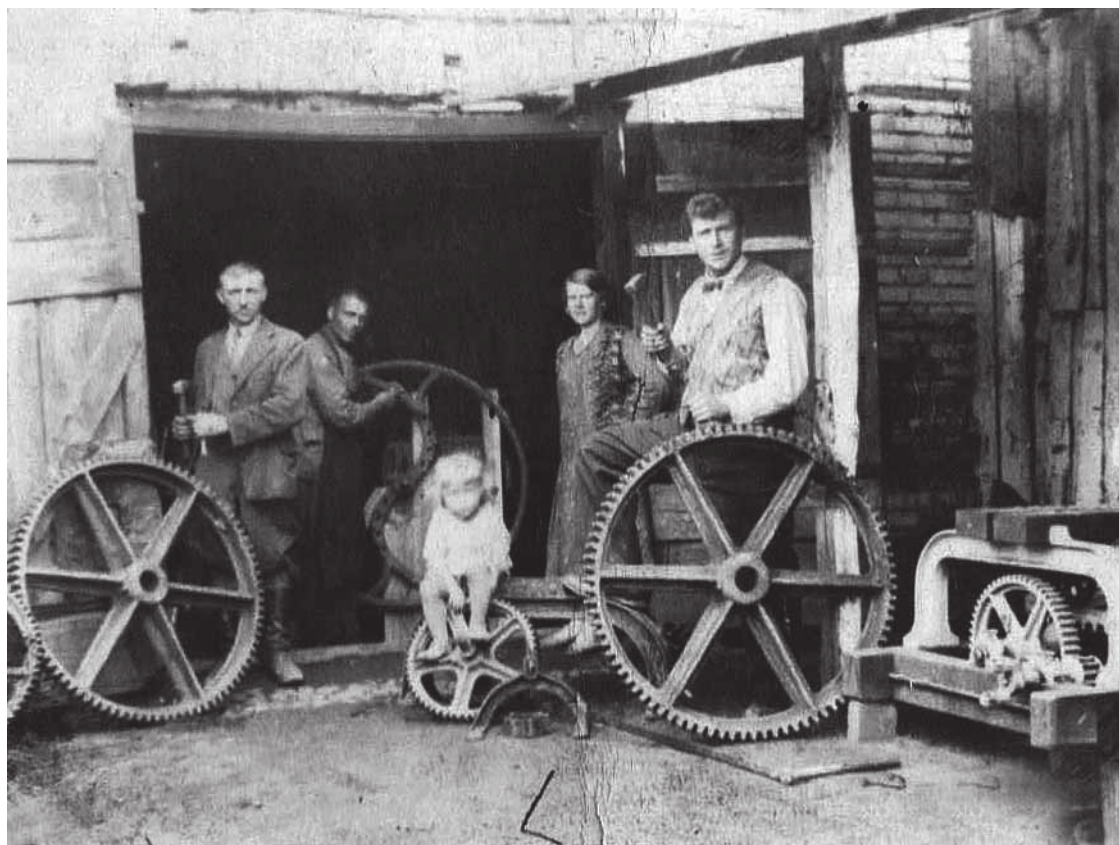
Był rok 1943. Ciepło. Zosia siedziała sobie w pokoju i aż slinka jej leciała, bo matka smażyła na patelni słoninę z cebulą. Tego rodzaju specjały bywały w domu, choć formalnie być ich nie powinno, wszystkie wyhodowane świnie miały być bowiem sprzedawane Niemcom. Henryk Chodkowski, bywało, dostawał od rolników wieprzową rąbanke i słoninę jako zapłatę za naprawę maszyn, więc rodzina miała urozmaicone menu. Zapach rozchodził się po całym domu, wydostawał się również na zewnątrz przez otwarte okna.

W pewnym momencie mała Zosia zobaczyła czarne, wysokie buty, a potem człowieka w czarnym, znienawidzonym mundurze, budzącym uzasadniony strach. I usłyszała niemieckie twarde słowa. Niemiec krzychał coś na matkę, która w odruchu obronnym postawiła na patelnię czajnik z wodą, chcąc ukryć „zbrodnię”. Córka chciała zawołać, że słonina się przypali, ale nie mogła wydać głosu, zwłaszcza że matka bezwładnie osunęła się po ścianie. Zemdląca.

- Do dziś nie jestem w stanie wytłumaczyć sobie zachowania hitlerowca, przecież pracownika gestapo, a więc mordercy – wspomina pani Zofia. - Pokrzychał i sobie poszedł. A przecież matce groziło śledztwo, tortury, pytania, skąd miała słoninę, a potem obóz koncentracyjny, a nawet śmierć. Moze na jego zachowaniu zaważył fakt, że jego kilkuletni syn bawił się razem z nami. A może jako policjant zajmujący się bezpieczeństwem Rzeszy, a więc zwalczaniem podziemia, nie chciał sobie zwracać głowy drobiazgiem.

Pani Zofia pamięta, że miała taki dziwny mebel, coś w rodzaju biurka. Okazało się, że były tam podwójne szuflady, w których trzymano mięso. Nie wykryły go żadne rewizje. Oczywiście psy by je wywąchały, ale przeszukujący dom Niemcy nie wpadli na pomysł, by się nimi posilować.

Wspomniany gestapowiec mieszkał kilka domów dalej. Za zajmowanym przez niego budynkiem był rów, a dalej „plantacja” wielkich łopianów, w których chętnie nurkowała dzieciarnia. Od czasu do czasu ktoś się z tej gęstwiny wychylał i krzychał: „Kristie loje! Kristie loje!”. Kristie była starszą córką gestapowca, dzieciaki dokuczały jej,



Brama do warsztatu mechanicznego Henryka Chodkowskiego. Właściciel stoi pierwszy z lewej

Opowieści ze starej kamienicy

nazywając ją wszą (Laus to po niemiecku wesz). Czy to była tylko dziecięca złośliwość, w dodatku zainspirowana przez młodszego brata Kristie, czy też walka dzieciaków z najeżdżcą - nigdy się nie dowiemy. Bywało jednak, że z domu wychodził gestapowiec w czarnym mundurze, obrzucał wzrokiem falujące łopiany i... wracał do domu. A mógł spuścić psa.

Tajemniczy lokatorzy

Po drugiej stronie ulicy stał dom pani Blankiewiczowej, a dalej były pola. Gospodyni miała krowę, Chodkowsy często brali od niej mleko. Przy okazji zakupu nabiału trochę sobie gawędzono. U Blankiewiczowej mieszkał tajemniczy mężczyzna. Widywano go rzadko. Chodził w czarnym mundurze, ale mógł to być mundur kolejarski. Wychodził na ogół wczesnym rankiem, wracał późnym wieczorem. Przychodził do sklepu Chodkowskich, coś tam kupował. Koszyk z zakupami niósł jego pies, ogromny wilczur, z którym mężczyzna się nie rozstawał. Pies był bardzo groźny, agresywny, a jednocześnie znakomicie wytresowany, reagował na sygnały i polecenia swego pana. Nie lubił ludzi, ale właściciel trzymał go w ryzach.

Kiedyś pies ten o mało nie zagryzł córki Chodkowskich. Dziewczynki wyszły sobie na ulicę w czerwonych sukienkach. Jezdnia ulicy Pułtuskiej była już podniesiona. Do wojny droga biegła poniżej poziomu domów, w tym również domu Chodkowskich. Niemcy wyłożyli jezdnię betonowymi płytami, które pokryli brukiem. Dom jakby zmałał. I tak jest do dziś. Wróćmy jednak

komendantem Milicji Obywatelskiej w Opolu. Podczas powojennej wizyty pomógł Henrykowi Chodkowskiemu wykwaterować wyjątkowo uciążliwego lokatora S., który nawet kilkakrotnie pobił gospodarza. Trzeba wiedzieć, że wykwaterowanie lokatora w tamtym czasie, nawet wyjątkowo uciążliwego, było prawie niemożliwe. Łyszkowski sprawił też, że ustały rewizje w domu Chodkowskich prowadzone niemal systematycznie przez miejscowych stróży porządku.

Zostały tylko lewe buty...

W czasie wojny dom Chodkowskich zamieszkiwały dziesiątki ludzi, dłużej lub krócej.

Mieszkał tu także brat gospodyni Władysław Garliński, oficer Marynarki Wojennej, który w czasie walk wrześniowych dostał się do niewoli. Przebywał w oflagu, wysyłano mu



Fragment ulicy Pułtuskiej. Zdjęcie z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ub. stulecia

tam paczki z żywnością. Mała Zosia często modliła się o szczęśliwy powrót wujka. W pewnym momencie pojawił się on w drzwiach domu, wywołując radość rodziny. Siostrzenica uznała to za rezultat modlitw, dopiero po latach dowiedziała się, że modły wsparł jej ojciec solidną łapówką. Garliński mieszkał u Chodkowskich nawet po śmierci siostry, która zmarła w 1943 roku, osierocając córki.

Gdy Niemcy zakładali getto w drewnianych chałupach przy ulicy Warszawskiej, wyrzucali Żydów z ich dotychczasowych mieszkań. Chodkowski przyjął na kwatery kilka żydowskich rodzin, w tym jedną z trójką dzieci, któ-

rych ojciec miał sklep z butami czeskiej wytwórni Bata. Nazwisko jego umknęło, bo wszyscy nazywali go Batem. Do pokoiku na facjacie sprowadził się on z całym gospodarstwem. Przywiózł też dwa worki butów, które zakopał w różnych miejscach. Jeden z nich potem odkopano, ale były w nim wyłącznie lewe buty.

Dzieciaki bawiły się z córkami Chodkowskich. Synek Bata o imieniu Marek miał około dziesięciu lat, był strasznie gruby. Ale poczęstunku nie przyjmował. Wyjaśnił potem, że rodzice zmuszają go do jedzenia na wypadek głodu. Gruby wytrzyma dłużej...

Niestety nie wytrzymał. Gdy Niemcy likwidowali getto, przyszedł i po Bata. Pani Zofia pamięta, jak rzucali ze schodów sprzęty ze skromnego majątku żydowskich lokatorów. Wywieźli ich ze wszystkimi gratami i słuch o nich zaginął.

Choinki leciały z nieba

Grzmot dął i wybuchy pocisków w nocy z 16 na 17 stycznia 1945 roku nie dawały mieszkańcom kamienicy spać.

- Noc była rozgwieżdżona. Do dziś pamiętam ten obraz: z nieba spływały się rozświecone choinki – wspomina pani Zofia.

Były to flary mające oświetlić teren i bomby zapalające, od których spłonęło parę stodół. Ranek wstał mroźny. Ze „szczękaniem” automatów do Ciechanowa wchodziły czołgi i grupki krasnoarmiejców, witane serdecznie przez mieszkańców. Pani Zofia podkreśla, że Rosjanie nie ostrzeliwali miasta z dział, zapewne chcąc oszczędzić zabudowę i ludzi.

Z rana u Chodkowskich wszyscy byli na nogach. Gospośia, uciekinierka z Wołynia o nazwisku Halabarda, którą Chodkowski przyjął pod swój dach, by opiekować się osieroconymi córkami, rozpalila pod kuchnią. Zrobiła dzieciom kakao na śniadanie. Był to błąd. Niemcy się jeszcze bronili, jeszcze gryźli. Zobaczyli zapewne dym, więc od strony koszar zaczęli ostrzeliwać dom. Zosia odeszła od okna, usiadła na materacu (rozłożone były we wszystkich izbach, nocowali na nich domownicy i przygarnięci uciekinierzy). W pewnym momencie dziewczynkę przez but uderzyło coś w nogę nieco poniżej kostki. Zrobiło się jej ciepło i słabo. Ojciec zobaczył krwawiącą nogę córki, zaczął zdejmować jej but. Do izby wszedł wuj Garliński. W mig zorientował się, co tu się wydarzyło. Wybiegł i po kilku chwilach wrócił z radziecką sanitariuszką z założonego w pobliżu polowego lazaretu. Wysoka, szczupła kobieta, ubrana w białą palatkę, uśmiechała się do przerażonej dziewczynki i coś mówiła po rosyjsku. Wygotowała długie nożyce, którymi obciąła kawałki ciała postrzępionego przez pocisk. Oczyściła ranę, dała dziecku zastrzyk. Zaleciła, by po dwóch dniach zgłosić się do lekarza.

Rana zagoiła się, choć długo dokuczała, zwłaszcza w drodze do szkoły na Orylską, bo trzeba było omijać ogromny budynek, dziś zwany Halą Pułtuską. Niemcy wybudowali go z myślą o urządzeniu szpitala wojskowego, przez co zniweczyli dawny układ komunikacyjny, jaki wytworzył się przez stulecia. Blizna po kuli widoczna jest do dziś, przypomina pani Zofii pamiętny dzień wyzwolenia miasta 17 stycznia 1945 roku.

Mieczysław Moleda, mąż pani Zofii, mieszkał w czasie wojny na innej ulicy. Wraz z równie wścibskimi kolegami penetrował miasto, zwłaszcza okolice koszar, w których kwaterowały bądź czasowo przebywały oddziały Wehrmachtu. Po wyzwoleniu natrafili na ogromną składnicę różnego rodzaju pocisków artyleryjskich i moździerzowych w zwirowni mniej więcej na terenie obecnego szpitala. I jak to wojenne chłopaki, starym wózkiem przewieźli sporą ilość pocisków nad Łydnię, tak gdzieś w okolicy nowego mostu, w pobliżu kępy wierzb wykopalili dół, do którego złożyli „zdobycz”. Nakładli na nią drewna, słomy, podpalili i uciekli. Tak huknęło, że w domach na obecnej ulicy Wojska Polskiego szyby z okien powypadały...

STEFAN ŻAGIEL

Sonda
„Tygodnika”

Kto z kim do Sejmu?

PSL ogłosiło, że tworzy Koalicję Polską i zaprasza do niej tych, którym Stronnictwo odpowiada ideowo i programowo. Nowoczesna połączyła się w Sejmie z PO. SLD zapowiedziało przeprowadzenie referendum wśród swoich członków w sprawie udziału w takiej koalicji, jaka była wyborami do Parlamentu Europejskiego. Wiosna zachęca inne ugrupowania lewicowe do pójścia razem. Na prawicy pojawiło się nowe ugrupowanie: Federacja Jakubiak-Liroy. Czy przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi zmieni się scena polityczna w Polsce? Jeśli tak, to jak? O to pytamy w dzisiejszej sondzie.

Tomasz Chodubski,
nauczyciel, radny
powiatowy (Kukiz'15)
z Mławy:

- Obecnie na polskiej scenie politycznej najbardziej klarowną sytuację ma ugrupowanie rządzące. Po dobrym wyniku w wyborach do Europarlamentu, także na naszym terenie, które były również sprawdzianem dla PiS-u przed najważniejszymi dla tej partii jesiennymi wyborami parlamentarnymi, ma swoją strategię, która będzie realizowana w październiku br. Być może spróbuje poszerzyć jeszcze swój elektorat o kolejne grupy społeczne, aby uzyskać jeszcze lepszy wynik wyborczy.

PO i Nowoczesna stoją przed trudnym zadaniem znalezienia klucza do przekonania do siebie większej grupy elektoratu niż to było w europejskich wyborach. PSL natomiast szuka dla siebie nowej formuły wyborczej i wszystkim wskazuje na to, że pójdzie samodzielnie do wyborów, ewentualnie spróbuje poszerzyć w ramach Koalicji Polskiej o nowe środowiska swoją wyborczą reprezentację. Na dzisiaj niewiele wiadomo o pomysłach na jesienne wybory Kukiz'15 i Konfederacji.

Te ruchy na górze wśród ugrupowań politycznych, moim zdaniem, nie będą miały większego wpływu na preferencje wyborcze lokalnego elektoratu, np. w powiecie mławskim. Wydaje mi się, że w jesiennych wyborach będzie podobny rozkład głosów jak w wyborach samorządowych, czyli korzystny dla obecnie rządzącego ugrupowania. **W.D.**

Aleksandra Żmijewska,
ciechanowianka,
przedstawicielka
Wiosny:

- Jestem nową osobą w lokalnej polityce. Wcześniej niespecjalnie mnie ona interesowała. Zmieniłam zdanie, gdy poznałam program wyborczy szefa Wiosny Roberta Biedronia. Bez oporów zgodziłam się kandydować do Parlamentu Europejskiego. To był mój debiut, bo wcześniej byłam jedynie biernym wyborcą. Program Wiosny bardzo mi odpowiada. Przede wszystkim popieram rozdział Kościoła od państwa, decydowanie kobiet o sobie i własnych sprawach, zwiększenie nakładów na służbę zdrowia i godne warunki egzystencji osób niepełnosprawnych. Jestem przedstawicielką średniego personelu medycznego. O ile

Krzysztof Bieńkowski,
starosta przasnyski
i szef lokalnych struktur PiS:

- Zbliżające się wybory parlamentarne będą moim zdaniem przebiegały według tego, jak wyborcy będą oceniać ostatnie cztery lata zarządzania Polską. Każdy z nas zadaje sobie pytanie, czy dziś jest w Polsce lepiej niż było przed objęciem władzy przez PiS. Przed czterema laty mieliśmy zmuszanie rodziców do posyłania 6-latków do szkoły, zabieranie ubogim rodzicom dzieci, wielkie ubóstwo w rodzinach wielodzietnych, prawie najniższą na świecie dzietność kobiet, brak rozwoju armii, brak podwyżek płac w wielu sferach, duże bezrobocie. Czy coś się zmieniło w tych kwestiach? Czy rząd Prawa i Sprawiedliwości zadbał o coś więcej niż tylko o ciepłą wodę w kranie? Ja osobiście uważam, że wyborcy, zastanowiwszy się nad tymi sprawami, wybiorą skuteczność w zaspokajaniu

Marek Budzich,
przewodniczący Rady
Powiatowej SLD
w Żurominie,
członek Rady Krajowej

- Jesteśmy w trakcie procesu podejmowania decyzji, czy będziemy w koalicji, czy może weźmiemy udział w wyborach samodzielnie. W ostatnią niedzielę odbyło się spotkanie Rady Krajowej SLD, która podjęła decyzję o przeprowadzeniu powszechnego referendum wśród członków Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Każdy będzie mógł oddać głos, podjąć decyzję, czy SLD do wyborów pójdzie jako samodzielny byt, czy też w szerokiej koalicji prodemokratycznej, takiej jaką utworzono przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Szef partii jest za tym, żeby wystartować w jak najszerzej formule, ale to jej członkowie 29 czerwca zdecydują o tym, czy idziemy samodzielnie, czy w koalicji. Jaka to będzie koalicja? W najbliższych tygodniach ta sprawa się rozstrzygnie. Trudno powiedzieć, jak zagłosują członkowie z powiatu

potrzeb mieszkańców. Z drugiej strony opozycja podnosi kwestię rzekomego łamania konstytucji przez obecną ekipę rządzącą bez podawania konkretnych zapisów. Sama jednak opozycja podnosi sprawy do realizacji, które są sprzeczne z konstytucją, np. zaakceptowanie małżeństw homoseksualnych czy likwidację złotówki i wprowadzenie euro. Czy są to sprawy poprawiające sytuację Polaków i Polski? Czy to przekonają Polaków do oddania głosów na obecną opozycję? Wydaje mi się, że PiS nie potrzebuje obecnie koalicjantów do wspólnego startu w wyborach. Zdecydowanie lepiej byłoby uwzględnić w swoim programie niektóre słuszne postulaty podnoszone przez środowiska prawicowe czy centrowe. Przecież wiadomo, że nie wszystkim udało się wprowadzić w ciągu ostatniej kadencji i wiele postulatów jest jeszcze do zrealizowania. Myślę, że przed tymi wyborami nie pojawi się jakaś nowa siła polityczna. Będziemy mieć za to do czynienia z łączeniem się różnych partii i środowisk politycznych. Zachęcam wszystkich, jak zawsze zresztą, by poszli na wybory i wskazali kierunek rozwoju Polski. Mi osobiście zależy, by dbano o sprawy rodzin, a szczególnie kobiet, by dokonywano udogodnień dla przedsiębiorców i dbano o suwerenność i bezpieczeństwo międzynarodowe Polski.

żuromińskiego, ale chyba nastroje oscylują bardziej w kierunku Koalicji Obywatelskiej. Dla mnie osobiście również optymalnym rozwiązaniem byłby start połączonych sił lewej strony politycznej, czyli SLD, Wiosna, Razem, Unia Pracy, Zieloni. Wszyscy mają świadomość, jak działa ordynacja wyborcza, wyborcy preferują większe ugrupowania, co pokazały m.in. wybory do PE. Mimo optymistycznych sondaży część mniejszych partii nie przekroczyła progu wyborczego, a część ledwo się przesiłgnęła, chociażby Wiosna.

Wynik wyborów jest trudny do przewidzenia. To jeszcze pół roku, wszystko może się wydarzyć. Partia rządząca ma duże szanse na to, żeby utrzymać władzę. Zawsze takim prawdziwym sondażem są wybory i one pokazały, że PiS jest zdecydowanym liderem. W sondażach powoływanych również PiS prowadzi. Teraz kwestią najważniejszą jest to, jak będzie wyglądała lista opozycyjna. Czy partię się dogadają? Dziś PiS jest faworytem, ale zobaczymy, czy ta tendencja się utrzyma. Polska potrzebuje zmian, zmiany są dobre. Tak jak Polska potrzebowała zmiany po 8 latach rządów Platformy Obywatelskiej, tak teraz potrzebuje zmian po rządach PiS-u. Mam nadzieję, że w końcu, po tylu latach, lewica wróci do parlamentu, czy to w postaci samodzielnego bytu, czy też w ramach koalicji. Lewica nie rządzi w Polsce od 2005 roku, tak że już najwyższa pora, aby jej przedstawiciele mieli coś do powiedzenia. **Kuj**

Zbigniew Kociela,
przewodniczący struktur
PO RP w powiecie
działdowskim:

- Na polskiej scenie politycznej trudno o jednoznaczną prognozę wydarzeń przedwyborczych. Jednak wynik

Marek Jakubiak, poseł
z Federacji Jakubiak-Liroy:

- Na naszych oczach powstaje duopol władzy. Z jednej strony Prawo i Sprawiedliwość, z drugiej Koalicja Europejska. To bardzo mnie niepokoi, uważam bowiem, że dla demokracji w Polsce lepiej będzie, jeśli rząd będzie koalicyjny. Choć w znacznej części mam takie same poglądy jak PiS, to nie cieszy mnie, gdyby ta partia ponownie objęła w Polsce samodzielne rządy, bo to oznacza wszechwładzę, a wszechwładza demoralizuje. Dlatego zaangażowałem się w utworzenie trzeciej siły. Z jak najszerzym zapleczem politycznym. Mam nadzieję, że siła ta wystawi swoich kandydatów w wyborach i z dobrym wynikiem dostanie się do Sejmu.

Uważam też, że PSL ponownie dołączy do Koalicji Europejskiej. Zgadzam się, że partia ta, wchodząc przed wybo-

Koalicji Europejskiej w wyborach do Parlamentu skłania do myślenia o łączeniu się partii politycznych w grupy. Przykładem są tu obecne zachowania ludowców jak i ugrupowań lewicowych. W moim myśleniu są to wyłącznie działania, które mają na celu zwiększenie potencjalnych sił w negocjowaniu o pozycję w szerokiej koalicji. Zarówno PSL, SLD jak i inne partie mają wielki dylemat, jak osiągnąć przynajmniej próg wyborczy, czego najlepszym przykładem jest porażka lewicy w ostatnich wyborach parlamentarnych. Na razie zrozumiała to już Nowoczesna, dlatego jedynym najsukceszniejszym działaniem jest kontynuacja na wzór Koalicji Europejskiej w możliwie najszerszym składzie.

rami do Parlamentu Europejskiego do bardzo szerokiej KE, straciła część wyborców przywiązanych do tradycji. Ze tak się stanie, mówiłem jeszcze przed wyborami. Mówiłem, że wstępując do KE partia ta straci tożsamość. Szkoda, bo uważam, że Polsce potrzebna jest taka partia jak PSL - chadecka, przywiązana do tradycji chrześcijańskiej. Ale PSL wybrało inną drogę i teraz nie może z niej tak łatwo zawrócić. Już się ubabralo, łaska już została tej formacji przypięta i niełatwo będzie ją oderwać. Poza tym z arytmetyki wynika, że PSL więcej mandatów weźmie, idąc do jesiennych wyborów parlamentarnych w koalicji niż samodzielnie.

Co do Wiosny to uważam, że jest to taki balon. Bardzo ładnie pomalowany, ale pusty w środku. Taki strzał marketingowy oparty na osobie Roberta Biedronia. Moim zdaniem Biedroń nie zrealizuje się zdobytych kilka tygodni temu mandatów eurodeputowanego, choć publicznie to zapowiedział.

Natomiast Kukiz'15 przegrał się. Bo ile lat można bazować na tych samych, ciągle powtarzanych zdaniach? Uważam, że ugrupowanie to schodzi z politycznej sceny. Moim zdaniem w zbliżających się wyborach do Sejmu osiągnie taki sam wynik jak w wyborach do Parlamentu i nie przekroczy progu wyborczego. **KK**

Paweł Obermeyer, dyrektor
płońskiego szpitala, radny
Sejmiku Województwa
Mazowieckiego z listy PSL:

- Oglądaliśmy przed kilkoma tygodniami bardzo aktywną kampanię naszych konkurentów z PiS, o czym świadczyła m.in. duża ilość banerów, a także wizyt kandydatów i ministrów tej partii na naszym terenie. Kandydaci tego ugrupowania byli bardzo widoczni. Rządząca partia dużo wydała na wybory. Kampania ludowców była dużo skromniejsza. Zwiększoną aktywność spośród kandydatów PSL przejawiał głównie Jarosław Kalinowski. Trzeba wyciągnąć z tego wnioski. Pracować musi cały zespół, tak jak to było wcześniej podczas kampanii wyborczej do sejmiku, w którą byłem zaangażowany. Jeśli chodzi o programy, choć ostatnio odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego, kampanię zdominowały sprawy krajowe. Tematów, o których warto rozmawiać jest wiele, chociażby oświata, sprawy

bezpieczeństwa czy równych dopłat dla rolników. Osobiście bardzo bliskie są mi sprawy bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów. Nie można obiecywać, że skróci się kolejki do lekarzy, a później nie robić nic konkretnego w tym celu. Problemy szpitali wynikają z tego, że rząd odgórnie wprowadził podwyżki płac dla części pracowników, ale ich skutki w znacznej mierze stały się obciążeniem dla samych szpitali. Widać to po wynikach finansowych placówek zdrowotnych, które znacznie się pogorszyły. Również dlatego, że miało nie być podwyżek cen prądu, a jednak w naszym przypadku musimy liczyć się z jej skutkami.

Odnoszę wrażenie, że rząd decyduje o czymś czasami nie dlatego, że jest taka pilna potrzeba, ale po to, żeby za wszelką cenę wygrać wybory. Tak np. chce wydać 11 mld zł na tzw. trzynastkę dla emerytów, a akurat mniej więcej tyle potrzeba, żeby oddłużyć szpitale. Choć to nie ja będę o tym decydował, w przyszłych wyborach jestem za szeroką współpracą. Mimo zwycięstwa PiS w wyborach do Parlamentu Europejskiego 38-procentowy wynik Koalicji Europejskiej (kilku ugrupowań, w tym PO i PSL) uważam za bardzo dobry. Sam raczej nie będę kandydował. Niedawno zostałem szefem zespołu powołanego przez marszałka Adama Struzika, który ma za zadanie poprawić sytuację pacjentów z udarami. Chętnie natomiast wspieram innych kolegów z tego ugrupowania. **RN**

Wotum zaufania dla Zarządu Powiatu w Pułtusk

Raport jak album rodzinny

Zarząd Powiatu w Pułtusk na czele ze starostą Janem Zalewskim i wicestarostą Beatą Jóźwiak 5 czerwca uzyskał wotum zaufania i absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2018 r. Za jego udzieleniem głosowała większość radnych (PSL i SLD), natomiast opozycja (PiS) najpierw wstrzymała się od głosu, potem - w głosowaniu nad absolutorium - opowiedziała się przeciw. Obie ważne decyzje poprzedziły dyskusje dotyczące „Raportu o stanie powiatu pułtuskiego” i wykonania budżetu za 2018 r.

Wiele inwestycji za 31 mln zł

„Raport o stanie powiatu pułtuskiego” omówił starosta Jan Zalewski. I podczas swojej prezentacji, i omawiając wykonanie budżetu za 2018 r. podał najważniejsze liczby. Ostatecznie budżet powiatu przewidywał dochody w wysokości 90.373.684,25 zł. Zrealizowano je w kwocie 89.998.210,00 zł, co stanowi 99,58 proc. planu, w tym dochody bieżące - ponad 76,5 mln zł (99,51 proc. planu) i majątkowe - ponad 13 mln zł (100 proc.). Wydatki budżetu powiatu po zmianach wyniosły 104.249.123,25 zł. Wykonano je w kwocie 100.184.574,00 zł, co stanowi 96,10 proc. planu, w tym wydatki

projektu wyniosła ok. 5,8 mln zł, w tym dotacja z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej - ponad 2,6 mln zł i wkład własny - ponad 3 mln zł. Jednocześnie w ubiegłym roku został wyremontowany zabytkowy gmach liceum. Na inwestycję za ponad 1,9 mln zł pozyskano ok. 1 mln zł dotacji od Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, 280 tys. zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a ponad 614 tys. zł wyniósł wkład własny. Przebudowano ok. 24,2 km dróg za łączną kwotę ponad 24 mln zł. Środki pozyskane ze źródeł zewnętrznych wyniosły ok. 11 mln zł, w tym pomoc finansowa gmin 2,3 mln zł. Udało się m.in. przebudować odcinek drogi Grabówiec - Zatory. Powiat zakupił 4 samochody dostosowane do przewozu osób niepełnosprawnych. Starosta wspominał również o projektach realizowanych przez szkoły, wsparciu WOPR w Pułtusk i parafii z przeznaczeniem na renowację zabytków.

Raport - funkcjonalny dokument czy album fotograficzny?

- Nie ma tu złotego środka - zauważył przewodniczący Rady Powiatu Tadeusz Nalewajk, odnosząc się do formy raportu, jaki miały przygotować zobligowane przez ustawodawcę gminy i powiaty.

- Wymienię dwie liczby, które powalają. 34 proc. wydatków majątkowych w stosunku do całego budżetu jest to kwota jedna z większych w Polsce,



Raportu i budżetu bronił Tadeusz Nalewajk, przewodniczący Rady Powiatu (w środku)

o działaniach dotyczących bezpieczeństwa i nie odniesiono się „do spraw związanych z mieszkańcami, jak skargi, petycje, zapytania”. Zaznaczył, że raport powinien dotyczyć zdarzeń, które miały miejsce w 2018 r.

- Mam takie nieodparte wrażenie, przepraszam, jeśli kogokolwiek urażę, ale w pewnym sensie ten raport przypomina mi album rodzinny Starostwa Powiatowego. Jest tak, ponieważ mamy szereg zdjęć i do nich opisy (...). Po dogłębnej analizie można stwierdzić, że raport posiada wiele mankamentów technicznych - podsumował swoją wypowiedź w imieniu klubu PiS Mirosław Barszcz.

W dyskusji wzięli udział także radni: Marcin Cichowicz, który pytał o Szpital Powiatowy sp. z o.o., Krystyna Estkowska, która uznała, że w raporcie należy zwrócić uwagę na problemy

Ten punkt porządku obrad zakończyło głosowanie nad wotum zaufania dla Zarządu Powiatu. Za jego udzieleniem opowiedziało się 10 radnych (PSL i SLD), 7 wstrzymało się od głosu (PiS).

Plusy i minusy wykonania budżetu

- Na uwagę zasługuje duża liczba inwestycji, wysokie wykonanie budżetu po stronie wydatków majątkowych, jak również pozyskanie środków. Do mocnych stron trzeba zaliczyć budowę sali gimnastycznej i remont budynku LO im. P. Skargi - w końcu ta szkoła doczekała się remontu - przedstawił stanowisko Klubu Radnych PiS Krzysztof Łachmański, wiceprzewodniczący Rady Powiatu. - Słabą stroną jest wykonywanie inwestycji ze środków

remontu drogi Szyszki - Żebry-Falbogi przekonywał Wojciech Żukowski. Natomiast o współpracy samorządów mówili: Włodzimierz Kaczmarczyk, który pełnił funkcję dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych i „utożsamia się w pełni z budżetem”, oraz Tadeusz Nalewajk, który podkreślił, iż kwota wydana na inwestycje jest imponująca. - Naszym obowiązkiem jest występowanie do gmin o współfinansowanie inwestycji, bo składając wniosek za

współpracę też otrzymujemy punkty - wyjaśnił starosta Jan Zalewski, a wicestarosta Beata Jóźwiak przypomniała, że powiat ubiegał się dwukrotnie o dofinansowanie drogi w Gzach, lecz nie udało mu się go pozyskać.

- 31 mln zł na inwestycje to bardzo dobry wynik. Oby tak dalej - zaznaczyła Róża Krasucka.

Opozycja najpierw wstrzymała się od głosu, potem była przeciw

Uchwała w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi Powiatu została podjęta większością głosów: 10 radnych PSL i SLD głosowało „za”. Pozostali radni, 6 osób, głosowali „przeciw”, co zdziwiło uczestników sesji, którzy przypuszczali, że opozycja (PiS), jak



Starosta Jan Zalewski zdawał się być zdziwiony wynikiem głosowania

bieżące - ok. 69 mln zł (94,83 proc. zakładanych) i majątkowe - ok. 31 mln zł (99,07 proc.). Wynik budżetu za rok 2018 zamknął się deficytem w wysokości 10.186.364,00 zł (rok wcześniej uzyskano nadwyżkę wynoszącą ok. 2,4 mln zł). Zostały przy tym zrealizowane planowane rozchody (spłata kredytów i pożyczek oraz wykup obligacji) w wysokości 3.120.000 zł.

Jednym z ważniejszych zadań powiatu w 2018 r. było zakończenie trwającej dwa lata budowy sali gimnastycznej przy Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Skargi, wyczekiwanej przez wiele pokoleń pułtuszczyków. Wartość

w tym ponad 20 mln na drogi - będzie nam to ciężko powtórzyć - podkreślił Tadeusz Nalewajk. - Bronię się ten raport pewnymi liczbami, ale nie tylko żyje się inwestycjami, ważne są także kwestie oświaty, opieki społecznej.

- Raport powinien spełniać funkcje: informacyjno-sprawozdawczą, społeczno-partycypacyjną oraz oceną. Czy ten raport zawiera te elementy? - zastanawiał się Mirosław Barszcz. Uznał, że wiele tematów zostało przedstawionych w sposób ogólny, ale są też elementy niepotrzebne, jak informacja o zrealizowanych uchwałach Rady Powiatu, za to za mało napisano np.

powiatu i zawrzeć sugestie dotyczące ich rozwiązywania, Włodzimierz Kaczmarczyk, przestrzegając przed zbyt dużą objętością raportu (liczy 92 strony), Krzysztof Łachmański, oczekując podsumowania, co się udało, co nie i przyczyn niepowodzeń oraz Róża Krasucka, która przypomniała, iż powiat miał przygotować taki raport po raz pierwszy. Na pytania radnych odpowiadali starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak. Dyskusję podsumował Tadeusz Nalewajk, zgadzając się z przedmówcami, że warto opracować założenia do kolejnego raportu.

własnych, jak osławiona droga Szyszki - Żebry-Falbogi za 6 mln zł z dofinansowaniem 18 procent (ze strony gminy Gzy). (...) Pozbawiliśmy samorządy gmin możliwości inwestowania we własne drogi. Trzeba budować, ale z udziałem środków zewnętrznych (...). Gdy inwestujemy z własnych środków, konsekwencją jest zadłużanie powiatu w szybkim tempie. W 2018 r. dług powiatu wzrósł o 11 mln zł. Kredytem spłacaliśmy kredyt. Znaczne zadłużenie spowoduje brak możliwości inwestycyjnych na przyszłość.

Z wiceprzewodniczącym zgodził się Mirosław Barszcz. O konieczności

podczas głosowania nad wotum zaufania, wstrzyma się od głosu.

Starosta Jan Zalewski podziękował za absolutorium oraz za wspólną pracę: bliższą i dalszą współpracownikom, radnym, wszystkim, którzy przyczyniają się do rozwoju powiatu, w tym byłemu radnemu sejmiku Witoldowi Chrzanowskiemu i ministrowi Henrykowi Kowalczykowi. Zauważył, że szukanie słabych stron jest zadaniem opozycji i ma ona prawo głosować przeciw, ale zdawał się być zaskoczony i nieco rozczarowany takim wynikiem głosowania.

IK

Mija 18 lat od utworzenia PWSZ

Pielęgniarstwo z nowoczesnym centrum symulacji

4 czerwca w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie przy ul. Wojska Polskiego obchodzono uroczyste Święto Uczelni połączone z oficjalnym otwarciem Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej.

Bożena Ostrowska, dziekan Wydziału Ochrony Zdrowia i Nauk Humanistycznych, podkreśliła znaczenie Centrum i jego wpływ na jakość kształcenia studentów pielęgniarstwa. W salach, urządzonych na wzór sal szpitalnych i zabiegowych – studenci będą trenować na symulatorach i fantomach oraz większość procedur medycznych ćwiczyć na trenażerach. Fantomy oddychają, mrugają oczami, mówią, a więc jest to pełne odzwierciedlenie rzeczywistości. Praca z nimi da studentom możliwość wielokrotnego powtarzania czynności aż do uzyskania biegłości i pewności, że jest ona prawidłowo wykonana.

Centrum należy do najnowocześniejszych w Polsce. Po uroczystym przecięciu wstęgi goście mogli zobaczyć, jak znakomicie jest ono urządzone. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie znacząca dotacja, jaką uczelnia otrzymała z Ministerstwa Zdrowia.

Rektor PWSZ prof. dr hab. Leszek Zygmier przyznał, że uczelnia samodzielnie nie byłaby w stanie wydać takiej kwoty na potrzeby jednego wydziału.

Otwarcie Centrum Symulacji Medycznej zbiegło się ze Świętem Uczelni. Minęło bowiem 18 lat od czasu jej utworzenia. Wydarzenie rozpoczęto odśpiewaniem hymnu państwowego i „Gaude Mater Polonia”.

Rektor, witając zgromadzonych, poinformował m.in. o uruchomieniu od nowego roku akademickiego studiów magisterskich na kierunkach pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna, studiów II stopnia z zarządzania oraz o wystąpieniu o wyrażenie zgody na otwarcie studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo. Poinformował też o planowanej zmianie nazwy uczelni na Państwowa Uczelnia Zawo-



Kadra PWSZ



Studenci pielęgniarstwa dzięki fantomom mogą bezbłędnie nauczyć się procedur związanych z wykonywaniem swojej pracy

kolna, studiów II stopnia z zarządzania oraz o wystąpieniu o wyrażenie zgody na otwarcie studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo. Poinformował też o planowanej zmianie nazwy uczelni na Państwowa Uczelnia Zawo-

kolna, studiów II stopnia z zarządzania oraz o wystąpieniu o wyrażenie zgody na otwarcie studiów magisterskich na kierunku pielęgniarstwo. Poinformował też o planowanej zmianie nazwy uczelni na Państwowa Uczelnia Zawo-

dowa im. Ignacego Mościckiego. Podkreślił jej związek i dobrą współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym, pracodawcami i samorządami lokalnymi. Złożył życzenia wszystkim przyjaciółom PWSZ w Ciechanowie.

Z okazji święta list gratulacyjny w imieniu Gminy Ciechanów, dyrektora Departamentu Pielęgniarek i Położnych w Ministerstwie Zdrowia, odczytała reprezentująca ją Krystyna Kret. Gratulacje i życzenia w imieniu parlamentarzystów złożyła poseł Anna Cicholska.

Przewodniczący Rady Uczelni Mirosław Kozłakiewicz przypomniał, że 4 czerwca to nie tylko wyjątkowy

Następnie rektor nagroził Pawła Słupskiego, studenta ekonomii, autora książki „Historia Gminy Nowe Miasto. Czas mija, pamięć pozostaje”. Publikacja ta zdobyła statuetkę „Liber Mazovia” dla najlepszej regionalnej książki roku 2018, przyznawaną przez kapitułę składającą się z przedstawicieli „Tygodnika Ciechanowskiego” i Powiatowej Biblioteki Publicznej. Leszek Zygmier wyróżnił także Adriana Lewandowskiego, Adama Grądzkiego i Kamila Kaszubę – studentów elektroniki i telekomunikacji – za zajęcie II miejsca w międzynarodowym konkursie elektronicznym ELFTronic w Wilnie.

Uczestniczący w uroczystości goście

dzień w historii PWSZ, ale również rocznica pierwszych częściowo wolnych wyborów w Polsce. Ogromne zmiany, jakie zaszły od tamtej pory w kraju, miały wpływ także na szkolnictwo wyższe i poziom wykształcenia Polaków. Przede wszystkim znacznie przybyło osób z wyższym wykształceniem.

Marek Kiwit, wójt gminy Ciechanów, stwierdził, że PWSZ w Ciechanowie daje możliwości studiowania młodzieży z mniejszych ośrodków. Jako że uczelnia osiągnęła pełnoletność, przekazał rektorowi prezent – specjalnie przygotowany na tę okazję dowód osobisty.

Eugeniusz Sadowski za zasługi dla uczelni otrzymał od jej władz „Laur PWSZ w Ciechanowie”. Wyróżniony przypomniał historię tej szkoły, podkreślił zaangażowanie samorządów Ciechanowa i Mławy oraz grupy osób, w tym ówczesnej senator Janiny Fetińskiej. Dodał, że w Ciechanowie nie powstałaby PWSZ, gdyby nie Mirosław Kozłakiewicz, który pełnił wówczas funkcję sekretarza stanu w gabinecie premiera Jerzego Buzka.



Eugeniusz Sadowski wyróżniony został „Laur PWSZ w Ciechanowie”

mieli też możliwość obejrzenia filmu na temat utworzonego na Wydziale Ochrony Zdrowia i Nauk Humanistycznych Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznej. W kraju jest kilka takich centrów, ponieważ Ministerstwo Zdrowia przekazało dotację również innym uczelniom kształcącym w tym kierunku. **RN**

14,7 mln zł na przebudowę 17,4 km dróg w subregionie ciechanowskim

W przyszłym roku jeszcze więcej pieniędzy

11 czerwca br., w Ciechanowie wojewoda mazowiecki Zdzisław Sipiera wręczył symboliczne czek przedstawicielom powiatów i gmin subregionu ciechanowskiego, które w tym roku otrzymały dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Większość starostów, burmistrzów i wójtów wspartych dotacjami samorządów odebrała je osobiście.

W subregionie ciechanowskim w tym roku dofinansowanie z FDS zostanie przeznaczone na przebudowę czterech dróg powiatowych i sześciu gminnych



Pamiątkowe zdjęcie przedstawicieli władz państwowych i samorządowców

o łącznej długości 17,4 km. Dotacja w wysokości 14,7 mln zł stanowi 50 proc. szacowanych kosztów realizacji tych zadań.

- Takiego programu w Polsce jeszcze nie było. Jest on wielką szansą dla naszych małych ojczyzn – powiedział wojewoda i dodał, że w przyszłym roku

samorządy prawdopodobnie otrzymają jeszcze więcej pieniędzy.

Natomiast towarzysząca wojewodzie posłanka Anna Cicholska podkre-

śliła, że środki będą dzielone sprawiedliwie, bez faworyzowania tej czy innej grupy samorządów.

W subregionie ciechanowskim na przebudowę i rozbudowę dróg dofinansowanie otrzymały samorządy powiatowe w: Płońsku – 1 mln 155 tys. zł (droga Zaborowo – Naruszewo), Żurominie – 1 mln 191 tys. zł (droga w Bądzyniu) i Pułtusku – 3 mln 672 tys. zł (drogi Nasielsk – Gąsocin – Ciechanów i Klukowo – Świerkowo), a także następujące gminy: wiejska Płońsk – 462 tys. zł (droga w Brodach), Pułtusk – 2 mln 225 tys. zł (na drogę w Płocochowie), Stupsk – 475 tys. zł (na drogę w Stupsku), Dzierżążnia – 996 tys. zł (Przemkowo – Gumino), miejska Płońsk – 3 mln 988 tys. zł (na ul. Mazowiecką) oraz Żuromin – 546 tys. zł (na ul. Mazowiecką w Żurominie).

Utworzenie Funduszu Dróg Samorządowych ma na celu przede wszystkim poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz jakości technicznej lokalnej sieci drogowej.

Na realizację przewidzianego na lata 2019-2028 programu budżet państwa ma przeznaczyć 36 miliardów złotych.

Wiecej zdjęć na stronie internetowej „TC”. **KK**

Przebranie pomaga się wyluzować

Już 9 lat przewodniczysz społecznemu komitetowi, który organizuje tę imprezę. Czy trudno jest namówić ciechanowian, żeby wzięli udział w tego typu happeningu?

- Na pewno trzeba ich do tego zachęcać, ale z efektów jestem zadowolona. To tłum uśmiechniętych, fantazyjnie przebranych, wyluzowanych i emanujących dobrą energią ciechanowian, mieszkańców naszego regionu oraz kilku gości z zagranicy, którzy uczestniczyli w naszym happeningu. W samym korowodzie w tym roku wzięło udział ponad 30 zorganizowanych grup (placówki oświatowe, grupy sportowe i taneczne, stowarzyszenia i instytucje), w różnym przedziale wiekowym, z Ciechanowa i innych miast. Impreza co roku daje uczestnikom możliwość wcielenia się w nowe role. Tym razem byli to bohaterowie z baśni i filmów Disneya. Zaskakiwały różnorodne przebrania za postaci z bajek wybrane przez bardziej lub mniej znane osoby, np. w kostiumach bohaterów filmu „Piękna i Bestia” wystąpili Sandra (wykładow-

Rozmowa z Alicją Gąsiorowską, przewodniczącą społecznego komitetu imprezy „Wrzuć na luz” w Ciechanowie

ca PWSZ) i jej mąż Maciek (operator TVP3 Warszawa), w bajkowe postacie ze „101 dalmatyńczyków” wcielili się właścicielka żłobka i przedszkola „Kinder”, członkowie jej rodziny i przedszkolaki z rodzicami. Ja byłam Alicją z krainy czarów, której towarzyszyli kapelusznicy (na co dzień poważni panowie) oraz króliczek (maratończyk Zenek). Pani dziekan i inni wykładowcy z PWSZ wystąpili w rolach dobrych i złych wródek. Disneyowskimi myśz-kami były m.in.: starosta powiatu ciechanowskiego, zastępca prezydenta Ciechanowa, szefowe Powiatowego Urzędu Pracy i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Ciechanowie wraz z pracownikami, dyrektorki i nauczycielki z przedszkoli i szkół, przedszko-



Bohaterka wywiadu podczas wspólnej zabawy na scenie

laki, uczniowie i studenci, małe dzieci i dorośli, seniorzy, był także Łukasz poruszający się na wózku inwalidzkim. Niejednokrotnie ludzie ci na co dzień są poważnymi urzędnikami zajmującymi odpowiedzialne stanowiska. Ale w tym dniu wszyscy byli radośni i wyluzowani! Nie mogę także zapomnieć o moich przyjaciółkach, znajomych i zaprzyjaźnionych firmach, których nazywam aniołami, bo bez nich ta impreza by się nie odbyła.

*** Uczestnicy imprezy przebierali się już m.in. za księżniczki, rycerzy, piratów, motyle, a ostatnio byli postaciami z Disneylandu. Czy kostium sprawia, że można się wyluzować?**

- Sądzę, że strój był formą urzeczywistnienia naszych dziecięcych

marzeń i umożliwił pokazanie się w niecodziennej roli disneyowskiego bohatera. To również w pewnym sensie sposób ukrycia się pod kostiumem określonej postaci i możliwość „wrzucenia na luz”, gdyż strój dodaje nam odwagi i animuszu.

*** „Wrzuć na luz” towarzyszą konkursy. Jakie nagrody tym razem czekają na ich zwycięzców?**

- Nagrody w naszych konkursach są luzackie i nietuzinkowe. W konkursie zorganizowanym przez WORD „Bezpieczne wakacje” nagrodami były: hulajnoga ufundowa-

wana przez Stowarzyszenie „Wrzuć na Luz”, a także rolki i kaski, które zakupił WORD. Serdecznie dziękujemy! W konkursie plastycznym „Disneyowski bohater” nagrodami były upominki oraz udział w warsztatach plastycznych, które poprowadzi Joanna Rodowicz – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Natomiast laureaci konkursów: fotograficznego na najlepszy wideoklip oraz plastycznego otrzymają „luzackie nagrody”, którymi będą m.in.: pobyt w gospodarstwie agroturystycznym „Na Bani”, „Lody dla ochłody”, kolacja dla dwojga w restauracji Korona, sesja fotograficzna na wesoło, czy też przejażdżka karocą królowej.

Korzystając z okazji, serdecznie zapraszam 7 września (w samo połu-

dnie) na Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie, gdzie wspólnie z Muzeum Sztuki Mazowieckiej spróbujemy ustanowić rekord Polski w ilości ludzi (mężczyzn i kobiet) przebranych za rycerzy i rycerki. Nagrodą będzie certyfikat biura rekordów za „Największe zgromadzenie ludzi przebranych za rycerzy” i rekord Polski. Będzie to już druga próba. Rok temu do ustanowienia rekordu zabrakło nam 46 przebranych osób. Tak łatwo się nie poddamy, spróbujemy jeszcze raz.

*** Za rok czeka nas jubileuszowa impreza „Wrzuć na luz”. Zdradzmy, czego można się spodziewać z tej okazji?**

- Mamy już temat przewodni dziesiątej, jubileuszowej edycji akcji „Ciechanów wrzuć na luz i jeszcze plus” - „Bajkowo, filmowo i kolorowo”. Jest już przygotowany prawie cały, bardzo atrakcyjny scenariusz, który teraz sukcesywnie będziemy realizować. Zamierzamy zaprosić ciekawe grupy z całego Mazowsza oraz uatrakcyjnić występy na scenie.

*** Przewidujecie jeszcze coś na 10-lecie?**

- Planujemy wydanie książki podsumowującej dziesięć edycji naszej imprezy. Nie możemy jeszcze zdradzić szczegółów, gdyż chcemy, aby była to miła niespodzianka i zaskoczenie dla uczestników naszej imprezy. Zachęcamy więc do śledzenia naszego profilu na Facebooku: „Ciechanów wrzuć na luz i jeszcze plus”, gdzie będziemy sukcesywnie zamieszczać wszystkie informacje. Bardzo ważne będzie dla nas pozyskanie wsparcia finansowego na realizację naszego ambitnego projektu. Do tej pory wspierały nas m.in. prywatne firmy i osoby, banki, lokalne instytucje, władze oraz członkowie naszego stowarzyszenia. Jak co roku liczymy na dobre serca naszych aniołów.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

Konkurs „TC” trwa, czekają plecaki i książki

Podróż z klasą ...przez całe wakacje

Nadal zapraszamy wszystkie dzieci do udziału w konkursie „Tygodnika Ciechanowskiego” pod nazwą „Podróż z klasą”. Napisz do nas i opowiedz o dowolnej klasowej wycieczce, koloniach, „zielonej szkole”. To może być wyjazd nad morze, w góry i na Mazury, ciekawy zakątek kraju, oryginalne muzeum, interesujący ludzie.

Jak nie z klasą, to może z przyjaciółmi. Albo wyjazd z rodzicami, wizyta u dziadków lub rodziny (z miasta na wieś lub odwrotnie) a nawet samotna wyprawa w okolice (park, zalew, rzeka, las).

Przygoda?! Rowerem, pieszo, a może pociągami? Opisz swoją tego-



Nagrodzona Maja Falkowska z nauczycielką ze Społecznej Szkoły STO w Ciechanowie

roczną wyprawę lub taką, którą pamiętasz do dziś. Jeśli chcesz, możesz wykorzystać swoją wyobraźnię i opisać podróż swoich marzeń. Wybór należy do ciebie. Prace o objętości nieprzekraczającej 3 stron A4 mogą też mieć for-

mę rysunków z krótkim opisem. Konkurs jest adresowany do dzieci w wieku 7 – 12 lat.

Najlepsze prace nagrodzimy książkami oraz plecakami, które na pewno przydadzą się podczas kolejnych podróży. Serdecznie zachęcamy do udziału w konkursie.

Na zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, wiek oraz kontakt do uczestnika czekamy do końca wakacji pod adresem sekretariat@tc.ciechanow.com lub „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów z dopiskiem „Podróż z klasą”.

Praca Ludmiły Marut, lat 9



Sukcesy ciechanowskiego Zespołu Wokalnego „La-Ti-Do”

Drudzy w Siedlcach, pierwsi w Pułtusku

Działający w Szkole Podstawowej nr 7 w Ciechanowie Zespół Wokalny „La-Ti-Do” odniósł kolejne sukcesy.

W odbywającym się w Siedlcach Wojewódzkim Festiwalu Piosenki o Zdrowiu za prezentację „Nic nie trwa wiecznie” zajął drugie miejsce. Słowa do melodii zespołu Queen napisała Anna Wysocka, jedna z wokalistek zespołu.

Natomiast na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki im. K. Kleczona w Pułtusku zdobył pierwsze miejsce, wyprzedzając w swojej kategorii wiekowej 20 wykonawców.

Zespół „La-Ti-Do” występował w składzie: Karolina Nowak, Anna Wysocka, Karol Bugajewski i Jakub Skierkowski.

- Nasz zespół to grupa ludzi, którzy kochają muzykę. Jest ona nieodzownym elementem naszego życia. Dzięki temu, że śpiewamy w „La-Ti-Do”, mamy możliwość ciągłego rozwoju i próbowania nowych gatunków muzycznych. Wyjazdy na festiwale

i konkursy to przede wszystkim możliwość obcowania ze sceną, ale także sposób na wyrażanie siebie. Obydwa festiwale były trudne od strony kulisy. Przygotowanie do nich zajęło nam sporo czasu. Każdy z nas musiał dać z siebie wszystko na wielu długich, kilkugodzinnych próbach. Nauka głosów, stworzenie harmonii, oswajanie się z utworem tak, żeby go faktycznie poczuć, nie jest łatwe. Ale każdy konkurs to nowe doświadczenie, a prawdziwi artyści cenią je sobie ponad wszystko – mówi Anna Wysocka.

- Poznajemy się i przełamujemy tkwiące w nas bariery. Doskonalamy też technikę śpiewu. Kiedy nasz wysiłek na scenie zostanie doceniony, co dodatkowo daje nam wielką satysfakcję – dodaje Jakub Skierkowski.

- Śpiew jest moją pasją. Należąc do chóru i zespołu, spełniam się – stwierdza Karolina Nowak.

Jak podkreślają młodzi wykonawcy, „La-Ti-Do” nie mogłoby istnieć bez nauczycielki muzyki Hanny Długoleckiej. To ona spaja zespół w harmonijną całość. Jest dla nich nie tylko mentorka.

- To właśnie przyjacielskie relacje między nami sprawiają, że działamy z ogromnym zapałem i po prostu nam się chce – mówią zgodnie.

- Moje utalentowane dzieci są moją radością. Od tylu lat prowadzę chór i zespół i odnajduję w tym siebie. Dzięki wspólnej ciężkiej pracy czerpiemy siłę i bawimy się muzyką. To są wyjątkowe, niezapomniane chwile, które nieustannie motywują nas i sięgamy po więcej – podsumowuje rozmowę Hanna Długolecka.

KK

Mistrzostwa w Ciechanowie to prestiż

Z kilka dni w Ciechanowie odbędą się Mistrzostwa Polski seniorów w podnoszeniu ciężarów. Czy przygotowanie imprezy tej rangi wymaga dużo pracy?

- Oczywiście. Zwłaszcza gdy impreza jest trzydniowa. Trzeba opracować drobiazgowy program zawodów, zapewnić sędziów, odpowiednio przygotować halę. Ale daliśmy radę, choć na przygotowanie imprezy mieliśmy tylko niecały miesiąc.

*** Dlaczego tylko miesiąc?**

- Ponieważ według pierwotnych ustaleń mistrzostwa miały odbyć się w Częstochowie. Ale tamtejszy organizator wycofał się i trzeba było szukać nowego miejsca. W tej sytuacji prezes PZPC poprosił właśnie nas o zorganizowanie tych najważniejszych w Polsce zawodów. Zgodziliśmy się, ponieważ to nobilituje nasz klub, nasze miasto, nasz powiat. To dla nas prestiż.

*** Nie baliście się, że nie zdążycie?**

- Nie. Mamy w klubie zgraną ekipę, która potrafi takie rzeczy robić. Poza tym w Ciechanowie już organizowaliśmy nie tylko mistrzostwa Polski seniorów, ale także mistrzostwa Europy juniorów i mistrzostwa świata weteranów.

*** A mistrzostwa świata seniorów?**

- Organizacyjnie być może byśmy dali radę to zrobić, ale nie mamy odpowiedniej bazy sportowej, aby starać się o przyznanie nam tego prawa. Ciechanów nie ma odpowiedniej bazy hotelowej.

*** Czy organizacja takich zawodów jest kosztowna?**

- Zależy jak się na to patrzy... Za zakwaterowanie i wyżywienie zawodników placą kluby sportowe, do których ci zawodnicy przynależą. My jako gospodarz odpowiadamy za przygotowanie miejsca, w którym zawody będą się odbywały, zapewnienie środków finansowych potrzebnych na wynagrodzenia dla sędziów, nagrody pieniężne dla najlepszych zawodników, zakup pucharów i medali.

*** Wspomniał pan o nagrodach dla zawodników...**

- Nagrody wypłacane są ośmiu najlepszym zawodnikom i ośmiu najlepszym zawodniczkom mistrzostw. Ponieważ w naszej dyscyplinie sportowej zawodnicy startują w różnych kategoriach wagowych, ich wyników nie da się bezpośrednio porównywać. Dlatego opracowana została tzw. punktacja Sinclaira, która porównanie to czyni możliwym. Najlepszy zawodnik i najlepsza zawodniczka otrzymują nagrody w wysokości 5 tys. zł. Kolejne osoby dostaną odpowiednio mniej.

*** Ile pieniędzy potrzeba na pokrycie tych kosztów?**

- Według naszego kosztorysu klub musi na ten cel wyłożyć ok. 80 tys. zł.

*** Skąd je weźmiecie?**

- Od sponsorów. Zarówno tych, z którymi współpracuje PZPC, jak i tych, których sami znajdziemy. Nie jest to łatwe zadanie, ale dzięki kontaktom osobistym i sympatii, jaką cieszy się nasz klub, udało się nam zgromadzić potrzebne środki finansowe - od samorządów, firm, różnych instytucji.

Rozmowa z Krzysztofem Talakiem, prezesem Ciechanowskiego Klubu Sportowego Mazovia i członkiem Zarządu Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów

*** Zawody odbędą się w hali im. Ireneusza Palińskiego znajdującej się przy ul. Kraszewskiego...**

- Tak. Hala ta należy do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, ale nie mamy żadnych problemów ze współpracą z dyrekcją tej instytucji. Zawsze możemy liczyć na pomoc. Bardzo jesteśmy za to wdzięczni.

*** Ilu zawodników i zawodniczek wystartuje w mistrzostwach?**

- Ok. 150 z niemal 40 klubów z całego kraju. Najmniejsze z nich przyślą na zawody reprezentacje liczące 2-3 osoby.

*** Czy w porównaniu z mistrzostwami z lat poprzednich to duża grupa?**

- Średnia. Bywały lata, gdy startujących było więcej, ale też zdarzały się mistrzostwa, gdy było ich znacznie mniej.

*** W ilu kategoriach wagowych rozgrywane są mistrzostwa?**

- Obecnie w 10 zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet. U mężczyzn najniższa jest kategoria do 55 kg, u kobiet - do 49 kg. Najcięższa u mężczyzn to 109 plus, u kobiet - 87 plus. W każdej kategorii startuje średnio 8-9 zawodników lub zawodniczek. Ale najliczniej obsadzone są średnie kategorie wagowe. W kategoriach najcięższych i najlżejszych konkurencja jest mniejsza.

*** Czy na liście startowej są zawodnicy i zawodniczki z dużymi osiągnięciami na arenie międzynarodowej?**

- Do Ciechanowa przyjadą m.in. brązowy medalista mistrzostw świata Arkadiusz Michalski, brązowy medalista mistrzostw Europy Krzysztof Zwarycz, trzykrotna mistrzyni Europy Joanna Łochowska i mistrzyni Europy Aleksandra Mierzejewska.

*** A ilu zawodników i zawodniczek wystawi nasz klub?**

- Naszymi reprezentantami będą: Aleksandra Peplowska, Paulina Rutkowska, Milena Rutkowska, Patrycja Grochowska, Natalia Pakuszewska, Patryk Słowikowski, Patryk Bęben i Jakub Zawadka. Każdy z tych ośmiorga zawodników ma w swoim dorobku medale - jeśli nie mistrzostw seniorów, to juniorów.

*** Na ile medali pan liczy?**

- Na 2-3 krążki.

*** Kto trenuje naszych zawodników?**

- Bardzo dobrzy i uznani trenerzy, którzy równolegle pracują również z reprezentacjami narodowymi. Wojciech Gesek jest trenerem kadry do lat 20, Mirosław Choroś kadry męskiej seniorów, a Marek Sachmaciński asystentem trenera kadry kobiet.

*** Jaką pozycję na sportowej mapie Polski ma w podnoszeniu ciężarów ciechanowska Mazovia?**



- Bardzo mocną. Zarówno wynikającą z tradycji, jak i związaną ze współczesnością. W przeszłości w barwach

naszego klubu występowali tak zasłużeni i utytułowani sportowcy, jak Ireneusz Paliński, Paweł Rabczewski, Szymon Kolecki, Marek Sachmaciński i Arkadiusz Smółka. W klasyfikacji tegorocznych Drużynowych Mistrzostw Polski zajmujemy obecnie drugie miejsce tuż za Budowlanymi Opole.

*** Teraz porozmawiajmy o przyszłości podnoszenia ciężarów. Czy dzieci garną się do uprawiania tego sportu?**

- W ubiegłym roku przeprowadziliśmy wśród młodzieży nabór do naszego klubu. Przybyło nam 20 zawodników i zawodniczek, z których najmłodsi chodzą do młodszych klas szkół podstawowych, a najstarsi do szkół średnich. Staramy się jak najlepiej dbać o ten narybek. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy dla nich obóz sportowy. Planujemy go także w tym roku. Niektórym się wydaje, że dzieci zaczynające treningi w klubach od razu dźwigają nie wiadomo jakie ciężary. To nieporozumienie. Przez pierwsze miesiące uczestniczą one w typowych ćwiczeniach ogólnorozwojowych, potem uczą się techniki podnoszenia ciężarów, a samo dźwiganie sztangi przychodzi dopiero później.

*** Ilu zawodników i zawodniczek obecnie trenuje w Mazovii?**

- Ok. 60. Ale treningi odbywają się nie tylko w Ciechanowie. Nasz klub ma także dwie filie - w Głinojecku i Kra-

snem, gdzie trenują młodzi zawodnicy, z których najstarszy ma 25 lat.

*** Czy pana zdaniem podnoszenie ciężarów jako dyscyplina sportowa ma przed sobą przyszłość?**

- Uważam, że zdecydowanie tak. Jest to dyscyplina dla twardych, silnych ludzi. A takich w naszym kraju nie brakuje. Był czas, gdy podnoszenie ciężarów kojarzyło się z dopingiem. Na szczęście to już przeszłość. Zarówno światowa federacja, jak i polski związek podjęły zdecydowaną walkę z tym zjawiskiem. Także w naszym klubie dbamy o zachowanie czystości rywalizacji.

*** Na koniec przypomnijmy, kiedy odbędą się mistrzostwa.**

- Rozpoczną się w piątek, 21 czerwca, o godz. 15, a zakończą w niedzielę, 23 czerwca po południu. Serdecznie zapraszamy do hali przy ul. Kraszewskiego zarówno mieszkańców Ciechanowa, jak i powiatu ciechanowskiego oraz wszystkich miłośników podnoszenia ciężarów.

*** Słyszałem, że na zawody można zabrać na przykład stary telewizor, lodówkę...**

- Tak. Jednym ze sponsorów imprezy jest firma zajmująca się zbiórką elektrośmieci. Dlatego przed halą będzie stał samochód, na który będzie można wrzucić zużyty sprzęt, a także artykuły gospodarstwa domowego.

Rozmawiał KRZYSZTOF KOWALSKI

zapraszają na

MISTRZOSTWA POLSKI SENIORÓW W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

21-23.06.2019 r.
Ciechanów
HALA SPORTOWA
im. Ireneusza Palińskiego
przy ul. Kraszewskiego 8

W trakcie zawodów zbieramy elektrośmieci
(RTV, AGD, komputery, drukarki, baterie, telefon, itp.)

w zamian drzewko

PROGRAM MISTRZOSTW:

21.06.2019r. (piątek)
godz. 15.00 - start kat. 45 kg, 49 kg K
godz. 17.00 - start kat. 55 kg, 59 kg K
godz. 18.30 - start kat. 64 kg, 71 kg K

22.06.2019r. (sobota)
godz. 09.30 - start kat. 76 kg, 81 kg K
godz. 11.30 - start kat. 87 kg, +87 kg K
godz. 13.00 - uroczyste otwarcie zawodów
godz. 14.00 - start kat. 81 kg M
godz. 15.30 - start kat. 55 kg, 61 kg M
godz. 17.00 - start kat. 102 kg M

23.06.2019r. (niedziela)
godz. 09.30 - start kat. 67 kg M
godz. 11.00 - start kat. 73 kg M
godz. 12.30 - start kat. 89 kg M
godz. 14.00 - start kat. 96 kg M
godz. 15.30 - start kat. 109 kg, +109 kg M
godz. 17.30 - zakończenie mistrzostw

Program minutowy może ulec zmianom po ostatecznej wykładni



Liga okręgowa

Mistrz na piątkę, Majkowski z koroną

W sobotnie popołudnie Makowianka potwierdziła swoją dominację w okręgówce. Dobrze prezentująca się w rundzie wiosennej Tęcza Ojrzeń nie miała żadnych szans w zderzeniu ze świeżo upieczonym mistrzem okręgu. W Ojrzeniu nie do zatrzymania przez gospodarzy był król strzelców Kamil Majkowski. Napastnik Makowianki strzelił dwa gole, co przy braku odpowiedzi ze strony Macieja Watkowskiego (Biezuń oddał walkowera mecz z Krysztalem) oznaczało zdobycie tytułu króla strzelców.

Krysztal zgarnął darmowe punkty, ale w barażu nie wystąpi. Decydujący krok zrobiła bowiem Nadnarwianka Pułtusk. Z trudnego wyjazdu do Nowego Miasta wróciła z bezcennym punktem. Wynik został ustalony w pierwszym kwadransie. Gospodarze wyszli na prowadzenie, ale wicelider szybko odpowiedział. Piotr Bobowski nie miał problemów z wykorzystaniem rzutu karnego.

Potem obie ekipy próbowały wyprowadzić decydujący cios. Najbliżej szczęścia był Łukasz Młodzikowski, ale po jego uderzeniu futbolówka zatrzymała się na poprzeczce.

Na czwartym miejscu finiszuje Żbik Nasielsk. Po raz ostatni ten klub na poziomie czwartej ligi występował dwanaście lat temu. To szmat cza-

su – co najmniej już jedno pokolenie zawodników zakończyło swoją przygodę z futbolem. Teraz ton grze nasielszczan nadają m.in. Daniel Gołębiwski i Mateusz Bramowicz. W Szydłowie ten duet napastników zabłysnął skutecznością. Po trzydziestu minutach obaj mieli już na koncie po jednym golu.

Gospodarze zdołali wyrównać, ale w końcówce nie zachowali odpowiedniej czujności. Wykorzystali to rywale, którzy po strzale Mikołaja Adamskiego wyszli ponownie na prowadzenie. Potem przyszedł kolejny gol. Jednego z nich zdobył Bramowicz, dzięki czemu zapisał na swoje konto 21 bramek w sezonie.

Kto spadnie?

Sprawa spadku nie została jeszcze rozstrzygnięta. W tym sezonie szeregi okręgówki opuścili już Orzyc Chorzele i Wkra Sochocin. W dalszym ciągu niepewny jest los zespołów z Jednorozca, Strzegowa, a nawet Nowego Miasta (wszystko zależy od spotkań barażowych).

W ten weekend z tego tercetu nie punktowali tylko strzegowianie. W Płońsku trafili dwukrotnie do siatki, ale to było za mało, żeby zaskoczyć dobrze dysponowanych w rundzie

wiosennej gospodarzy. Tym razem bramki dla PAF-u nie zdobył Piotr Wypszynski – najlepszego strzelca drugiej fazy sezonu wyreżyżowała młodzież. Celnymi strzałami popisali się Piotr Hercel, Adam Szcześniak i Ernest Kamiński.

Mimo przegranej GKS utrzymał trzynaste miejsce w tabeli. Mazowsze

Jednorozec nie zdołało pokonać zdegradowanej już Wkry Sochocin. Zacięty bój przyniósł aż pół tuzina bramek. Każda ze stron zdobyła po trzy.

W tej kolejce nie odbyły się dwa mecze: w Gliniojecku i w Krasnem, gdzie nie przyjechali zawodnicy z Chorzel.

GW

Ostatnia kolejka (15 czerwca): Tęcza – Makowianka 0:5 (K. Majkowski 2, J. Tyska, M. Tyska, Ł. Regulski), Korona – Żbik 2:5 (M. Bramowicz 2, D. Gołębiwski, M. Adamski, M. Świderski dla Żbika), Iskra – Orzyc 3:0 - walkower, Wkra S. – Mazowsze 3:3 (K. Dziegielewski 2, M. Pałka – J. Bors, B. Orłowski, -), Krysztal – Wkra B. 3:0 - walkower, Sona – Nadnarwianka 1:1 (M. Ernest – P. Bobowski), Troszyn – Ostrovia 1:3 (- D. Wilczewski, P. Gromek, P. Korzeb), PAF – GKS 3:2 (P. Hercel z karnego, A. Szcześniak, E. Kamiński - M. Pauba, M. Dziubiński)

Najlepsi strzelcy: 41 - Kamil Majkowski (Makowianka), 36 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 26 - Maciej Traczewski (Makowianka), 23 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka),

22 – Patryk Gromek (Ostrovia), 21 - Mateusz Bramowicz (Żbik), Dawid Wilczewski (Ostrovia)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	30	76	102:24
2. Nadnarwianka Pułtusk	30	70	96:31
3. Krysztal Gliniojeck	30	69	85:29
4. Żbik Nasielsk	30	64	80:44
5. Ostrovia Ostrow Mazowiecka	30	59	82:44
6. KS CK Troszyn	30	51	73:56
7. PAF Płońsk	30	44	58:56
8. Korona Szydłowo	30	42	57:59
9. Wkra Biezuń	30	41	63:60
10. Iskra Krasne	30	39	54:67
11. Tęcza Ojrzeń	30	36	55:66
12. Sona Nowe Miasto	30	28	50:82
13. GKS Strzegowo	30	22	29:90
14. Mazowsze Jednorozec	30	22	37:97
15. Wkra Sochocin	30	18	33:78
16. Orzyc Chorzele	30	10	30:101



A-klasa

Awanse i degradacje

Narew Ostrołęka po wygranej na własnym boisku z Borutą Kuczbork zapewniła sobie awans do ligi okręgowej z drugiego miejsca. Zespół Dariusza Narolewskiego wyprzedził w końcówce sezonu Konopiankę, która o okręgówkę powalczy w barażach. Najlepszym zespołem A klasy w bieżących rozgrywkach została ekipa z Pokrzywnicy.

Ciekawie było również na przeciwległym biegunie tabeli. Przed spadkiem uchroniły się dwie drużyny z powiatu płońskiego. Korona Karolinowo wypunktowała w derbach lokalnych konkurentów z Uniecka. Spotkanie rozstrzygnęło się dopiero w ostatnim kwadransie, kiedy Michał Kłodowski wykorzystał rzut karny, a dwie minuty przed końcem celnym strzałem popisał się Jakub Piliński.

Wcześniej o bramki postarali się zawodnicy z Raciąża. Wynik otworzył

już w 4. minucie Daniel Kocięda. Natomiast po przerwie bramkarza zdegradowanej już do B klasy ekipy z Kadzidł pokonał Mariusz Borzykowski (najlepszy strzelec reaktywowanego zespołu).

Narew, wygrywając u siebie, skomplikowała nieco sytuację rywala z Kuczborka. Los Boruty nie jest jeszcze pewny – rozstrzygnięcie przyniosą dopiero spotkania barażowe.

Natomiast GKS Pokrzywnica dokonał historycznego wyczynu. Założony zaledwie w 2007 roku klub świętuje w tym roku swój największy sukces. Po skromnej wygranej w Karniewie jego promocja stała się faktem.

Konopianka przez większą część sezonu utrzymywała się na pozycji lidera. Na wiosnę jednak zbyt często traciła punkty. Trzecie miejsce daje jej możliwość gry w barażach z Mazowszem Jednorozec bądź GKS Strzegowo. W ostatniej kolejce podopieczni trenera Geska polegli aż 2:6 w Rzekuniu.

GP

Ostatnia kolejka sezonu (14-15 czerwca): Narew – Boruta 4:1 (M. Pełtak 2, K. Gontarz 2 – D. Stańczak), Pełta – GKS 0:1, Jutrzenka – Korona 0:2 (M. Kłodowski z karnego, J. Piliński), Błękitni – Kurpiak 2:0 (D. Kocięda, M. Borzykowski z karnego), Świt – Orzeł 1:2, Bartnik – Wąsewo 1:2, Rzekunianka – Konopianka 6:2 (M. Nosarzewski, A. Kocięcki dla Konopianki)

Najlepsi strzelcy: 24 - Łukasz Olejnik (Pokrzywnica), 19 - Adrian Kocięcki, Mateusz Pietruś (Konopianka), 18 - Marcin Dobrzyński (Świt), 17 - Paweł Kowalkowski (Pełta), 15 - Maciej Szymański (Bartnik)

TABELA

1. GKS Pokrzywnica	26	54	69:31
2. Narew 1962 Ostrołęka	26	54	67:32
3. Konopianka Konopki	26	50	71:47
4. KS Wąsewo	26	40	53:40
5. Bartnik Myszyńiec	26	38	75:54
6. Pełta Karniewo	26	37	54:65
7. Rzekunianka Rzekuń	26	35	57:45
8. Błękitni Raciąż	26	35	40:40
9. Korona Karolinowo	26	35	41:48
10. Orzeł Sypniewo	26	34	44:45
11. Boruta Kuczbork	26	32	34:45
12. Kurpiak Kadzidło	26	24	29:57
13. Świt Baranowo	26	23	28:62
14. Jutrzenka Unieck	26	10	42:89



B-klasa

Orlęta mierzą wyżej

GKS Orlęta Baboszewo po pierwszej konfrontacji są bliżej awansu do A klasy. W pierwszym meczu barażowym baboszewianie pokonali GUKS Krasnosielc 2:1, choć pierwsze 30 minut nie wskazywało, że gospodarze będą się cieszyć z zaliczki przed rewanżem.

Goście dominowali od początku i na prowadzenie wyszli już po kwadransie gry. Chwilę później mogło być

w defensywie. Pierwszy pięknym lobem zamienił na gola Paweł Bogdański. Drugiego gola dla Orląt zdobył Sebastian Mak z rzutu karnego po faulu bramkarza z Krasnosielca.

W drugiej połowie żadna ekipa już tak śmiało nie atakowała. Defensywa gospodarzy zachowała czujność przez pełne 45 minut.

- Można powiedzieć, że poprzeczka i możliwość straty drugiego gola podziałała na nas mobilizująco. Mecz nie należał do łatwych. Szanujemy ten wynik, choć zdajemy sobie sprawę, że



W meczu Orląt z GUKS Krasnosielc padły trzy bramki



0:2, ale Orlęta od utraty gola uratowała poprzeczka. I gdy wydawało się, że piłkarze GUKS mają mecz pod kontrolą, popełnili dwa kosztowne błędy

czeka nas trudny mecz wyjazdowy - powiedział Daniel Skolimowski, zawodnik z Baboszewa. Rewanż w najbliższy weekend w Krasnosielcu.

Paw



Wielka radość zawodników z Pokrzywnicy



Nieudany pościg za liderem

Mazur Gostynin - MKS Przasnysz 1:3 (0:0)

Bramki: M. Pragacz 75, Smoliński 80, Lemanek 87

MKS: Przychodźki - T. Pragacz (72 Szypulski), Peplowski, Borowiec, Bartosiewicz - Piasecki (60 Smoliński), M. Pragacz, Rutkowski, Kosiorek (70 Sawcenko), Olszewski, Lemanek

Przasnyszanie zrobili wszystko, co tylko było w ich mocy, aby wygrać ostatni mecz w sezonie. Zespół Pawła Mazurkiewicza liczył po cichu, że lidera czwartej ligi zdola zatrzymać zespół rezerw siedleckiej Pogoni. Te marzenia okazały się jednak płonne. Huragan Wołomin nie dał sobie odebrać szansy gry o trzecią ligę, zespołowi MKS Przasnysz przypadł więc tytuł wicemistrzowski.



FOT RM

W Gostyninie wszystko co najciekawsze miało miejsce dopiero w ostatnim kwadransie gry. Mimo że większość spotkań rozpoczynała się o tej samej porze, to goście doskonale wiedzieli, co dzieje się na boisku w Wołominie, gdzie Huragan prowadził z Pogonią. Za to przasnyszanie długo męczyli się na boisku w Gostyninie. Mazur, który ze spadkiem pogodzony jest od kilku dobrych tygodni, stawiał solidny opór. Dopiero trafienie Michała Pragacza w 75. minucie dało przyjeźdnym więcej luzu. Pięć minut później drugiego gola dołożył rezerwowi Maciej Smoliński. Zawodnicy gospodarzy odpowiedzieli jednak bramką kontaktową i przez chwilę mogło się wydawać, że ruszą odważnie, aby wyrównać. Ale trzy minuty przed końcem meczu wynik ustalił świeżo upieczony król strzelców czwartej ligi Dominik Lemanek, zdobywając trzeciego gola dla swojej drużyny.

Przasnyszanie ostatecznie zajmują drugie miejsce w lidze, tracąc do zwycięzcy rozgrywek dwa punkty. W bezpośrednich meczach zespół Pawła Mazurkiewicza ma lepszy bilans od Huraganu, w przekroju całego sezonu zdobył też więcej bramek i mniej stracił.

erM

Strzelec drugiej bramki dla gości Maciej Smoliński

Nie chcieli baraży?

Drukarz Warszawa - Mławianka Mława 6:1 (2:1)

Bramka: Tomczak 4 dla Mławianki Mławianka: Jabłonowski (65 Berestowski) - Zejer, Wodzyński, Brzozowski, Białoskurski, Ł. Wróblewski, Kostyk, Sieja (46 J. Wróblewski), Cieślak, Tomczak, Rogalski (75 Pocięznicki)

W fatalnym stylu żegnają się z czwartą ligą futbolisci Mławianki. Ostatni mecz sezonu to prawdziwa klęska podopiecznych Adama Fedoruka.

Po remisie w ubiegłej kolejce z Kasztelanem Sierpc mławianie stracili osta-

tecnie nadzieję na utrzymanie. Pozostały wyłącznie marzenia o barażach, jednak w ostatni weekend nie wszystko zależało od samych mławian. Zespół trenera Fedoruka musiał liczyć na korzystny dla siebie rezultat w Ostrołęce, gdzie Korona podejmowała najsłabszy zespół ligi MKS Ciechanów.

Mławianie korzystny wynik otrzymali na tacy. Aby przeskoczyć w tabeli ostrołęczan, musieli jedynie wygrać z Drukarzem. Ale sobotni mecz w Warszawie był potwierdzeniem, że w tym sezonie grali beznadziejnie.

Początek był jeszcze optymistyczny. W 4. minucie gospodarze wyeksplodowali piłkę przed własne pole karne.

Dopał do niej Marcin Tomczak i uderzył z powietrza. Miejscowy golkeeper mógł się tylko bezradnie przyglądać, jak futbolówka wpada w długi róg bramki.

Warszawianie mieli w swojej drużynie Ahmeda Ayodejia. Nigerczyk wykazywał od początku spotkania wielką ochotę do gry. W 28. minucie doprowadził do wyrównania. Natomiast tuż przed końcem premierowej odsłony po raz drugi znalazł sposób na pokonanie Grzegorza Jabłonowskiego.

W tej sytuacji nasi zawodnicy zupełnie odpuszcili. Przestali wierzyć w korzystny wynik, co skończyło się pogromem. Dwie bramki padły po rzutach karnych, na dodatek Łukasz Wodzyński niefortunnie pokonał własnego bramkarza.

GP

Zadyszka w upale

Bardzo wysoka temperatura i kręte leśne ścieżki czekały na uczestników Leśnej Zadyszki, która w ostatnią sobotę odbywała się w leśniczówce niedaleko Szulmierza. Do wyboru mieli jedną z trzech konkurencji – bieg na 5 i 10 km oraz marsz z kijkami nordic walking. Na starcie biegowych zmaganiach łącznie z dziećmi stanęło prawie pół tysiąca osób.

Najwcześniej wystartowały dzieci, które w zależności od wieku miały do przemierzenia dystans ponad 1 km. Ambicja najmłodszych w trakcie biegania była godna podziwu, a uśmiech i zadowolenie, gdy na ich szyjach zawiśły medale - bezcenne. Chwilę przed biegiem głównym na trasę wyruszyli ci, którzy zdecydowali się pokonać dystans 5 km, czyli jedną leśną pętlą. Zdecydowanie najszybszym zawodnikiem okazał się tutaj Tomasz Filipowicz z klubu Zebrowski Team, który finiszował w czasie 17 minut. Drugi był Tomasz Pajewski z Mazovii Proactiv, a trzeci Igor Gortat z Gliniojcka. Wśród pań najszybciej z „piątką” uporała się Marlena Szejn, wyprzedzając drugą Justynę Gawlik i trzecią Justynę Blicharską.

Przed godziną 12, w najgorętszej porze dnia, na trasę wyruszyli uczestni-



FOT. ZENIEW

Najszybsze zawodniczki w biegu na 10 km

cy biegu głównego na dystansie 10 km. Trudne warunki terenowe, wiele podbiegów i piaszczyste podłoże, a przede wszystkim wysoka temperatura sprawiły, że startujący bardzo odczuli trudy sobotniego biegu. Na trasie o schładzanie organizmów biegaczy zadba-

li strażacy ochotnicy, którzy kiedy tylko mogli podawali im także wodę. Od początku jasne było w zasadzie, że o pierwsze miejsce powalczą między sobą dwaj utytułowani zawodnicy Michał Makowski i Konrad Nosarzewski. Ostatecznie triumfował doświadczony ciechanowianin. Popularny „Makoś” pokonał dystans w bardzo dobrym czasie 35 min i 18 sek. Pochodzący ze Stupski Nosarzewski finiszował w czasie 37 minut. Trzeci na mecie zameldował się wkraczający w tym roku w kategorię 50-latków Andrzej Piechna z czasem 38:55. Wśród pań zwyciężyła zawodniczka Promyka Ciechanów Aneta Szafrańska przed Ewelina Czerwińską z Mławki i Agnieszką Humen z Mławy.

Na zmęczonych zawodników czekał posiłek oraz substancje wzmacniające organizm. Wśród wszystkich uczestników Leśnej Zadyszki rozlosowano nagrody od sponsorów.

erM

Ciechanowanie w pływackich finałach

Przed tygodniem młodzi zawodnicy Klubu Pływackiego Ciechanów uczestniczyli w Warszawie w finałowych zmaganiach imprezy pływackiej pod tytułem „Od Młodzika Do Olimpijczyka”. Mające już swoją kilkuletnią tradycję zawody utalentowanych pływaków z Mazowsza.

W finałowych zawodach dobre wyniki osiągnęli młodzi ciechanowianie. Błażej Mańkowski najpierw zdobył brązowy medal na 50 m stylem klasycznym, a w konkurencji 50 s. motylkowym był 6. Niewiele do podium zabrakło Łucji Kochmańskiej, która na 50 metrów motylem była 4. Antonina Bońkowska zajęła 9. miejsce na 100 m stylem klasycznym, a Julia Kielbasa na 50 m motylem - 11. W tej samej konkurencji na 14. pozycji finiszowała Alicja Kurowska.

erM



FOT. ARCHIWUM

Młodzi zawodnicy Klubu Pływackiego Ciechanów

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

Skarby Białej Podlaskiej



Brama, za nią widoczna szyja

Na wschodnich rubieżach kraju, w województwie lubelskim leży niegdyś wojewódzkie, obecnie powiatowe miasto Biała Podlaska. Prawa miejskie uzyskała ona już w XV wieku, a w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów należała do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Od początku było to miasto prywatne. Najdłuższymi właścicielami Białej byli Radziwiłłowie i to oni w największej mierze przyczynili się do jej szybkiego rozwoju.

Na początku XVII wieku Radziwiłłowie wybudowali fortecę i zamek, które stopniowo przekształciły się w piękne magnackie założenie pałacowe. Osiemnastowieczne wojny szwedzkie i dziewiętnastowieczne prześladowania unitów podlaskich spowodowały znaczne zniszczenia i spustoszenia, wskutek czego w końcu XIX wieku zrujnowany pałac rozebrano. Zbudowany był na planie pięcioramiennej gwiazdy z pięcioma bastionami, otoczony dookoła fosą i obwałowaniami ziemnymi. Prowadziły do niego zachowane do dziś brama wjazdowa i wieża wartownicza z końca XVII wieku. Brama upamiętniać miała zwycięstwo Polski pod Chocimiem z podkreśleniem szczególnych zasług właścicieli pałacu. Zaprojektowana na wzór rzymskiego łuku triumfalnego ma fasadę zdobioną licznymi elementami dekoracyjnymi – popiersiami, płaskorzeźbami itp., które gloryfikują ród Radziwiłłów. Sześciokondygnacyjna wieża wartownicza z rozbudowanymi dwoma

dolnymi kondygnacjami zwieńczona jest okazałym barokowym hełmem. Wieża i brama połączone są rękawem łącznikiem, czyli partową szyją nakrytą dwuspadowym dachem. Wyjeżdżającym z ciemnego tunelu szyi ukazywał się widok wspaniałego pałacu, który miał wzbudzać respekt przed potęgą rodu Radziwiłłów. Obecnie w budynkach tych mieści się muzeum południowego Podlasia z bogatymi zbiorami związanymi z kulturą ludową, historią miasta i regionu oraz kolekcją ikon.

Chociaż niekompletny to jednak zespół pałacowo-parkowy jest najważniejszym zabytkiem historycznym Białej Podlaskiej. Z dawnego założenia pałacowego zach-

wały się również fortyfikacje ziemne, stojące w parku dwukondygnacyjna barokowa wieżyczka, kaplica zamkowa oraz trzy budynki oficyn, w których mieszczą się placówki kulturalne i instytucje publiczne. W niewielkiej kaplicy spoczywały przez wiele lat potajemnie wywiezione z Połocka i sprowadzone tutaj relikwie św. Józafata.

Najstarszą świątynią jest jednonawowy późnogotycki kościół św. Anny, wzniesiony w XVI wieku jako zbór arian. Po wy-



Kościół św. Anny

zeniu braci polskich przez Radziwiłła, zwanego Sierotką, przebudowany został i wyświęcony jako kościół katolicki. Bogato zdobiona sztukaterią kaplica św. Jana



Kościół Narodzenia NMP

Kantego w tym kościele jest uważana za najcenniejsze dzieło renesansu na Podlasiu. Duże wrażenie robi również barokowy ołtarz główny z czarnego marmuru, na którym umieszczone są radziwiłłowskie herby. W drugiej połowie XVII wieku Radziwiłłowie sprowadzili do Białej zakon reformatorów, dla których ufundowali barokowy zespół – klasztor i trójnawowy kościół św. Antoniego. Po kasacie klasztoru kościół

Bastion – podstawowy element umocnień w dawnych fortyfikacjach, wznoszony na wysuniętych narożnikach.

Szyja – element średniowiecznych fortyfikacji obronnych, ograniczający ścianami ciąg komunikacyjny od wysuniętego na przedpole punktu obronnego do bramy.

Józafat Kuncewicz (1580-1623) – bazylianin, unicki arcybiskup zamordowany przez prawosławnych w Połocku, święty Kościoła katolickiego beatyfikowany już w kilkanaście lat po śmierci, a następnie kanonizowany; obecnie jego relikwie, przewiezione na początku XX wieku z Białej do Rzymu, spoczywają w Bazylice św. Piotra. Jest patronem m.in. diecezji siedleckiej i drohiczyńskiej.

Bazylianie – Bazylikański Zakon Świętego Józafata, uznający zwierzchnictwo papieża katolicki zakon obrządku greckiego wywodzący się od św. Bazylego Wielkiego; z zakonu bazylianów pochodził prawie wszyscy biskupi unicy i wielu biskupów grekokatolickich.

Kościół rektoralny – w hierarchii kościołów świątynia po kościele parafialnym, ale przed filialnym; prowadzi działania duszpasterskie, ale podlega administracyjnie parafii.

był filialnym, później cerkwią unicką, prawosławną, kościołem garnizonowym. Kilkakrotnie niszczone w czasie wojen, odbudowywany, nie ma wielu zabytków. Obecnie jest to kościół rektoralny Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

Najbardziej okazałą świątynią jest późnobarokowy kościół Narodzenia NMP, wybudowany jako unicka cerkiew św. Barbary. W założeniu miało to być sanktuarium prowadzone przez bazylianów, w którym spoczną szczątki unickiego św. Józafata. W 1765 roku uroczyste przeniesiono do niego relikwie z radziwiłłowskiej kaplicy. Od tej pory do sanktuarium przez sto lat licznie przybywali wierni rzymskokatolicy i grekokatolicy. Po kasacie bazylianów, aby ukrócić pielgrzymki, władze carskie zamurowały relikwie w podziemiach. Cerkiew przejęta została przez prawosławie i przebudowana w stylu świątyni rosyjskich, a w czasie pierwszej wojny zmieniła wystrój na zbór ewangelicki. Po odzyskaniu niepodległości obiekt przejęty został przez Kościół

katolicki. Starania unitów o przywrócenie mu funkcji sanktuarium św. Józafata i zwrot relikwii nie przyniosły rezultatu. Od początku do kościoła przylegały ogrodzone zabudowania klasztorne, które zmieniały właścicieli wraz z użytkownikami świątyni. Obecnie jest to siedziba parafii katolickiej.

W mieście warto również obejrzeć stare drewniane domy i murowane eklektyczne kamieniczki, przypominające klimat dawnego miasteczka na kresach wschodnich. Dla miłośników kolejnictwa ciekawym zabytkiem jest odnowiony, nawiązujący do renesansu okazały dworzec kolejowy. W centralnej partii jest trzykondygnacyjny, a skrzydła ma zakończone kruszankami. Wewnątrz jest imponująca poczekalnia z antresolami. O minionych czasach świetności przypomina budynek szkolny, w którym mieściła się słynna Akademia Białska, będąca w XVII – XVIII wieku kolonią akademicką Akademii Krakowskiej, a następnie przez pewien czas w zarządzie Uniwersytetu Wileńskiego. W rynku zachował się dawny dom zajezdny, kryty malowniczym dachem łamanym. Składał się on z karczmy z pokojami gościnnymi, stajni oraz wozowni.

Prawda czy legenda

Dawniej miasto, będące własnością prywatną, nosiło nazwę Biała Radziwiłłowska lub Biała Książęca, a dopiero po pierwszej wojnie światowej dodano człon Podlaska. Według legendy pierwszy wyraz w nazwie miał pochodzić od założyciela miasta Piotra, zwanego Białym, bo na starorosyjskich mapach spotykana jest nazwa „Biały”. Jednak najbardziej prawdopodobne, że wywodzi się ona od powszechnie występujących na tym terenie gleb zwanych bielcami.

Inna opowieść głosi, że w pogańskich czasach w miejscu, gdzie później wzniesli swój pałac Radziwiłłowie, stał gród drewniany. Mieszkał w nim kneź, który mądrze i sprawiedliwie rządził swoim ludem, serce miał łitościwe, nie gnębił poddanych. Piękna niezwykle i miłosierna była jego żona o bardzo jasnych włosach, którą z tego powodu nazywano Białą Panią. Pewnego razu nadeszła wieść o strasznej bandzie zbójców. Kneź ze swymi rycerzami wyjechał, aby ocalić gród i pokonać wrogów. Tak też się stało, ale kneź ciężko ranny w starciu z hersztem bandy skonał z upływu krwi. Kiedy Biała Pani zobaczyła ciało męża, osunęła się na ziemię i również zmarła. Na pamiątkę tego wydarzenia, a zwłaszcza pięknej i dobrej pani, gród zaczęto nazywać Białą.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Księżniczka Amelia na ślubnym kobiercu

LESZEK
ZYGMIER

Był sobie ślub, a historycy same problemy z nim mają. Tak najkrócej dałoby się streścić zamążpójście księżniczki mazowieckiej Amelii (nazywanej przez Jana Długosza Emilią), która 16 maja 1413 r. poślubiła margrabiego miśnieńskiego i landgraфа Tyurgii Wilhelma II Bogałego. Dodajmy, że była to już druga córka księcia Siemowita IV i księżnej Aleksandry, siostry Władysława Jagiełły, która zgodnie z wolą królewskiego wuja wyszła za Niemca. Warto podkreślić, że w całej dynastii Piastów mazowieckich tylko trzy księżniczki poślubiły dynastów niemieckich: Eudoksja – córka Konrada Mazowieckiego oraz Cymbarka i Amelia Siemowitówna.

W chwili zawarcia małżeństwa księżniczka Amelia była kilkunastoletnią dziewczyną, a jej – powiedzmy delikatnie – „wybraniec” przekroczył już wtedy 42 lata. Ale w tamtych czasach nikt takimi detalami się nie przejmował. Liczyła się polityka dynastyczna. Co jednak ciekawe zawarte w 1413 r. książęce małżeństwo było prawdopodobnie już trzecim

podejściem „bogatego” Niemca, który wytrwale zabiegał o rękę młodej Mazowszanki. Dzięki informatorowi krzyżackiemu wiemy bowiem – przydatność TW jest ponadpokowa! – że po raz pierwszy czynił on starania o rękę królewskiej siostrzenicy już w 1407 r. i w tym celu wybrał się nawet do Poznania na spotkanie z Władysławem Jagiełłą (Amelia miała wtedy około 10 lat!). Po raz drugi dobiegający czterdziestki landgraf ponowił swoje matrymonialne zabiegi krótko po wiktoryi grunwaldzkiej. Świadczy o tym glejt wystawiony dla niego przez króla Władysława w październiku 1410 r. Chyba jednak nie wszystko poszło wtedy po myśli Wilhelma albo po prostu polityka okazała się w tym momencie ważniejsza niż wdzięki młodej księżniczki. Dlatego dopiero w 1413 r. dopiął on swego. Jednak na ślubie w Brześciu Kujawskim nie pojawił się osobiście, lecz wysłał tam młodszego od siebie o 20 lat hrabiego Fryderyka von Beichlingen, który w jego imieniu – przed biskupem plockim Jakubem z Kurdwanowa, w obecności króla Władysława Jagiełły i księcia Janusza

Starszego – ślubował księżniczkę Amelię „miłością, wiernością i uczciwością małżeńską” oraz złożył pisemne zobowiązanie, że po ślubie otrzyma ona pełne prawa należne małżonkom margrabiów miśnieńskich. A co z nocą poślubną? – zapyta zapewne niejeden z bardziej dociekliwych Czytelników. I tu właśnie zaczynają się przysłowiowe schody.

Podkreśmy, że takie szczegóły, jak miejsce, data, świadkowie ślubu, warunki umowy ślubnej, które znamy, to na początku XV wieku – nawet w wypadku małżeństw książęcych – rzecz wyjątkowa. A wszystko to za sprawą transumptu (potwierdzenia) wspomnianej umowy ślubnej, wystawionego 17 maja 1424 r. w Brześciu Kujawskim – zapewne nie bez przyczyny – w którym jeszcze raz potwierdzono wszystkie prawa i przywileje księżnej Amelii jako margrabiny miśnieńskiej. Jak przypuszczał profesor Kazimierz Jasiński, wystawienie tego potwierdzenia było związane z przewidywanym już wtedy (może z powodu choroby?) bliskim zgonem margrabiego Wilhelma, który zmarł bezdzietnie 13 marca 1425

r. Natomiast jego żona Amelia zmarła po 17 maja 1434 r. i została pochowana w Płocku. I właśnie te fakty, jak również to, że nie mamy właściwie żadnego źródłowego potwierdzenia pobytu Amelii w posiadłościach jej męża, nasuwają wiele wątpliwości związanych z książęcym ślubem z 1413 r.

Przede wszystkim rodzą się pytania: czy małżeństwo to zostało w ogóle dopełnione przez Wilhelma oraz czy księżna Amelia po ślubie wyjechała na dwór męża do Niemiec? Dlaczego Wilhelm II Bogaty zmarł bezdzietnie? Do tego dochodzą jeszcze niesprawdzone informacje o weselu margrabiego Wilhelma i jego żony Amelii w Łęczycy w lipcu 1413 r., o czym pisał do wielkiego mistrza krzyżackiego komtur ostródzki w liście z 13 lipca tegoż roku. Trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć te wszystkie wątpliwości.

Scenariusz wydarzeń mógł być co najmniej dwójaki. Ten najbardziej prawdopodobny zakłada, że Wilhelm pojął za żonę Amelię przez „zastępcę”, potem przyjechał do Polski i dopełnił obo-

wiązków małżeńskich, a król Władysław wyprawił im huczne weselisko. Następnie zabrał on młodą żonę na swój dwór, a kiedy zmarł, ponieważ nie mieli dzieci, margrabina wróciła w swoje rodzinne strony. Całkiem możliwy jest inny scenariusz, że mimo najszczęśliwszej chęci Wilhelma nie dopełnił zawartego w 1413 r. małżeństwa, a przyczyną tego – jak pisał profesor Jasiński – mogła być jego niemoc płciowa. To zaś mogło rodzić wątpliwości co do uprawnień majątkowych Amelii (jej wiana) po bezpotomnej śmierci Wilhelma. I w tym właśnie mogła leżeć przyczyna wystawienia wspomnianego już dokumentu z 17 maja 1424 r. Jednym słowem, księżna Amelia, choć z tych samych rodziców zrodzona co jej starsza siostra Cymbarka, nieprzypadkowo nazywana „matką Habsburgów”, o której już kiedyś pisałem, miała w życiu znacznie mniej szczęścia, i jako kobieta, i jako żona.

Jest oczywiście jeszcze kilka innych możliwych scenariuszy – bardziej powieściowo-filmowych – z wykorzystaniem osoby młodego hrabiego Fryderyka von Beichlingen, bohaterko poległego „w kwiecie wieku” (1426), który stanął na ślubnym kobiercu w 1413 r., i oczywiście głównych bohaterów dzisiejszej opowieści, czyli Bogałego – jak go nazywali współcześni – ale raczej niekoniecznie bogato obdarzonego, margrabiego Wilhelma II, oraz księżnej Amelii, za młodu za mąż wydanej, o trudnej do okiełznania mazowiecko-litewskiej naturze, młodej wdowie (w chwili śmierci męża nie miała nawet 30 lat), która dożywała swych dni na dworach książęcych bratanków. Rozwinięcie tego scenariusza pozostawiam jednak już wyobraźni Czytelników.

HUMORESKI



PONURE



nowakowska.pl

Tytułowe zdanie obracam w myślach, przyglądam mu się i badam jego sens. Dziwna fraza, która posiada tę samą unikalną właściwość co kot Schrodingera, będący żywym i martwym w równym stopniu: jest prawdziwa i jest fałszem jednocześnie.

26 kwietnia 1986 roku spaliśmy spokojnie, spaliśmy zupełnie spokojnie, nie wiedząc, że właśnie zaczął się potencjalny koniec świata.

Na początku nikt nikomu nie powiedział. Nikt nikogo nie ostrzegł. Nie było internetu, nie było esemesów. Była „Trybuna Ludu”. I plotki, pogłoski oraz zaprzeczenia plotkom i pogłoskom.

Więc nikt nic nie wiedział na początku, a później, po kilku dniach, gdy już nie dało się pozatykać wszystkich dziur, przez które wyciekały informacje, władze uspokajały nas, że nic wielkiego się nie stało, no dobrze, podamy waszym dzieciom trochę jodu do picia, ale to tylko na wszelki wypadek, bo tak naprawdę nic nikomu nie grozi.

Tymczasem w Czarnobylu już umierali ludzie, a niewidzialna śmierć

naznaczała tysiące innych. Niektórym zgon został nieco odroczone: o miesiąc, o rok, o pięć lat.

Ci, którzy 26 kwietnia wzięli dzieci i w środku nocy stanęli na moście, by stamtąd podziwiać spektakularny widok atomowej łuny, cóż, oni umarli bardzo szybko. Nie wiedzieli. Nikt im nie powiedział, że stojąc tam już są martwi.

naukowców, którzy – w opinii KGB – nie stanowią zagrożenia dla totalitarnego systemu.

„Jestem fizykiem jądrowym, a wy, towarzyszu, pracowaliście w fabryce butów” – mówi naukowiec, chcąc wymusić odpowiednie działanie. A partyjny aparatczyk na to: „Może i pracowałem w fabryce butów, ale teraz mam władzę i to ja podejmuję decyzje”.

się, ponieważ musiała. Pewien towarzysz miał ambicje awansować, drugi towarzysz koniecznie chciał się wykaazać, trzeci towarzysz nie miał pojęcia, czego od niego wymagają, ale bał się zapytać. A jeszcze wcześniej inny towarzysz zataił fatalną usterkę urządzenia. Ot, niedoróbki, żeby oddać przed terminem i zgarnąć jakąś nagrodę, tytuł czy też uścisk dłoni w Moskwie.

Naiwni idioci nie stanowią zagrożenia

Czy wiecie, co to są bioroboty?

To są ludzie wysyłani do pracy tam, gdzie dla urządzeń mechanicznych jest zbyt niebezpiecznie.

Bioroboty umierały dla naszego zbawienia na dachu Czarnobylskiej Elektrowni Jądrowej im. W.I. Lenina.

„Czarnobyl” porusza na wielu poziomach. Twórcom udało się rzecz na pozór niemożliwa: otrzymaliśmy nie tylko trzymający w napięciu dramat, ale też analizę postaw, motywacji i schemat totalitarnego zarządzania informacją. I jeszcze więcej, dużo więcej, ale to już musicie sami zobaczyć. Obejrzyjcie koniecznie, bo ten film jest ostrzeżeniem.

Katastrofa nuklearna w czarnobylskiej elektrowni atomowej wydarzyła

Nad tym wszystkim czuwał z portretów na każdej ścianie towarzysz Lenin Wiecznie Żywy i jego pełni pychy kapłani z Komitetu Centralnego w obstawie uzbrojonych żołdaków.

Bo komunizm to nie był ustrój społeczny. Komunizm był religią. Od ludzi nie żądano wiedzy, lecz wiary i posłuszeństwa.

Festiwal niekompetencji, pychy i buty. Pogarda dla faktów i dla ludzi nauki. Strach i paranoja. Igranie z siłami, których się nie rozumie. I wszechobecne kłamstwo. Czy nie macie wrażenia, że to się nadal dzieje? Teraz. Tutaj.

Naiwni idioci nie stanowią zagrożenia dla systemu totalitarnego. Oni stanowią zagrożenie dla świata, gdy – ze strachu lub dla wygody – wyrzekają się swojej wiedzy na rzecz wiary w przekaz ideologiczny rządzącej partii.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Stres w pracy i w życiu

AZ 80% Polaków przyznaje, że się stresuje, a ponad 50% uważa, że Polacy należą do najbardziej zestresowanych narodów w Europie. Co nas stresuje, jak radzimy sobie w nerwowych sytuacjach, gdzie szukamy ukojenia? – sprawdził serwis Prezentmarzeń, realizując badanie „Polacy a stres w pracy i w życiu”.

Głównymi powodami stresu według 37% respondentów badania jest przede wszystkim praca, nieprzyjemne sytuacje w życiu codziennym – 27%, słaba sytuacja finansowa – 18% oraz rodzina – 12% odpowiedzi.

Jak rozładowujemy stres?

Dla 41% Polaków dobrą formą odreagowania nerwowych sytuacji jest uprawianie sportu. Co trzeci respondent badania potwierdza, że standardowe aktywności fizyczne jak: bieganie, jazda na rowerze, fitness czy pływanie, pozwalają na odreagowanie stresu. Według 19% dobrym sposobem są ćwiczenia relaksacyjne, na przykład joga czy pilates, jak również taniec. Spośród 1149 zapytanych Polaków, dla 14% antidotum na stres są niestandardowe rozrywki, na

przykład: lot w tunelu aerodynamicznym, wizyta na strzelnicy czy w parku trampolin. Według 11% respondentów, również sporty ekstremalne mogą pomóc rozładować negatywne emocje i dać nam zastrzyk adrenaliny.

- W dzisiejszych czasach stres jest nieodłącznym elementem naszego życia. Wieczny pośpiech, nadmiar obowiązków, niestety sprzyjają towarzyszącemu nam codziennie napięciu. Dlatego tak istotny jest właściwy relaks oraz naładowanie akumulatorów do kolejnych zadań. Przy wyborze rodzaju wypoczynku, który pomoże nam zredukować stres, warto zwrócić uwagę na swoje potrzeby, możliwości i pasje. Aktualnie mamy do wyboru wiele form uprawiania zarówno standardowych, jak i ekstremalnych sportów oraz innych kreatywnych aktywności, które pozytywnie wpływają na nasze samopoczucie – komentuje Grzegorz Rożański z serwisu Prezentmarzeń.

Co trzeci zapytany Polak uważa, że pomoc w redukcji stresu może przede wszystkim znaleźć równowagę między życiem zawodowym a prywatnym. Dla 29% jest to aktywny wypoczynek i sport, a dla 21% wsparcie bliskich oraz posiadanie pasji – jak twierdzi 15%

respondentów. Tylko 4% sugeruje, że w rozwiązaniu problemu niezbędna jest pomoc specjalisty, na przykład psychologa czy coacha.

Z jednej strony narzekamy na poziom i ilość stresu w codziennym życiu, z drugiej strony jak przyznaje aż 45% respondentów badania „Polacy a stres w pracy i w życiu”, czasami odrobina stresu to dobry zastrzyk energii. Dla 17% stres to mobilizacja do działania, wynikająca z potrzeby doświadczania adrenaliny, a dla 14% demobilizacja. Spośród 1149 respondentów, 14% mówi wprost, że stres ich całkowicie paraliżuje.

Jakie negatywne skutki wywołuje u nas stres?

Jak zdradzili serwisowi Prezentmarzeń zapytani o zdanie Polacy, co trzeci z nich jest z powodu stresu rozdrażniony, a 27% ma problemy ze snem. Z kolei 15% narzeka na zmęczenie jako skutek nerwowych sytuacji, 11% odczuwa napięcie psychosomatyczne w postaci bólów brzucha lub głowy, 3% nawet choroby zębów, takie jak bruksizm. Do depresji jako efektu odczuwania długotrwałego stresu przyznaje się

7% Polaków, 4% jak twierdzi ma nerwowe tiki, a 2% nie ma ochoty na seks.

- W codziennej gonimie i skupieniu na osiągnięciu wyznaczonych celów zapominamy o tym, że ciągły stres, którego nie będziemy redukować aktywnym wypoczynkiem lub relaksem, może prowadzić do odroczonego w czasie poważnych skutków, jak uzależnienia, dolegliwości zdrowotne czy nawet przewlekłe choroby. Kluczem w walce ze stresem jest umiejętność wypoczyniania, jak pokazuje nasze ponad 10 - letnie doświadczenie w edukacji Polaków w zakresie aktywnego i kreatywnego spędzania czasu wolnego – dodaje Grzegorz Rożański z serwisu Prezentmarzeń.

Nie ma złotej recepty na całkowite uwolnienie się od stresu, ale aby go odreagować, musimy znaleźć czas na wypoczynek. To pozwala spojrzeć na sprawę z innej perspektywy, zachować zdrowy dystans i złapać oddech od codziennego pośpiechu. Według 37% zapytanych przez serwis Polaków, 3 dni wystarczą, aby odciąć się od problemów i zrelaksować. Dla 29% respondentów niezbędny okres na rewitalizację sił to dwutygodniowy urlop, a 17% tygodniowy okres jest wystarczający. Według 17% Polaków zbawienność wpływ na odstresowanie mają weekendy.

Badanie „Polacy a stres w pracy i w życiu” w formie ankiety online i w galeriach handlowych przeprowadzono na przełomie kwietnia i maja 2019.

MD, AB



BARAN

Nie tak łatwo starą miłość zastąpić nową. Będziesz zmuszony podjąć bardzo ważną decyzję dotyczącą pewnego romansu. Zastanów się czy warto ryzykować z powodu wiosennej fascynacji, bo to z pewnością nie jest miłość...

BYK

Twój apetyt na flirt może doprowadzić do scen zazdrości. Nie prowokuj losu... Nie stawaj na głowie by pokazać innym co jesteś wart, pamiętaj, że od brawury dzieli cieńka linia. W środę miła wiadomość.

BLIŹNIĘTA

Czeka cię wiele romantycznych chwil. Jeśli jest coś nie tak, niedomówienia tylko pogorszą sprawę. Możliwe opóźnienia w realizacji planów, spowodowane twoim nastawieniem na wielkie zyski.

RAK

Nie zabraknie okazji do zawarcia nowych znajomości. Także w gronie przyjaciół może się pojawić ktoś fascynujący. Z obowiązkami zawodowymi bardzo szybko się uporasz, jeśli nie będziesz się lenił...

LEW

W najbliższych dniach będziesz miał spory fart do pieniędzy. Śmiało nawiązuj kontakty zawodowe, może pojawi się jakaś interesująca propozycja współpracy. W czasie weekendu postaraj się wypocząć na łonie natury.

PANNA

Najbliższy czas będzie sprzyjał podróżom służbowym i rozmowom zawodowym o przyszłości. Związane z okresem urlopowym pustki w firmie pomogą ci się wykazać zdolnościami organizacyjnymi.

WAGA

Potrzebny ci aktywny wypoczynek, dużo wrażeń, przestrzeni i ruchu. Czas zmienić otoczenie i nadrobić towarzyskie zaległości, ale zamiast rozglądać się za nowym związkiem, zadbaj o stary...

SKORPION

Postaraj się jak najwięcej odpoczywać, odpręż się w czasie najbliższego weekendu. Nie bierz dodatkowej pracy i nie planuj za wiele. Kontrowersyjne sprawy domowe też mogą poczekać, dbaj o zdrowie...

STRZELEC

Czeka cię powodzenie i udane podboje, ale nie traktuj zbyt poważnie miłosnych igraszek i wyznań. To tylko wakacje! Baw się dobrze i nie komplikuj sobie życia. Jeśli masz wątpliwości i podejrzenia wobec partnera to zanim zrobisz awanturę, sprawdź informacje...

KOZIOROŻEC

Zamiast snuć nierealne plany na przyszłość, ciesz się tym, co jest i co masz. Postaraj się o więcej uśmiechu, tobie i innym będzie o wiele łatwiej i przyjemniej. Bądź ostrożny, zawierając nowe znajomości...

WODNIK

Nie pracuj za innych i nie wklejaj się w cudze problemy. Nie musisz wszystkimi tak się przejmować. Każdą wolną chwilę wykorzystuj na relaks. Na obiekt swych westchnień postaraj się spojrzeć bardziej obiektywnie...

RYBY

Twoja kondycja psychofizyczna znacznie osłabnie. Zadbaj zatem o siebie i unikaj dodatkowych obciążeń stresem. Znajdź czas na relaks i w sobotni wieczór wybierz się do znajomych, może być znakomita zabawa. Nie przejmuj się drobnymi nieporozumieniami...



tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62



gazeta-mlawska.pl

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół: Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,



tygodnikdzialdowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,



tygodnikprzasnyski.com.pl

Michał Wiśnicki,
Leszek Zygnier,
Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Bożena Zimińska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobn@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny



tygodnikmakowski.pl

Korekta: Wanda Kalinowska,
Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel.: 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com

Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl



tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7





KON-tekst

Chmara komarów

Najpierw była wielka susza, potem obfite opady (w niektórych województwach odnotowano podtopienia), a później gorące, wilgotne, burzowe dni... i nastąpił atak komarów.

Jak ktoś szybko obliczył - komarów jest blisko cztery razy więcej, niż powinno być o tej porze roku, a jednostką miary jest chmara. Czyli – jeśli rok temu była jedna chmara, to obecnie takich chmar mamy aż cztery.

Insekty rozprzestrzeniły się po całym kraju, tu nie ma znaczenia podział Polski na wschodnią i zachodnią, który utrwalił się po ostatnich wyborach. Nie można w żaden sposób twierdzić, że któryś z elektoratów jest bardziej narażony na ukąszenia.

Jedną z chmar zaatakowała Warszawę i najbliższe okolice. Moja rodzina, mieszkająca w Jabłonie blisko Wisły, od kilku dni nie opuszcza domu, zaryglowała drzwi, okna uszczelniała moskitierami i czeka, kiedy z podwórka zniknie chyżający na ludzi komarów. Sytuacja przypomina żywcom sceny z filmu „Ptaki” z filmu Hitchcocka. Zięć, który jakoś zdołał przedrzeć się przez atakujące zewsząd żądla i dotarł po pomoc do najbliższego marketu ogrodniczego, dowiedział się, że w sprzedaży nie ma już żadnego środka chemicznego na komary, ale zaproponowano mi zapisanie się na społeczną listę oczekujących na zakup.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski na ostatniej sesji został wywołany do tablicy przez niektórych radnych pytaniami, dlaczego miasto nie walczy z komarami za pomocą wielkoobszarowych oprysków. Chemiczne odkomarzanie miasta było stosowane kilka lat temu, ale obecne władze miasta są bardziej ekologiczne i uważają, że takie zabiegi są niebezpieczne dla zwierząt i ludzi, dlatego z nich zrezygnowano.

Chemikalia bardzo niszczą środowisko, są niebezpieczne dla pszczoł, motyli, dżdżownic. Opryski są nieskuteczne, bo już po pierwszym deszczu rozpyłone substancje się zmywają i nie przynoszą żadnego skutku – twierdzi ratusz.

Prezydenta popierają naukowcy z Zakładu Ekologii Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, którzy uważają, że chemiczne wybicie wszystkich komarów miałoby m.in. negatywny wpływ na gatun-

ki owadów i zwierząt, które odżywiają się ich larwami.

Tymczasem w ubiegły wtorek, ok. godz. 19.30 w Warszawie tramwajem linii w kierunku Tarchomina jechała pani Jadwiga. Na przystanku przy Łasku Bielańskim przez otwarte drzwi do wnętrza pojazdu wdaryły się setki owadów, budząc popłoch wśród pasażerów.

- Nagle wielu podróżnych zaczęło wymachiwać gorączkowo rękoma, inni przemieszczali się nerwowo po pojeździe, szukając miejsca wolnego od krwiożerczych intruzów. Jednak nic z tego, okazało się bowiem, że komary błyskawicznie odpinowały cały skład i atakując ofiary uwięzione w pułapce rodem z horroru, podróżowały przez Wisłę na Tarchomin – cytuje pania Jadwige gazeta „Metro”.

Doniesienia z innych części kraju również utrzymane są w alarmującym tonie. TVN24.pl rozmawiał z burmistrzem Dąbrowy Tarnowskiej, który osobiście stanął na pierwszej linii walki i osobiście rozdaje mieszkańcom preparaty opryskujące. Wydał już na to 70 tys. zł z puli samorządowej, ale chmara wcale się nie zmniejszyła. O większe środki zwrócił się więc do wojewody i MSWiA.

Jak zwykle w takich sytuacjach pomagają media. W internecie możemy się dowiedzieć, jak osobiście bronić się przed atakiem komarzyszych żądań. Zwolennicy humanitarnych i ekologicznych metod polecają uprawianie w ogródkach lub na balkonach roślin, których podobno te owady nie cierpią. Są to lawenda, komarzyna, bazylija, mirt pelargonie, mieta i kocimiętka.

Pani Kamila poleca smarowanie się olejkiem goździkowym lub cynamonowym, ostatecznie może być ocet. Stawianie budek lęgowych dla jerzyków i nietoperzy, które są największymi komarozercami - to z kolei recepta pana Władysława.

Ale najlepszy sposób ma pan Józef z Otwocka, który uważa, że należy jeść dużo cebuli i czosnku, „bo wtedy pot inaczej pachnie i komary do nas nie przylatują”.

No i ten ostatni sposób wydaje się najbardziej skuteczny. Poleciłem go całej rodzinie.

RYSZARD MARUT



Przygody pewnego chomika

Marek Falenta ze swoimi tłustymi, wydatnymi policzkami i okrągłymi oczkami przypomina mi chomika.

Nie wiem jednak, czy chomiki są ambitne: w dzień śpią, ożywiają się dopiero w nocy. Natomiast o Faleńcie można niewątpliwie powiedzieć, że był ambitny. Nie wiem, czy po maturze, czy już wcześniej postanowił być bogaty. Przecież jego idol Richard Branson w szkole podobno kieszkało się uczelą, a do czego potem doszedł?!

Zaczął od sprzedaży płyt gramofonowych, a potem stworzył Virgin Galactic, czyli przedsiębiorstwo, które ma w niedalekiej przyszłości oferować suborbitalne loty kosmiczne, a w dalszych planach również turystyczne loty w kosmos.

Falenta zatem szybko po maturze skończył Wyższą Szkołę Menedżerską w Legnicy i w wieku 22 lat podjął pracę w spółkach KGHM. Wytrzymał tam jednak tylko 3 lata i później poszedł już na swoje.

„Zacząłem w 2000 r. praktycznie bez pieniędzy. W kieszeni miałem zaledwie 2 tys. zł. Razem z dwoma współnikami zbudowałem firmę Electus o kapitale 160 milionów złotych” – mówił w wywiadzie dla wnp.pl.

A potem już poleciało... W kolejnych latach Falenta nadal pełnił funkcję prezesa Electusa. Jednocześnie był właścicielem akcji Domu Maklerskiego IDM S.A.

Potem był własny fundusz inwestycyjny - Falenta Investments - spółka zarejestrowana na Cyprze, potem Hawe – „operator operatorów” telekomunikacyjnych i jeszcze wiele innych przedsięwzięć... Później media obiegła wiadomość o zakupie przez Falentę 40% udziałów w firmie składowejga.pl. Transakcja prawdopodobnie opiewała na ok. 100 mln zł. Mimo że pozoru mało medialnej branży firma bardzo aktywnie reklamowała się w ogólnopolskiej prasie i telewizji, finansowała też bydgoski klub żużlowy.

Zaangażowanie inwestora miało przynieść ekspansję firmy, która w 2002 r. zaczynała od kilku składów w województwie kujawsko-pomorskim, a doszła do 350 oddziałów i 1200 pracowników zatrudnionych w całej Polsce. Były plany wejścia na giełdę.

Falenta sukcesywnie piał się też po rankingowej drabinie 100 najbogatszych Polaków i kiedy znalazł się badając na 65. pozycji, „nóżka mu się omsknęła”. Wiza budowy „czarnej Biedronki” przysła, kiedy Centralne Biuro Śledcze zatrzymało 10 osób zajmujących kierownicze stanowiska w Składach Węgla. Zatrzymani byli podejrzani m.in. o oszustwa, wyłudzenie podatku VAT i pranie brudnych pieniędzy na kwotę 85 mln zł.

Na kwotę 95 000 zł.

Tu to chyba wtedy w grudniu 2013 r. zde-sperowany Falenta udał się na ul. Nowogrodzką na rozmowy z politykami PiS i zaofiarował im kompromitujące nagrania polityków PO, których dokonywali kelnerzy w restauracji Sowa i Przyjaciele. A w dono-szeniu miał już pewną wprawę, bo współ-pracował wcześniej ze służbami specjal-nymi. Nie wiemy, jaką otrzymał gratyfikację. Wiemy jednak, że dzięki tym nagraniom PiS doszedł do władzy, a ośmiorniczki weszły do słownika wyrazów najbardziej popularnych. Dalej wypadki, jak wiemy, potoczyły się jednak nie po myśli Falenty - odbył się proces, w którym został skazany na 2,5 roku więzienia. Aby uniknąć odsiad-ki, uciekł do Hiszpanii, gdzie zwinęła go tamtejsza policja. No i teraz pisze listy: do prezydenta, do prezesa PiS i do premiera też. Bez owijania w bawełnę twierdzi w nich, że miał być chroniony, a tymczasem został wystrychnięty na dudka. Szantażuje też PiS, twierdząc, że posiada jeszcze nagranie kompromitujące premiera.

Politycy PiS poki co ze groźbę lekceważą, a szef prokuratury krajowej Bogdan Święczkowski w Sejmie dał wyraźnie do zrozumienia, że delikwent ma problemy psychiczne. Nie ulega wątpliwości, że Falenta postawił na złego konia, który w dodatku boleśnie go kopnął. I tu wróć do chomika – małe to, kruche, łatwo rozdeptać.

Morał zaś z tego banalny: lepiej nie mieszać biznesu z polityką, zwłaszcza z brudną polityką.

RENATA

LIPÍŃSKA-KONDRATOWICZ

Ospzrżet Rosłina zwiesiu wiosny		Ozdobna klamra lub brosza	Wyrzby z gliny Wiernio	Dochód, zysk	Dział me- chaniki Ważyna w RPA	Odmiana chlecedom Wilkan na Syxylji
Owoc kaszana jadalnego		8		20	22	
Lukaušo- we miesz- kanie			4		13	6
						Dawna poska pę- noska długosi
Część pier- wiaska			16	Miszka buddyjska		
Cenny ekspomat				Z podgru- py wana- dowców	Okrasa	
Znakomi- ły szermierz razdziecki	12	Pra-Ose- lyniec Syn brała	17	Egipskie dosłowo pełniący ce magli		7
Ozdobna butelka szklana	Wcielanie bóstwa Wisznū	Kozacki dowódca	Turek węgierski Wąż z Księ- gi dżungli	Inię Sumac	Skala światło- czułości	19
			1			
Jednostka mocy		Głos kob.			Atrybut piaczki	Film Andrzeja Waży
Ozdobna szabla japo.	10	Twórcza religij sikhow	14	Trunek Sanitar- ka	Solnica Mieroka	
Zapora					11	
Owoc po- łudniowy	5		Archaik		Imię Cembryzh- skiej	15
						3
Imię Rolskiej					Najwięk- sza z ropuch	
Student						
		Trzy mieście	9			18

Litery z ponumerowanymi pod utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od dnia ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Cielechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Cielechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. O treści SMS-a: TC_KZ nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do wyboru) w redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki nr 23: „Oszukać diabła – nie grzech”

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzezinski z Cielechanowa.

Krzyżówka nr 25

Ciechanów

Gutowska za Gutkowską

Od 1 czerwca powiatowym inspektorem nadzoru budowlanego w Ciechanowie jest mgr inż. Irena Gutowska. Sprawująca tę funkcję przez kilkanaście ostatnich lat Anna Gutkowska przeszła na emeryturę. Zgodnie z przepisami osobę na to stanowisko powołuje starosta.



Irena Gutowska - nowa szefowa Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Ciechanowie

Irena Gutowska ma 65 lat, pochodzi z powiatu sierpeckiego. Jest absolwentką LO w Sierpcu i Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej (z 1978 r.). Posiada uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń specjalności.

Ukończyła studia z wyróżnieniem, potem przez rok pracowała w Urzędzie Miejskim w Płońsku, gdzie była kierownikiem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej.

Cały czas jest zatrudniona w administracji publicznej - w komórkach organizacyjnych zajmujących się budownictwem i infrastrukturą.

Prawie od samego początku swej zawodowej kariery musi godzić pracę z opieką nad niepełnosprawną córką Olą.

W 1980 r. wraz z rodziną przeprowadziła się do Ciechanowa, gdzie mieszka do tej pory.

Do 2016 r. pracowała w administracji wojewódzkiej; najpierw w ciechanowskim

się stosunków międzyludzkich. Obecnie ludzie zacietrzewiają się z błahych powodów. Bo sąsiad nie zrobił czegoś tak, jak byśmy sobie życzyli, np. garażu, utwardzenia podwórka... Z tego rodzą się konfliktowe sytuacje. Ludzie nie potrafią budować dobrych relacji i z tego powodu mamy w inspektoracie dużo dodatkowej roboty. Przez swoje działania chciałabym zwracać ludziom uwagę na to, co w życiu jest naprawdę istotne. Że nie warto tracić czasu na niepotrzebne kłótnie międzysąsiedzkie - twierdzi Gutowska.

W tym miejscu warto dodać, że w obecnych czasach boomu inwestycyjnego dla młodych inżynierów posiadających uprawnienia budowlane praca w nadzorze budowlanym nie jest szczególnie atrakcyjna. Bo więcej mogą oni zarobić, projektując lub kierując budowlami niż pracując w administracji publicznej. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest choćby to, że powiatowego inspektora udało się wybrać dopiero w trzecim konkursie ogłoszonym przez Zarząd Powiatu Ciechanowskiego.

Fakt, że wcześniej była pracownikiem ciechanowskiego inspektoratu, Gutowska uważa za swój duży atut.

- Znam osoby pracujące w inspektoracie, ich fachowość i potencjał.

Dlatego wiedziałam, że z takim zespołem mogę podjąć się tego zadania. Sama nie dałabym rady, ale z nimi się podjęłam - mówi nowa szefowa inspektoratu.

KK

Płońsk

50 lat kapłaństwa

Pół wieku posługi kapłańskiej ma za sobą ks. Edmund Makowski, proboszcz emeryt parafii pw. św. Michała Archanioła w Płońsku. Urodził się 2 kwietnia 1943 r. w Zakroczu koło Rypina. Był jednym z ośmiorga dzieci w rodzinie. Uczył się w Szkole Podstawowej w Sadłowie. Już marzył o kapłaństwie.

- Gdybym wybierał raz jeszcze, to ponownie wybrałbym kapłaństwo. Od najmłodszych lat czulem powołanie. Bardzo imponowali mi księża stojący na ambonie. Zawsze modliłem się z babcią, która miała duży wpływ na moje dalsze patrzenie na świat. Moją pierwszą parafią była ta w Łęgu. Do dziś mam do niej wielki sentyment - powiedział ks. Edmund Makowski. Dodał, że duży wpływ mieli na niego również księża Roman Słupecki i Bronisław Piusiński.

Edmund Makowski naukę kontynuował w Niższym Seminarium Duchownym w Płocku. Świecenia przyjął 15 czerwca 1969 r. z rąk biskupa Bogdana Sikorskiego.

W przeszłości był związany z parafiami w Łęgu koło Płocka, Ciekosynie, Suse-

rze, Karniewie oraz Płocku. Pierwszą samodzielnie administrowaną przez niego parafią była ta pw. św. Jadwigi w Białej Starej, skąd po 20 latach w 2002 r. został skierowany do Płocka, gdzie był proboszczem par. pw. św. Michała Archanioła. Ks. emeryt dostąpił też zaszczytu bezpośredniego poznania Ojca Świętego.

- Na pewno do końca życia nie zapomnę spotkania z Janem Pawłem II. Doszło do niego w Płocku. Było to niesamowite przeżycie. Od Ojca Świętego było niesamowite ciepło. Krótka rozmowa była wielką nauką i zaszczytem - powiedział ks. Edmund Makowski.

W przeszłości był proboszcz odznaczony tytułem Honorowego Obywatela Miasta Płocka. W sierpniu 2013 r. przeszedł na emeryturę. Podczas mszy jubileuszowej, która odbyła się 16 czerwca, dziękował swoim wiernym.

- Moją duchową posługą trwająca 50 lat wiąże się z olbrzymią ilością wspomnień. Dziękuję wszystkim parafianom, z którymi budowałem wspólnotę kościoła. Dziękuję Panu Bogu za możliwość służenia mu przez tyle lat - zakończył kapłan.

Paw

Powiat pułtuski i makowski. Czy powstanie ferma w Trzcińcu?

Burmistrz wydał odmowną decyzję

Ta inwestycja należy do niechcianych przez mieszkańców, czemu dali wyraz kilka miesięcy temu podczas rozprawy administracyjnej w świetlicy w Głodowie. Mieszkańcy wsi: Głodowo, Przemiarowo, Trzciniec i Kleszewo (gmina Pułtusk), a także Gościewo i Szwelice (gm. Karniewo, powiat makowski) sprzeciwiają się budowie chlewni i biogazowni w miejscowości Trzciniec. Ucieszy ich zapewne odmowna decyzja burmistrza dla tej inwestycji, wydana 14 czerwca.

Burmistrz Pułtuska Wojciech Gregorczyk w ostatni piątek, 14 czerwca, postanowił odmówić wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie fermy trzody chlewnej wraz z biogazownią w Trzcińcu. Obwieszczenie dotyczące tej decyzji również ukazało się tego samego dnia.

Co robi przedsiębiorca?

Ubiegający się o decyzję inwestor Marcin Andrzej Sliwiński może wnieść odwołanie do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Ciechanowie w ciągu 14 dni od dnia dokonania publicznego ogłoszenia obwieszczenia.

Po rozprawie administracyjnej, która odbyła się 8 lutego, mimo sprzeciwu licznie przybyłych do świetlicy w Głodowie mieszkańców, przedsiębiorca nie zrezygnował ze swoich planów. Na jego plany nie wpłynęła również uchwała - stanowisko w sprawie budowy fermy w miejscowości Trzciniec podjęta jednogłośnie przez 20 radnych obecnych na sesji Rady Miejskiej 20 lutego; radni wyrazili w niej sprzeciw wobec lokalizacji i budowy fermy wraz z infrastrukturą techniczną i obiektami towarzyszącymi w Trzcińcu. Przedsiębiorca wystąpił do Urzędu Miejskiego o ponaglenie (wpłynęło 19 marca) dotyczące postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie fermy trzody chlewnej wraz z biogazownią w Trzcińcu. Jeszcze w marcu, 26, zostało ono przesłane wraz z kompletem dokumentów do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Ciechanowie. Postanowienie SKO dotyczące postępowania

administracyjnego w sprawie wydania ww. decyzji wpłynęło do pułtuskiego ratusza 3 kwietnia.

Jednocześnie trwały prace nad projektem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części wsi Trzciniec oraz części wsi Głodowo. Został on wyłożony wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w Urzędzie Miejskim w dniach od 16 maja do 6 czerwca br. Uwagi zarówno do projektu, jak i prognozy można składać w UM do 21 czerwca.

A może będzie jak w Bobach?

Mieszkańcy Głodowa, w tym sołtys Agnieszka Siemek, Trzcinca, Przemiarowa i Kleszewa oraz położonych na terenie ościennego powiatu makowskiego Gościewa i Szwelice mają nadzieję, że sprawa zakończy się tak jak w Bobach. W tej podpułtuskiej miejscowości miała powstać ferma drobiu - mieszkańcy protestowali, wskazując, że będzie ona miała negatywny wpływ i na nich samych, i na dzieci uczęszczające do szkoły w Bobach. Swoją sprzeciw wyrazili m.in. podczas rozprawy administracyjnej w kinie „Narew” 25 października 2018 r. Poprosili wówczas burmistrza o sporządzenie kontrraportu dla ww. przedsięwzięcia. W związku z koniecznością wyłonienia biegłego, który mógłby kontrraport sporządzić, burmistrz 29 listopada 2018 r. termin załatwienia sprawy wyznaczył do 31 stycznia 2019 r. Ostatecznie do kolejnego etapu postępowania nie doszło.

W związku z wycofaniem przez inwestora wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie fermy drobiu w miejscowości Boby 12 grudnia 2018 r. burmistrz miasta Pułtusk wydał decyzję umarzającą w całości postępowanie administracyjne w ww. sprawie. Procedura trwała od października 2017 r., kiedy to do Urzędu Miasta wpłynął wniosek Gospodarstwa Rolnego Marcina Andrzeja Sliwińskiego o wydanie decyzji.

Planujący budowę fermy trzody chlewnej i biogazowni w Trzcińcu przedsiębiorca może się odwołać do SKO, ale może również zrezygnować z tej lokalizacji, tak jak zrezygnował z budowy fermy drobiu w Bobach. To drugie rozwiązanie ucieszyłoby zapewne sprzeciwiających się inwestycji mieszkańców.

IK



Samorządowcy uhonorowani za wspieranie PCK

Uhonorowani z okazji 100-lecia PCK

Przed kilkoma dniami w hali sportowej w Ciechanowie odbyła się uroczysta gala z okazji 100-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża, podczas której uhonorowano kilkadziesiąt osób zasłużonych dla tej instytucji.

Na wniosek wojewody mazowieckiego „za zasługi w działalności na rzecz honorowego krwiodawstwa, za propagowanie idei czerwono krzyżskiej” Złotym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostali: Józef Bens, Adam Chmieliński, Jan Dobrosielski, Andrzej Kowalski, Dariusz Lewandowski, Lech Mazurek, Krzysztof Siemiątkowski, Cezary Wasilewski i Jan Zadrozny; srebrnym: Ireneusz Górski, Jan Pikus i Bogdan Mazurek, a brązowym - Michał Godlewski, Maciej Kowalski, Arkadiusz Matycki, Karol Majchrzak, Andrzej Purzycki, Sławomir Szabrański i Mirosław Walczyński.

Dawcom z tego rejonu - na wniosek Zarządu Głównego PCK - odznak „Hono-

rowy Dawca Krwi - Zasłużony dla Zdrowia Narodu” minister zdrowia przyznał: Piotrowi Bartnikowskiemu, Markowi Bemowi, Sławomirowi Dąbrowskiemu, Sebastianowi Federowiczowi, Jarosławowi Gola-towi, Mariuszowi Grosowi, Grzegorzowi Grossowi, Sławomirowi Kamińskiemu, Robertowi Kacprzakowi, Rafałowi Kaszubowskiemu, Andrzejowi Kolakowskiemu, Pawłowi Kowalskiemu, Mirosławowi Laskowskiemu, Krzysztofowi Łazickiemu, Tomaszowi Łyszkowskiemu, Waldemarowi Ostaszewskiemu i Tomaszowi Wolskiemu. Każdy z nich może pochwalić się oddaniem kilkudziesięciu litrów krwi.

Z okazji jubileuszu 100-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża kilkanaście osób otrzymało medale okolicznościowe za wieloletnie wspieranie tej organizacji. Wśród odznaczonych znaleźli się m.in.: Adam Struzik, Jadwiga Paprocka, Bożena Żywiecka, Wiesława Krawczyk, księża Eugeniusz Graczyk i Wojciech Hubert i senator Jan Maria Jackowski.

Doceniono także społeczną pracę opiekunów szkolnych kół PCK, samorządów lokalnych i miejscowych firm wspierających działalność tej także potrzebnej instytucji, której historię przypomniał nauczyciel Lech Zduńczyk.

Podczas gali na scenie wystąpiło kilku lokalnych artystów, m.in. Łukasz Juszkiewicz, Edyta Bojkowska-Kolak i zespół Melodia, dostarczając jej uczestnikom miłych wrażeń.

O działalności PCK w Ciechanowie w samych superlatywach wypowiadali się parlamentarzyści - senator Jan Maria Jackowski oraz posłowie Anna Cicholska i Marek Jakubiak. Ten ostatni powiedział, że na jego wniosek utworzone zostało koło parlamentarne zrzeszające działaczy PCK.

W hallu można było obejrzeć okolicznościową wystawę dokumentującą 100-lecie działalności PCK.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC” i na jego portalu społecznościowym.

RN

„Piosenka jest dobra na wszystko...”



Serdecznie zapraszamy na



VIII Jarmark Nowomiejski od przeszłości do teraźniejszości

który odbędzie się 23 czerwca 2019 roku
nad Zalewem Nowomiejskim



Program:

- 16:00 Otwarcie „VIII Jarmarku Nowomiejskiego
– od przeszłości do teraźniejszości”
przez Wójta Gminy Nowe Miasto;
- 16:15 Część artystyczna w wykonaniu dzieci z Przedszkola
Samorządowego im. Misia Uszatka w Nowym Mieście;
- 16:45 Występ młodzieży z Zespołu Szkół im. Integracji
Europejskiej w Nowym Mieście;
- 17:10 Występ solistek z Gminnego Ośrodka Kultury
w Nowym Mieście;
- 17:35 Występ Zespołu **WARTO ŻYĆ** Koła Emerytów,
Rencistów i Inwalidów w Nowym Mieście;
- 18:00 Koncert w wykonaniu **Danuty Stankiewicz**;
- 19:00 Koncert w wykonaniu **Piotra Kwiatkowskiego**
– uczestnika Programu The Voice Of Poland;
- 20:00 Koncert w wykonaniu **Mateusza Mijala**;
- 21:00 Zabawa z zespołem **ACTIVE**;
- 22:00 Zabawa przy muzyce mechanicznej – **DJ YAGGI**;
- 23:00 Pokaz laserowy;
- 23:10 Zakończenie.



Atrakcje towarzyszące:

kramy i stoiska wystawowe,
prezentacja Grupy
Motocyklowej CZARNE BOCIANY,
moc atrakcji dla dzieci: park rozrywki, zabawy
i konkursy, postacie bajkowe (kreatywny magik,
cyrkowiec, krasnoludek, siłacz, gimnastyczka, mim, szczudlarze).

Organizator:

Gmina Nowe Miasto

Współorganizator:

Mazowsze.
serce Polski

Wykonawca:

Gminny Ośrodek Kultury
w Nowym Mieście

Patronat medialny:



Wydarzenie będzie miało charakter imprezy publicznej, a jej przebieg rejestrowany. Relacja zostanie zamieszczona w materiałach promocyjnych Gminy, na stronie internetowej oraz w mediach. Każdy uczestnik, który zdecydował się wziąć udział w Jarmarku, wyraża zgodę na publikację swojego wizerunku.

Ogrodowe szaleństwo!

STIHL®

Cały asortyment na raty 0%
bez prowizji, bez odsetek, bez pierwszej wpłaty

CREDIT AGRICOLE
RATY 0%
RRSO



Credit Agricole Bank Polska S.A.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1 000 zł, całkowita kwota do zapłaty 1 000 zł, oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 100 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 04.03.2019 r. na reprezentatywnym przykładzie.

Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Wysokość przyznanego kredytu zostanie wyliczona po zbadaniu zdolności kredytowej. Lista akceptowanych przez bank dokumentów znajduje się na stronie internetowej www.credit-agricole.pl oraz w punktach sprzedaży partnerów. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta dostępna u Autoryzowanych Dealerów STIHL, którzy oświadczają, iż na podstawie zawartych umów z Credit Agricole Bank Polska S.A. są upoważnieni do wykonywania czynności faktycznych związanych z zawarciem umowy kredytu na zakup towarów/usług. Oferta ważna od 13.04. do 29.06.2019 r.

Sprzedaż prowadzą wyłącznie Autoryzowani Dealerzy STIHL.

Adresy Dealerów na www.stihl.pl

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU

sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, internetu, pilota, sms

INSTALACJE

- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony

Elbit Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38 tel. kom. 603 722 232 603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU? CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?

Lepsza strona finansów

KONKRET

marketpozyczkowy.pl

KREDYTY POŻYCZKI

CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, tel.: 794 000 520
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, tel.: 660 570 040
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20, tel.: 575 009 809
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, tel.: 882 774 866
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, tel.: 606 487 252

POŻYCZKA ekspresowa

wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień

797-703-503

nowe do 5000 zł

Eden Finance

Maksymalna RRSO 639,35%

Rachunek otwieramy online

Alternatory Rozruszniki

**Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)**
784 734 960

Przyjmę ucznia

PC-3730

SOFIDEL

ENDLESS CARE, INNOVATIVE LIFE

Sofidel Poland jest częścią Grupy Sofidel, światowego lidera produkcji w branży papierniczej oraz czołowego producenta artykułów higienicznych, a także właściciela takich marek jak Regina, Soft & Easy.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy kandydatów na następujące stanowiska:

- 1. Operator Maszyn**
- 2. Elektromechanik/Mechanik**
- 3. Magazynier- operator wózka widłowego**
- 4. Inżynier Chemik / Inżynier Procesu Produkcyjnego**
- 5. Inżynier Automatyk PM**

Oferujemy:

- pracę w międzynarodowej korporacji o ugruntowanej pozycji na rynku
- stabilne warunki zatrudnienia: umowa o pracę
- bogaty **pakiet warunków finansowych** (miesięczna premia regulaminowa, roczna premia wskaźnikowa, roczna nagroda, zmiany wynagrodzeń w latach 2020-2021, dodatki płacowe za pracę w niedziele i święta)
- **bogaty pakiet benefitów** - prywatna opieka medyczna, ubezpieczenie grupowe, kawa oraz przekąski, Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych
- dostęp do miesięcznego **deputatu pracowniczego** – możliwość zakupu produktów firmowych
- intensywny program wdrożenia i nauki umiejętności prowadzony przez dedykowanego pracownika z doświadczeniem
- możliwość rozwoju zawodowego i podnoszenia swoich kompetencji
- pracę z nowoczesnym parkiem maszynowym w środowisku wykorzystującym metodologię **Lean Manufacturing**
- bardzo wysokie standardy bezpieczeństwa i warunków pracy
- niezbędne środki i narzędzia do pracy

Osoby zainteresowane udziałem w rekrutacji proszone są o przesłanie swojego aktualnego CV na adres rekrutacja@sofidel.com

W temacie wiadomości należy podać nazwę stanowiska którego dotyczy aplikacja.

Administratorem Pana/Pani danych osobowych ujawnionych w dokumentach rekrutacyjnych jest Sofidel Poland Sp. z o.o. z siedzibą w Ciechanowie, przy ul. Mleczarskiej 31. Dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji na stanowiska w Sofidel Poland Sp. z o.o.. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest dobrowolne ale konieczne do przeprowadzenia rekrutacji. Bez wyrażonej zgody dane osobowe nie będą udostępniane innym odbiorcom danych. Osoba, której dane dotyczą ma prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, ze zm.)”

Upewniamy informujemy, iż skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami. Aplikacje bez powyższej klauzuli nie będą rozpatrywane.

Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie

zatrudni od zaraz lekarzy systemu na dyżury
w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym
oraz lekarzy na dyżury
w Nocnej Pomocy Lekarskiej.

Oferujemy korzystne warunki płacowe (do uzgodnienia), zatrudnienie na umowę zlecenie lub kontrakt. Ilość dyżurów dostosujemy do możliwości lekarza. Sekretariat – 23 654 32 40

RM-211

KÄRCHER®

SERWIS

Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
Urządzenia nowe i używane

Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!

ATRAKCYJNE CENY

FC-702

Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Zakład w Ciechanowie
poszukuje pracownika na stanowisko rolnik - hodowca

Miejsce pracy: **Stacja inseminacyjna, ul. Gostkowska 94**
Oferujemy stałe zatrudnienie oraz atrakcyjne wynagrodzenie.
Zainteresowanych prosimy o kontakt: tel. **600 833 182**

FC-656

2
OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397

FC-0464/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.

691 969 669, www.boyk.pl

FC-0290/19

Budowa domów, garaży, budynków gospodarskich, ogrodzenia. 692 718 009

PC-01547/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.

572 750 383

FC-157/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35

FC-746/19

Cyklinowanie. 533 263 111

59248-IP1523

Dachy, więzby dachowe, altany. 502 211 850

RM-185

Budowa, rozbudowa, remont całych domów i mieszkań.

572 750 383

FC-747/19

Stemple. 506 557 577

59248-Z588

Cyklinowanie. 500 224 215

59248-IP1544

Posadzki miksokretem. 505 768 225

RM-222

LEKARSKIE

Świecowanie uszu. Wrózenie. 602 842 374

PC-01524/19

MOTORYZACYJNE

Skup samochodów.

513 552 226

FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912

59248-MT327

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.

668 939 875

FA-8

Sprzedam VW Passata 1,9 TDI, 2001, stan bardzo dobry, 7500 zł, okolice Przasnysza. 661 960 892

PC-01624/19

Sprzedam Opla Astrę 1,4 z gazem, 2000 rok. 607 133 240

FC-0786/19

Sprzedam Peugeota 106 1,4, 1995, stan bardzo dobry. 660 165 657 po 17.00

fcp-mch

Sprzedam Fiata Grande Punto, 2008, benzyna, gaz lub zamienię na ciągnik. 511 229 990

RM-216

Skrzynia biegów - Mercedes 412 D. 502 291 071

RM-204

Sprzedam VW Jetta, 2011, stan techniczny bardzo dobry. 572 750 383

FC-747/19

Kupię auta z PRL, nowe części. Tel. 509 267 655

59248-1321

NIERUCHOMOŚCI

Mieszkanie umeblowane 38 m², dwupokojowe, kuchnia, łazienka, CO własne, garaż, Żelazna Rządowa, gmina Jednorzec. 29 751 81 67

FP-56

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2 rejestracja: 501 238 075

FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- **Tomografia CBCT/3D**
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:

depresji, nerwicy, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

FC-3921

Sprzedam atrakcyjny dom o powierzchni 254 m², działka 600 m² w Ciechanowie. Tel. 604 513 071

59248-BLT228

Sprzedam prawo użytkowania wieczystego nieruchomości o pow. 2.6272 ha położonej w Kołaczku, gm. Opinogóra Górna, 10 zł/m². Tel. 603 081 413

59248-Z585

Sprzedam działkę przemysłową 2800 m² w Ciechanowie z warunkami zabudowy. 505 171 435

59248-IP1538

Działka 1873 m² w Mławie, 70 tysięcy. Tel. 665 517 918

59248-IP1540

Sprzedam działkę 50 a, Przasnysz, blisko targowiska. 506 807 654

FP-57

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891

RM-208

Posiadam do wynajęcia mieszkanie w Warszawie na Woli. Tel. 506 702 717

59248-FR182

Sprzedam biuro ubezpieczeń w Mławie.

501 592 310

RM-218

Sprzedam mieszkanie 36 m², Lubawa Warszawska 26A. Tel. 660 571 698

59248-BLT243

Do wynajęcia lokal 32 m², Ciechanów, Warszawska. 602 793 891

fcp-sd

Sprzedam działkę. Nasielsk, ul. Młynarska. 695 119 982

FN-190

Sprzedam budynek mieszkalny oraz pod działalność w Chmielewie koło Nasielska. 695 119 982

FN-191

Wynajmę 2-pokojowe mieszkanie. 502 019 256

PC-01611/19

Wynajmę umeblowaną kawalerkę 33 m², Ciechanów. 660 723 573

PC-01595/19

Wynajmę mieszkanie M-3 na Gwardii Ludowej. 511 946 035

PC-01597/19

Gabinet Dentystyczny

lekarz stomatolog
Aleksander Kryszeński



- kompleksowe leczenie
- korony pełnoceramiczne
- korony ceramiczne na cyrkonie
- mosty porcelanowe na metalu lub cyrkonie
- protezy szkieletowe
- protezy acetalowe
- protezy winylowe (elastyczne)

Ciechanów, ul. Sienkiewicza 18 A
tel. 23 673 61 15, 602 155 321
508 183 999

FCP-267

TESTY ALERGICZNE

POKARMOWE I WZIEWNE
KONSERWANTY, BARWNIKI, EMULGATORY

IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale, pestycydy, grzyby, candida, borelioza

RZUĆ PALENIE!!

Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA

www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455

Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Działki. 601 954 943

PC-01556/19

Sprzedam mieszkanie w Ciechanowie. 604 084 781

PC-01572/19

Sprzedam dom, stan surowy, Gołotczyzna. 512 558 454

PC-01575/19

Sprzedam działkę 1300 m², Ciechanów, Płońska 165. 510 490 002

PC-01583/19

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie, media. 601 954 943

PC-01585/19

Stacja do wynajęcia. 666 090 650

PC-01590/19

Sprzedam działkę budowlaną 5422 m², ul. Płońska, Ciechanów (naprzeciwko targowiska). Sprzedaje właściciel, 609 327 435

PC-01591/19

Sprzedam działkę budowlaną 1791 m², ul. Sienkiewicza, Ciechanów (naprzeciwko Hali Targowej). Sprzedaje właściciel, 609 327 435

PC-01592/19

Sprzedam ładne, zadbane siedlisko położone bezpośrednio przy oświetlonej drodze asfaltowej na dużej 85 a działce, 16 km od Ciechanowa. 693 773 023

PC-01600/19

Sprzedam uzbrojone działki ok. 10 a. 504 234 154

PC-01601/19

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1474 ze zm.) zawiadamia się, że w dniu 10 czerwca 2019 r., zostało wszczęte postępowanie w sprawie zmiany ostatecznej decyzji Wojewody Mazowieckiego o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej Nr 4/2013 z dnia 25 października 2013 r., znak: WIS-O.7820.2.2.2013.TCH pn.: „**Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 544 relacji Przasnysz – Ostrołęka, na odcinku od km 131+500 do km 132+660 na terenie Gminy Krasnosielc w zakresie zamiennego projektu budowlanego od km 131+500 do km 132+430.**”

Inwestorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa, działający przez pełnomocnika Pana Krzysztofa Dudek.

Działki usytuowania obiektu: (inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Krasnosielc).

Numery ewidencyjne działek, w pasie drogowym, znajdujące się w liniach rozgraniczających projektowanej drogi, na których inwestor planuje zmianę decyzji Wojewody Mazowieckiego Nr 4/2013 z dnia 25 października 2013 r.,

Droga wojewódzka:
Gmina Krasnosielc
Obwód 0014 – Krasnosielc
działki nr ewidencyjne: 474, 473/1, 475/1
Obwód 0019 – Nowy Krasnosielc
działki nr ewidencyjne: 22/2, 119/1, 119/2, 212/1, 112/1, 104/1, 122/1, 102/1, 106/3, 106/4, 108/3, 108/4, 110/3, 110/4, 116/3, 116/4, 163.
Obwód 0012 – Grądy:
działka nr ewidencyjne: 2088/1

Droga powiatowa:
Gmina Krasnosielc
Obwód 0019 – Nowy Krasnosielc
działki nr ewidencyjne: 20, 22/1, 22/3

Kancelaria Radcy Prawnego w Ciechanowie nawiąże współpracę z aplikantem radcowskim, magistrem prawa, studentem IV lub V roku prawa.

FC-737

Sprzedam dom piętrowy w Przasnyszu na działce 20 a, cena 430 tys. 574 259 573

PC-01518/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 502 919 625

PC-01512/19

Sprzedam dom, Gołotczyzna. 510 503 191

PC-01489/19

Sprzedam działki budowlane w Ujazdówku. 513 954 032

PC-01554/19

Sprzedam mieszkanie bezczynszowe 140 m², centrum Ciechanowa. 883 666 608

PC-01120/19

Działki budowlane. 504 285 646

PC-01384/19

Sprzedam działkę budowlaną do 30 a z warunkami zabudowy koło Ciechanowa przy drodze asfaltowej gminnej. 608 221 001

PC-01453/19

Sprzedam siedlisko. 503 393 799

PC-01465/19

Droga gminna:
Gmina Krasnosielc
Obwód 0019 - Nowy Krasnosielc
działka nr ewidencyjne: 103

Numer ewidencyjny działki objętej decyzją Wojewody Mazowieckiego Nr 4/2013 z dnia 25 października 2013 r., zlokalizowanej poza projektowanym pasem drogowym drogi wojewódzkiej niezbędnej dla budowy lub przebudowy: sieci uzbrojenia terenu, urządzeń wodnych, melioracji, z których sposób korzystania został ograniczony ww. decyzją Wojewody:

Gmina Krasnosielc:
Obwód 0014 – Krasnosielc:
działki nr ewidencyjne: 1

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Infrastruktury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Ostrołęce, (ul. Gen. Augusta Emila Fieldorfa „Niła” 15, 07– 410 Ostrołęka) pokój nr 35, w godzinach poniedziałek 13-16 oraz czwartek 8-12) gdzie można zgłaszać ewentualne uwagi i wnioski do czasu wydania orzeczenia w sprawie.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2018 r. poz. 2096 ze zm.) „§ 1 Jeżeli przepis szczególny tak stanowi, zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej może nastąpić w formie publicznego obwieszczenia, w innej formie publicznego ogłoszenia zwyczajowo przyjętej w danej miejscowości lub przez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej właściwego organu administracji publicznej”.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

WIŚ-O.7820.2.2.2013.TCH(AT)zm.
Dzień publicznego obwieszczenia: 18 czerwca 2019 r.

Sprzedam bezczynszowe mieszkanie 30 m² we Wróblewie. 600 626 186

PC-01460/19

PRACA

Zatrudnię pracownika budowlanego. 604 874 112

PC-01483/19

Zatrudnię brukarzy i pomocników.

507 689 717

FC-0625/19

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie (krowy). 509 241 676

PC-01548/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E na kraj. 512 392 793

FC-0759/19

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych i pomocników. 509 923 398

FC-0760/19

Praca fizyczna, Polska -Europa, uczciwe warunki i wynagrodzenie. 505 128 869

FC-0734/19

Zatrudnię emerytkę do handlu. 607 180 650

PC-01521/19

Przyjmę kierowcę kat. C+E, kraj, zagranica, wysokie zarobki. 537 865 039

PC-01586/19

Przyjmę do pracy kucharza, pizzermana. 609 541 300

FC-0765/19

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje

Sprzedaż • naprawa • wymiana

Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze

Ciechanów, ul. Pułtуска 116 (za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Ciągniki i maszyny rolnicze
AGROPOK
Prążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Prążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Zatrudnię w zakładzie stolarskim, Ciechanów, ul. Wojska Polskiego. 509 927 726

Emeryt (złota rączka) podejmie pracę. 798 274 358

Zatrudnię brukarzy i pomocników, praca Ciechanów. 500 058 429

Zatrudnię w gospodarstwie. 794 052 720

Zatrudnię pomocnika budowlanego. 517 911 192

Zatrudnię opiekunkę na wakacje. 503 700 365

Firma zatrudni kierowców kat. C+E od zaraz. 604 414 197

Atrakcyjna praca w tartaku w Uniecku, elastyczne godziny pracy, możliwość zakwaterowania lub dopłata do dojazdów, praca stała. Tel. 609 370 610

Zatrudnię w gospodarstwie rolnohodowlanym. 508 903 334

Zatrudnię fryzjerkę w Nasielsku. 889 307 122

Firma w Makowie Mazowieckim zatrudni kierowcę kat. C+E, transport krajowy i międzynarodowy (cysterny spożywcze). 608 414 788

Zatrudnię mechanika. Gliniojeck, 601 390 880

Zatrudnię przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610

ROLNICZE

Siedlisko rolne, Spądoszyn, gm. Sońsk. 503 980 154

SKUP BYDŁA. PIOTR MARZEC, 692 613 175

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373

Kupię ciągniki Pronar, Belarus, MTZ, Zetor, Ursus, New Holland, Case, Claas, Zefir, ładowarki teleskopowe itp. Tel. 501 504 723

Kupię ciągniki John Deere, Same, Lamborghini, Fendt itp., kombajny Bizon, New Holland, Claas, prasy, beczki asenizacyjne. Tel. 883 760 108

Kupię ciągnik rolniczy, każdy model. 514 970 525

Mycie i bielenie obór. 507 440 809

Sprzedam krowy mleczne, likwidacja stada. 513 135 958, 23 655 00 56

Sprzedam przyczepę wywrot, brony, inne. 502 384 132

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, tulin i inne poplony. 732 791 068

Sprzedam big bagi na zboże. 512 679 085

Przetrasarkę do siana karuzelowa Pająk, kultywator szer. 2,1 m, brony 5-tki. Tel. 510 476 150

Sprzedam działki rolne po 3000 m², Lorcin k. Nasielska. Tel. 608 286 168

Sprzedam C-330, C-360. 602 186 540

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327

Likwidacja gospodarstwa. Bydło wiek od 14 m-cy. Zalesie/ Krasne. 506 571 140

Sprzedam zgrabiarkę Deutz Fahr, szerokość 4,2 m, stan bardzo dobry. 505 052 038

Sprzedam zbiornik do mleka 1200 l. 504 639 427

Sprzedam jałówki wysoko cielne holenderskie i polskie. 500 637 961

Sprzedam 10 t jęczmienia. 539 979 679

Felga aluminiowa 195x65xR15 - 4 sztuki, wózek widłowy spalinowy. 502 291 071

Sprzedam C-360. 500 474 997

Sprzedam krowę, pszenżyto, żyto, owies i słomę w belach, koło Nasielska. Tel. 664 754 028

Otręby kukurydziane 680 zł, DDGS kukurydziany, mieszanka strączkowa. 512 508 460

Wezmę ziemię w dzierżawę i łąki. Dobre warunki. 512 508 460

Sprzedam żyto i pszenicę, okolice Dzierzgowa. 510 138 518

Sprzedam owies. 510 394 383

Sprzedam Bizona, 1 właściciel, stan bardzo dobry. 531 535 013

Sprzedam prasę kostkę i zbiornik do paszy treściwej 5 t. 784 353 046

Sprzedam jałówki hodowlane od 1 miesiąca do 13 miesięcy. 531 535 013

Sprzedam ziemię, gm. Regimin. 516 980 745

Sprzedam 10 ha łąki, Kęsocha, gm. Dzierzgowo. 508 456 175

Sprzedam gospodarstwo rolne 30 ha i budynki (hodowla bydła mięsnego), gm. Dzierzgowo. 508 456 175

Sprzedam prosięta. 783 976 144

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 784 772 247

Sprzedam krowę nad ocieleniem, kosa. Tel. 511 034 304

Sprzedam kłaczę. 668 736 980

Sprzedam kombajn zbożowy New Holland Clayson M 89. 734 723 331

Sprzedam kombajn Bolko. 600 894 379

Sprzedam 16 krów mlecznych - likwidacja stada. 600 894 379

Sprzedam chłodziarkę mleka Japy 1200 l, dojarę rurociągową Alfa-Laval. 600 894 379

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 501 695 580

Sprzedam talerzówkę 4 m. 501 695 580

Sprzedam słomę w belach i owies. 518 988 453

Sprzedam kobyłę ze źrebakiem. 790 426 400

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

tel. 500 224 312

KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa. Płatność w 3 dni!

0500 224 312

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówką

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1 tel. 690 393 441

Dotacje PROW 2014-2020

Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, Młody Rolnik - nowa kwota 150 tys., Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników. tel. 795-931-529

Sprzedam przyczepę 1-osiową do ciągnika - 2500 zł. 509 413 994

Słoma sucha 130 - 60 zł, 150 - 70 zł. 601 674 132

Sprzedam Cyklopa, 1996. 517 841 738

Kupię słomę na pokosie lub zamienię za obornik, Krasne. 517 841 738

Sprzedam słomę spod wiaty. 600 955 492

Sprzedam młynek bijakowy 11 kW, żmijkę do zboża 5 m. 518 480 748

Sprzedam loszki, knurki hodowlane PBZ. 660 226 567, 23 691 52 73

Sprzedam ciągnik C-330, wóz konny, owijkę do bel, zgrabiarkę Pottinger, wał płaski. 510 594 090

Sprzedam 3 krowy na ocieleniu, dojarę koniową, wyciąg do obornika. 510 594 090

Kupię wszystkie ciągniki i maszyny rolnicze. 693 888 308

Schładzalniki 150-6000 l, dojarę, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrasarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034

Sprzedam pszenżyto, żyto, dłużycę do bel. 501 788 829

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703

Sprzedam zbiornik do mleka 500 l, 2007 rok. 501 615 360

Sprzedam kombajn Bizon Z-056, 1985. 535 435 350

olej napędowy. olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa „AGROL” Adam Dymkowski Goszczycze Poświętne 7 09-130 Baboszewo tel. 23 661 20 45, 511 492 526

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08 507 132 860

płatność 3 dni lub gotówką

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA (krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski, 509 102 856

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa Makowski Józef Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto tel. 507 771 303

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARIMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Ubojnia Zwierząt Cezary Słoneczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

Skup bydła

Marcin Malinowski konkurencyjne ceny

511 394 119 PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKĄ

Sprzedam loszki prośne. 503 700 365

Sprzedam siedlisko, grunty orne. 23 671 31 17 po 18.00

Sprzedam suchą słomę w belach, siewnik zbożowy Amazone, pług obrotowy 3+1 ażurowy, śrutownik tłoczący oraz silos paszowy 8 t. 698 500 792

Sprzedam chłodnię mleka - zbiornik 1250 l z odzyskiem ciepła. 607 133 240

Kupię słomę. 504 219 124

Sprzedam słomę ze stodoły, bele 130 cm. 500 523 104

Sprzedam agregat uprawowo-siewny Famarol, 2009. 696 823 666

Sprzedam cielaki. 503 730 871

Kombajn zbożowy Claas oraz inne maszyny rolnicze sprzedam. 572 747 533

Szamba

Zbiorniki betonowe od 900 zł

609 245 209

Sprzedam tanio U-902. 503 700 365

Sprzedam kombajn Bizon Z-056. 721 020 068

Sprzedam ciągnik rolniczy Pronar 1025 IIA z ładowaczem czołowym, 2006, stan bardzo dobry. 609 131 055

Zetory i Ursusy z importu oraz kombajny zbożowe Claas, Volvo, Deutz i inne. Bartoły koło Przasnysza, 606 350 668

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 513 169 406

Sprzedam Bizona godnego polecenia. 507 931 445

Sprzedam 10 ha ziemi ornej (pszenno-buraczana), Przybyszewo, gm. Regimin. 511 477 206

Sprzedam mieszankę, beczki na paliwo, na gnojówkę, pustaki Ytong ok. 200 sztuk. 501 223 480

Folia do sianokiszonki, siatka rolnicza. 514 329 792

Sprzedam jałóWKi i krowy wysoko cielne. 517 036 412

Pszenica, kukurydza, owies. 603 585 346

Sprzedam kombajn Bizon. 505 292 978

Sprzedam gęsi - pisklęta i odchowane. 510 147 497

Sprzedam kłaczę żrebne, jałóWKę cielną, cielaki, chwytak bel, rozrzutnik obornika, młynek zboża, owijkę bel. 515 172 800

Sprzedam stół do rzepaku do Bizona, dwukółkę ciągnikową, 1100 zł. 505 917 962

Sprzedam ciągnik C-330, przyczepę 4,5 t wywrotkę, przyczepę 3,5 t zwykłą, prasę belującą Sipma. 604 157 402

Sprzedam 5 ha ziemi rolnej w gm. Czernice Borowe. 503 436 771

OGŁOSZENIE O LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI

**Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym
w Działdowie
Teresa Królikowska**
(tel. (23) 697-23-02)
ogłasza,

że: dnia **21-08-2019r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Działdowie mającego siedzibę przy Jagiełły 31 w sali nr 4, odbędzie się **druga licytacja** nieruchomości *stanowiącej działkę nr 132 o powierzchni 1,5551 ha zabudowaną w części 0,3831 ha zabudową zagrodową (budynek mieszkalny i budynki zagrodowe - gospodarczy, garażowy, składowy inwentarski) w pozostałej części użytkowana jako grunty rolne (grunty orne klasy RIIIIa i RIVa) W dziale III księgi wieczystej wpisane prawo osobiste t.j.dożywotnia służebność osobista mieszkania i użytkowania 30a ziemi wygasto na skutek śmierci uprawnionych.* położonej: Słup 1, 13-230 Lidzbark,

dla której **IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Działdowie** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW [NKW: EL1D/0008258/1]** Suma oszacowania wynosi **206 400,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **137 600,00 zł**. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **20 640,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**. Rekojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekojmi. Rekojmię można uiścić także na konto komornika: **Bank PEKAO S.A. Oddział w Działdowie 57 12405338 1111 0000 5060 4160**. Nabywcą nieruchomości rolnej może być osoba spełniająca warunki określone w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego dnia 11.04.2003r (Dz.U.2016.2052 tekst jedn.). Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

**Komornik Sądowy
Teresa Królikowska**

OGŁOSZENIE O LICYTACJI
NIERUCHOMOŚCI

**Komornik Sądowy
przy Sądzie Rejonowym w Działdowie
Teresa Królikowska**
(tel. (23) 697-23-02)
ogłasza,

że: dnia **10-07-2019r. o godz. 11:30** w budynku Sądu Rejonowego w Działdowie mającego siedzibę przy Jagiełły 31 w sali nr 4 , odbędzie się **pierwsza licytacja** nieruchomości stanowiącej działkę nr 4/57 o powierzchni 1 139 m² zabudowaną budynkiem mieszkalnym parterowym z poddaszem użytkowym , niepodpiwniczonym z garażem w poziomie parteru, w zabudowie wolno stojącej, w technologii tradycyjnej murowanej, kryty dachówką, budynek nie użytkowany od około 8 lat, uzbrojenie nieruchomości: woda z wodociągu, szambo, linia energetyczna NN , gaz z podziemnego zbiornika gazu, działka ogrodzona ogrodzeniem z siatki stalowej wspólnie z działką nr ewidencyjny 4/49 dla której **IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Działdowie** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW [NKW: EL1D/00034700/6]** oraz działkę nr ewidencyjny 4/49 o powierzchni 1 143 m², niezabudowaną, dojazd do działki od północy drogą gminą żwirową, uzbrojenie nieruchomości: woda z wodociągu, linia energetyczna NN, działka porośnięta chwastami i sporadycznym drzewostanem samosiewnym- sosna w wieku kilku lat, dla której **IV Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Działdowie** prowadzi księgę wieczystą o numerze **KW [NKW: EL1D/00036251/7]** położonych : **Filice, 13-200 Działdowo**, Suma oszacowania działki zabudowanej nr **4/57** wynosi **275 500,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **206 625,00 zł**. Suma oszacowania działki nr **4/49** wynosi **42 000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **31 500,00 zł**. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest do działki nr 4/57 - **27 550,00 zł** i do działki nr 4/49 - **4 200,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg**. Rekojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rekojmi. Rekojmię można uiścić także na konto komornika: **Bank PEKAO S.A. Oddział w Działdowie 57 12405338 1111 0000 5060 4160**. Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

**Komornik Sądowy
Teresa Królikowska**

OGŁOSZENIE

**Wójt Gminy
Działdowo**

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm)

informuje,

iż dnia 12.06.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo, ul. Księżodworska 10, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia. Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji uzyskać można w Urzędzie Gminy Działdowo, pokój nr 11, telefon 236970712.

Załącznik nr 2 do uchwały 803/50/19.
Zarządu Województwa Mazowieckiego
z dnia 6 czerwca 2019 r.

**Zarząd Województwa Mazowieckiego
ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości zabudowanej położonej w Mławie
w rejonie Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego**

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana, położona w Mławie w rejonie Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego, stanowiąca własność Województwa Mazowieckiego, uregulowana w księdze wieczystej nr PL1M/00055834/7, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Mławie IV Wydział Ksiąg Wieczystych, oznaczona w ewidencji gruntów, jako działka ewidencyjna nr 3832/5, z obrębó 10 Miasto Mława o powierzchni 0,1716 ha. Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 300 000,00 zł - sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust.1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2018 r. poz. 2174, z późn. zm.) Wadium ustalone zostało na kwotę 30 000,00 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 19 lipca 2019 r. o godz. 1100 w Warszawie przy ul. Skoczyłasa 4, piętro 2, sala konferencyjna. Szczegółowe ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej <http://www.mazovia.pl/zamowienia-publiczne-i-przetargi/oraz> na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie, a także na internetowych portalach ogłoszeniowych. Informację o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Departamencie Nieruchomości i Infrastruktury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie, ul. Brechta 3, pok. 521 albo telefonicznie pod nr (22) 5979851.

ROLNICZE

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt 512, 514, stół do rzepaku. 797 190 974

PC-01526/19

Sprzedam słomę. 507 222 684

PC-01494/19

Sprzedam Bizona Rekord, 1990. 662 603 620

PC-01514/19

Sprzedam prosięta. 608 764 383

FC-0761/19

Sprzedam pług Kverneland 3-skbowy obrotowy lub zamienię na większy. 517 708 582

PC-01540/19

Sprzedam kombajn Fortschritt E-514 wyposażony w cofanie gardzieli, powiększony zbiornik, sieczkarnię, dodatkowy reduktor obrotów bębna, klimatyzator, zadbany, agregat Lemken 3,9 m, wólkę ławkową 6 m jak nowa. 502 353 405

FC-0762/19

Sprzedam jałówkę cielną. 23 671 91 46

PC-01545/19

Sprzedam suchą słomę (135 cm) bele. 504 742 451

PC-01552/19

Okna gospodarcze. 507 108 996

FC-0465/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366

PC-03599/18

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003

FC-0103/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855

FC-0181/19

Sprzedam 1 ha łąki, 1,5 ha lasu olchowego. 798 854 380

PC-01456/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldro.agro.pl

FC-0624/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786

PC-01410/19

Kupię owies, jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786

PC-01411/19

Kupię słomę. 798 851 786

PC-01412/19

Sprzedam grabarki, przetrząsarki do siana i inne maszyny. 608 279 110

FC-0684/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem ze zbiorów 2019. 609 521 837

FC-0687/19

RÓŻNE

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsta, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

FC-0623/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwon! 22 230 20 73

FC-0732/19

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465

FC-0042/19

1001 drobiazgów, rowery, łódówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996

FC-0466/19

Sprzedam akordeon Weltmeister 120 Consona. 600 953 931

PC-01550/19

Sprzedam działkę w ROD Sona. 728 883 795

PC-01538/19

Sprzedam pszczoły. Ciechanów, 728 162 843

PC-01536/19

Sezonowane: dąb, wiąz grubości 50 mm. 602 460 965

FC-0739/19

Kupię płyty winylowe, CD, kasety, książki, monety, starocie ze strychu. 606 136 467

PC-01528/19

Sprzedam deski, łąty, łódówko-zamrażarkę, zamrażarkę. 693 349 348

PC-01607/19

Pożyczki. 666 060 822

PC-01579/19

Sprzedam urządzenia sklepowe. 607 180 650

PC-01520/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35

FC-746/19

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35

FC-746/19

Sprzedam łódówkę, wersalkę. 663 729 486

FE-78

Sprzedam drewno kominkowe, dowóz. 606 756 222

FP-2

Sprzedam silnik do wózka elektrycznego inwalidzkiego, balkonik inwalidzki na kółkach. 502 291 071

RM-202

Drzwi wejściowe kuloodporne 200x120, drzwi garażowe ocieplane 250x200, drzwi aluminiowe ocieplane 240x130. 502 291 071

RM-205

Sprzedam pianino. 500 269 317

RM-214

Dobry węgiel - dobra cena. 602 511 209

FE-72

Złoto, złom, monety złote, srebrne kupię. 665 517 918

59248-IP1541

TOWARZYSKIE

Rozkoszne psotki. 723 214 574

PC-01402/19

Pan z mieszkaniem, dobrą emeryturą pozna miłą panią do stałego związku. 503 671 562

PC-01517/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697

PC-01543/19

Poznam pana do 65 lat. 507 418 559

PC-01584/19

Poznam dziewczynę. 513 573 828

RM-210

Przystojny kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086

RM-217

USŁUGI

Usługi hydrauliczne. 508 491 711

RM-221

Dotacja Czyste Powietrze-sporządzanie wniosków. 733 400 267

59248-ALT170

Pozwy. 607 656 598

FE-73

Elewacje, ocieplenia poddaszy, płyty k-g. 697 114 475

FP-49

Kamieniarstwo, sprzedaż nagrobków granitowych. 788 121 372

RM-178

Usługi księgowe- tanio! 668 817 768

59248-BST28

**Kopanie,
odmulanie stawów.**
608 803 556

PC-01580/19

Naprawa urządzeń chłodniczych: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132

PC-01564/19

**Remonty całych domów,
mieszkań.
Solidne wykonanie.**
515 908 871

FC-308/19

**EXTRA POŻYCZKA !
GOTÓWKA w 10 min.**
515 459 414

59248-C153

Hydraulik. 512 121 552

59248-ALT165

Usługi remontowo - budowlane, gipsy, gładzie, malowanie, płytki, panele, ocieplenia budynków itp. 503 748 165

PC-01537/19

Usługi remontowo-budowlane. 513 954 032

PC-01555/19

Malowanie. 518 339 939

PC-01542/19

Docieplenia, tynki cementowo-wapienne. 798 526 550

PC-01527/19

Malowanie dachów, krycie blachą i papą termozgrzewalną itp. 511 480 459

PC-01480/19

Tartak obwoźny.
602 894 793

PC-00844/19

Usługi remontowe. 517 862 074

PC-01363/19

**Kopanie,
odmulanie stawów.**
606 177 083

PC-01156/19

Brukarstwo. 507 565 954

FC-0636/19

Malowanie mieszkań.
509 292 614

PC-01329/19

Naprawa, krycie dachów. 602 335 747

PC-01345/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047

FC-0493/19

**Ogłoszenie
drobne
przez internet!**

**- Wejdź na stronę
www.tc.ciechanow.pl**

**- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie
drobne do TC**

**- Zastosuj się
do poleceń**

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc
z domu!**